

Lipiny:
Lipinianki
ugościły
seniorów i wójta



Anna Łata

Poniatowa:
Czterech chętnych
na dyrektora
Centrum Kultury



Marzena Wójtowicz

**Od dekady są dumą Józefowa
nad Wisłą**



Młodzieżowa Orkiestra Dęta
z Józefowa nad Wisłą

S. 23



opole.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

16 - 22 maja 2023 r. ■ nr 20 (427) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

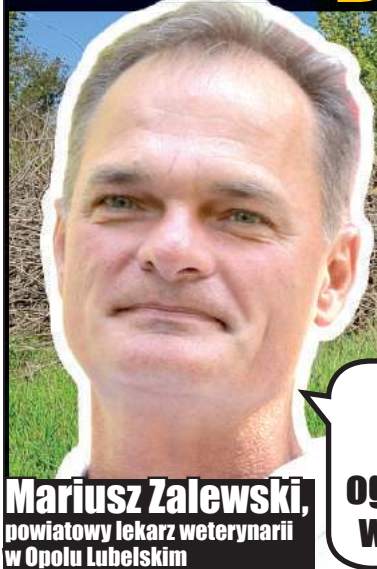
JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

Służby postawione na nogi. Groźny wirus dotarł do nas!



Mariusz Zalewski,
powiatowy lekarz weterynarii
w Opolu Lubelskim

„Mamy pierwsze
potwierdzone
ognisko ptasiej grypy
w naszym powiecie”

Ptasia grypa zabiła 70 dzikich ptaków na wyspie
wiślanej w okolicy Zastowa Karczmiskiego.



Padło 68 mew
śmieszek, jeden
ostrzygojad i jedna
rybitwa rzeczna

Przeczytaj komentarze na:
opole.24wspolnota.pl

STR.
R6

Martwe ptaki znaleźli na Wiśle przedstawiciele Fundacji Ptasię Horyzonty. 10 trafiło do badań, reszta zabrana została do utylizacji



Czarnek w Opolu: Wara od naszych dzieci, lewacy!

Parlamentarzyści PiS spotkali się z mieszkańcami. S. 8

W Opolu Lubelskim pojawili się wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki, minister edukacji Przemysław Czarnek i poseł Sławomir Skwarek

Emilcin: Mija 45 lat od lądowania UFO

Na pamiątkę niezwykłych
wydarzeń w Emilcinie
stał jedyny w Polsce
pomnik UFO



S. R7

Poniatowa: Będą
biegać i walczyć
z depresją
u najmłodszych

S. 2

Opole Lubelskie:
170 pomieszczeń
dla sędziów,
prokuratorów
i klientów

S. 20

Radlin: Drogowcy
ruszają
z przebudową
ostatniego
odcinka drogi
powiatowej

S. 20

**Kępa
Piotrawińska:**
Radni
zdecydowali:
szkoła idzie
na sprzedaż

S. 22

Uściąż: Ford
zderzył się
z iveco.
Sprawca
miał 86 lat

S. 9

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

Wrzelowiec: Zatankował
do pełna i odjechał
w siną dal. Policja szuka
złodzieja paliwa

S. 10

S T O P K A

Wspólnota



Adres redakcji:

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

MAJ 21 niedziela
21 maja – I Chodel-
ski Piknik Moto-
cyklowy. Chodel,
stadion MKS Sygnał,
ul. Partyzantów 18,
godz. 10.30.

MAJ 21 niedziela
21 maja – II Wiosen-
ne Zawody Biegowe
W DOZkonalych
Humorach. Poniatowa,
godz. 9.

MAJ 21 niedziela
21 maja – Święto
Sądów. Józefów nad
Wisłą, plac przed
Urzędem Miejskim,
godz. 15.

CZE 3 sobota
3 czerwca – I Festi-
wal Piosenki Religij-
nej Dzieci i Młodzie-
ży. Poniatowa, plac
przy ul. Brzozowej,
godz. 18.30.

CZE 17 sobota
17 czerwca –
Poniatowianki –
koncert Capitan Folk.
Poniatowa, plac przy
ul. Brzozowej, godz.
20.30.

CZE 18 niedziela
18 czerwca – Ponia-
towianki – koncert
Varius Manx&Kasia
Stankiewicz. Ponia-
towa, plac przy ul.
Brzozowej.

CZE 30 piątek
Do 30 czerwca –
Wystawa fotogra-
fii Teresy Pietras
„Odcienie pór roku”.
Kluczkowice, Muze-
um Regionalne.

Agnieszka Ciekot

Rozmowa z Barbarą Burzyńską, dyrektorem Ośrodka Sportu i Rekreacji w Poniatowej



Będą biegać i walczyć z depresją u najmłodszych

W Kto może wziąć udział w Wiosennych Biegach, które organizujecie już po raz drugi, 21 maja w Poniatowej?

- Biegi skierowane są do wszystkich chętnych, bez względu na wiek czy płeć. Nie trzeba być profesjonalnym biegaczem, ponieważ przygotowaliśmy trzy kategorie, które różnią się od siebie dystansem, jaki mają do pokonania uczestnicy. Także bez problemu można dostosować poziom do swoich możliwości.

W Ilu biegaczy spodziewacie się?

- Jeśli chodzi o przewidywaną ilość uczestników, to jesteśmy przygotowani na udział ponad 200 zawodników. Cały czas trwają zapisy, dlatego lista chętnych jest na bieżąco aktualizowana.

W W tym roku motywem przewodnim biegów jest hasło „Walczymy z depresją u dzieci i młodzieży”.

- Dlatego to do tej grupy wiekowej chcielibyśmy trafić najbardziej. Wszyscy doskonale

zdajemy sobie sprawę, w jakich czasach przyszło nam żyć. Wszelkobecny problem z nadmiernym korzystaniem z dostępnej elektroniki (smartfony, komputery), izolowanie się od otoczenia, słabszy kontakt w relacjach międzyludzkich oraz mniejsza chęć do uprawiania jakiegokolwiek aktywności fizycznej, sprawiają, że coraz więcej osób młodych dotyka sytuacja związana z depresją, z którą nie potrafią sobie w odpowiedni sposób poradzić.



Barbara Burzyńska, dyrektorka OSI w Poniatowej

Naszym celem jest, poprzez najprostsza formę aktywności, czyli bieganie, uświadomić i uczulić społeczeństwo by nikt nie pozostał obojętny na los drugiego człowieka oraz zaktywizować możliwie jak największe grono odbiorców, ponieważ sport to najlepsza recepta na dobrą kondycję zarówno psychiczną, jak i fizyczną.

W Jakie trasy czekają na biegaczy?

- Biegi odbywać się będą ulicami miasta oraz po murawie naturalnej stadionu miejskiego - dotyczy najkrótszego dystansu. W programie zaplanowane są trzy kategorie, w których można wystartować. Bieg główny na 5 km,

godz. 9 (koszt zapisu 50 zł), Bieg OPEN - 1962 m, godz. 10 i Bieg Szkraba - 300 m, godz. 11.30. Te dwa biegi są bezpłatne.

W Czy kierowcy muszą spodziewać się utrudnień w ruchu?

- Na czas biegów poszczególne ulice miasta będą zamknięte, dlatego większość dróg będzie nieprzejezdna. Utrudnień w ruchu spodziewać należy się w godzinach od 8:50 - 9:40 podczas Biegu Głównego i 9:50 - 10:45 podczas Biegu OPEN.

W Jakie inne atrakcje czekają?

- Zamek dmuchany, pamiątkowa foto-ramka, żywa, chodząca maskotka pluszak Dozia dla najmłodszych. Będą też konkursy oraz zabawy, malowanie twarzy, dobra kuchnia, występy artystyczne grup z CKPiT oraz grupy cheerleaderek OSI „Love Poniatowa Cheerleaders”. Bezpośrednio po biegach odbędzie się Piknik Trzeźwości organizowany przez Klub Animus.

Rozmawiała:

Agnieszka Ciekot - Hunek

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wierczyński Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med. Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek, czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek. med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski, środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
11 maja	Zadole	51-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	rower	0,8 promila

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
19 - 21 maja	Strażnicy Galaktyki: Volume 3	16.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
19 - 21 maja	Strażnicy Galaktyki: Volume 3	19.00	3 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
26 - 28 maja	Wróżka Różka	15.30	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
26 - 28 maja	Trzej Muskietierowie: D`Dartagnan	17.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
26 - 28 maja	Daliland	19.15	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł

R E K L A M A



Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepłne 993

Energetyczne 991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01

UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów

tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+

tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,

NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO - REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice

609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik

81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem

81 820 41 50

Restauracja Dworzec

600 350 194

RESTAURACJA

STAROPOLSKA - DOWÓZ

81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

16 maja

godz. 8.00 - 15.00,
Poniatowa wieś (2) 17 maja
godz. 7.00 - 15.00, Łaziska
Kol. (ST-1)

18 maja

godz. 8.00 - 15.00, Zofianka (1)
godz. 7.00 - 15.00, Łaziska
Kol. (ST-1)
godz. 8.00 - 10.00, Kowala (2)
godz. 8.00 - 14.00, Las
Dębowy (1,2)

Władze powiatu opolskiego sypnęły ochotnikom groszem 100 tysięcy na samochody, ubrania i sprzęt strażacki



28 kwietnia czternaście jednostek OSP z powiatu opolskiego otrzymało z rąk starosty Dariusza Piotrowskiego dotacje na zakup sprzętu ratunkowego, samochodów gaśniczych i ubrań oraz remonty obiektów strażackich

Wszystkie jednostki, które złożyły wniosek, otrzymały pieniądze. Większość dostała tyle, ile chciała.

Tuż przed Dniem Strażaka władze powiatu sypnęły groszem Ochotniczym Strażom Pożarnym. A do rozdania miały w tym roku 100 tys. zł.

- Jednostki samorządu terytorialnego mogą przekazywać OSP dodatkowe środki pieniężne w formie dotacji, co też - jak co roku - uczyniliśmy - mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

O wsparcie finansowe ubiegało się czternaście jednostek z czterech gmin - Chodel, Łaziska, Opole Lubelskie i Wilków. OSP potrzebują mają różne. Pieniądzy brakuje im na zakup sprzętu ratunkowego, samochodów gaśniczych i ubrań oraz remonty remiz i garaży.

Najwięcej dostała Ochotnicza Straż Pożarna w Wandalinie, 20 tys. zł, z przeznaczeniem na zakup średniego samochodu gaśniczego. Ale to i tak kropla w morzu potrzeb.

- Mamy już upatrzonego używanego samochodu Star-Man, 18-letni, niegorszy. Ale on kosztuje 250 tys. zł. Żeby go kupić, brakuje nam jeszcze trochę pieniędzy - mówi Lech Marcinkowski, prezes OSP Wandalin, która dostała 100 tys. zł promesy z ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pięć tysięcy mniej, też na zakup samochodu, z kolei dostali z powiatu ochotnicy z Braciejowic.

Najniższa dotacja wynosiła 3,6 tys. zł. Trafiła do jednostki z Ratoszyna, która chce zakupić sobie sprzęt ratowniczo-gaśniczy.

- Dostaliśmy tyle, o ile wnioskowaliśmy - mówi Zbigniew

JEDNOSTKA	KWOTA DOTACJI	PRZEZNACZENIE DOTACJI
OSP Wandalin	20.000 zł	zakup średniego samochodu gaśniczego
OSP Opole Lubelskie	5000 zł	doposażenie samochodu ratowniczo-gaśniczego
OSP Dobre	5000 zł	zakup ubrań i sprzętu ratunkowego
OSP Kamionka	5000 zł	zakup sprzętu ratowniczo-gaśniczego
OSP Granice	5000 zł	zakup sprzętu ratowniczo-gaśniczego
OSP Świdno	5000 zł	zakup specjalistycznych ubrań
OSP Ratoszyn	3600 zł	zakup sprzętu ratowniczo-gaśniczego
OSP Janiszewice	5000 zł	modernizacja masztu
OSP Piotrowin	10.000 zł	remont garażu
OSP Lipiny	5000 zł	zakup sprzętu ratowniczo-gaśniczego
OSP Kosiorów	5000 zł	zakup radiotelefonów
OSP Żmijowska	5000 zł	zakup specjalistycznych ubrań
OSP Radlin	4600 zł	zakup specjalistycznych ubrań
OSP Braciejowice	15.000 zł	zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego

Czerwik, naczelnik OSP w Ratoszynie. - A wnioskowaliśmy o pieniądze na sprzęt do gaszenia pożarów traw i ściernisk oraz sprzęt do oznakowania miejsca wypadku - dodaje.

Dzięki dotacji z powiatu ochotnicy z Ratoszyna kupią m.in. tłumice, hydronetki, węże tłoczne oraz pachołki i znaki drogowe ostrzegające o wypadku.

ACH

Czterech chętnych na dyrektora Centrum Kultury

Trzy kobiety i jeden mężczyzna ubiegają się o posadę szefa poniatowskiej kultury. Kto wygra, dowiemy się dziś (16 maja).

W konkursowe szranki stanęło dwoje mieszkańców gminy Poniątkowa oraz dwie osoby mieszkające poza nią. Jak nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, są to obecna dyrektorka Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniątkowej Joanna Kawałek oraz jej zastępczyni Marzena Wójtowicz. Zgłosił się też Adam Koma oraz Ewelina Pioś-Czopek.

W poniedziałek 8 maja burmistrz Poniątkowej powołał dziewięcioosobową komisję.

- Powołując komisję konkursową, kierowałem się tym, aby w jej skład wchodziło jak najwięcej przedstawicieli organizacji i stowarzyszeń ściśle współpracujących z Centrum Kultury Promocji i Turystyki. Członkami komisji są przedstawiciele wskazani przez organizacje poza-

rządowe oraz osoby z ramienia Urzędu Miejskiego - mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniątkowej.

W komisji zasiadają cztery osoby z Urzędu Miejskiego - Przemysław Pyda (radca prawny), Dominik Molesta (sekretarz gminy), Anna Ruta (skarbnik gminy), Kinga Świryno (kadrowa) oraz pięć osób reprezentujących sektor pozarządowy - Jacek Pietras (przedstawiciel OSP i jednocześnie urzędnik), Agnieszka Kida (KGW w Kowali), Michał Kramek (Stowarzyszenie Niezłomna Polska - Dobre Słowo), Witold Danielewicz (Stowarzyszenie Musica Antiqua), Jagoda Głowacka (Uniwersytet Trzeciego Wieku).

Zdaniem komisji jest ocena formalna złożonych aplikacji oraz przeprowadzenie rozmów kwalifikacyjnych z dopuszczonymi do drugiego etapu konkursu kandydatami.

(ach)

Pomógł ci policjant? Zgłoś go do konkursu!

Masz na to czas do końca maja. Trwa konkurs „Policjant, który mi pomógł”.

Jego organizatorem jest Biuro Prewencji Komendy Głównej Policji. Konkurs stawia sobie za cel promowanie postaw i umiejętności policjantów zaangażowanych w pomoc osobom pokrzywdzonym przestępstwem przemocy domowej lub w wyniku wypadków.

- Istotą przedsięwzięcia jest również wyróżnienie tych funkcjonariuszy policji, którzy charakteryzują się wyjątkowym profesjonalizmem, empatyczną postawą i umiejętnościami - tłumaczy asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim i zachęca mieszkańców naszego powiatu, którzy doświadczyli pomocy ze strony miejscowych funkcjonariuszy, do nominacji ich w konkursie.

Zgodnie z regulaminem zgłoszenia do konkursu może dokonać osoba indywidualna, instytucja lub organizacja. Termin mija 31 maja. Formularze zgłoszeniowe można nadsyłać na adres e-mail: policjantktorymipomogl@policja.gov.pl

Laureatów konkursu wybierze komisja. Jak podkreśla rzeczniczka opolskiej policji, sama nominacja policjanta jest już szczególnym wyróżnieniem świadczącym o aprobacie inicjatyw podejmowanych na rzecz bezpieczeństwa osób. Organizator konkursu chce też poddać społecznej ocenie podejmowane przez policję działania.

(ach)

W Uściążu ford zderzył się z iveco

W czwartek w Uściążu (gm. Karczmiska) doszło do kolizji drogowej. Sprawca nie miał uprawnień do kierowania pojazdami.

A był nim 86-letni mieszkaniec powiatu opolskiego. Mężczyzna jechał fordem i doprowadził na skrzyżowaniu do zderzenia z iveco.

Z ustaleń policji wynika, że 86-latek nie ustąpił pierwszeństwa kierującemu iveco na lubelskich numerach rejestracyjnych, który poruszał się drogą z pierwszeństwem. Nikt nie doznał

obrażeń. Obydwaj kierujący byli trzeźwi.

Sprawca został ukarany mandatem za spowodowanie kolizji drogowej.

(ach)

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 15 do 21 maja
Dyżur całodobowy: Apteka Melisa na Rogu, Poniątkowa, ul. Nałęczowska 13a, tel. (81) 827 51 24
Dyżur wspomagający: Apteka Dbam o Zdrowie, Opole Lubelskie, ul. Strażacka 2, tel. 530 357 575

Od 22 do 28 maja
Dyżur całodobowy: Nasza Apteka, Opole Lubelskie, ul. Przemysłowa 1, tel. (81) 827 57 08
Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniątkowa, ul. Nałęczowska 13a, tel. (81) 827 51 24

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

6 maja
- Jaworze: Pożar kucharki gazowej.
- Wólka Polanowska: Powalone drzewo na jezdni.
- Zakrzów: Powalone drzewo na drodze gminnej.
- Wandalin: Pożar sady w kominie.

- Poniątkowa: Pomoc pogotowiu ratunkowemu w reanimacji kobiety.
7 maja
- Świdno: Drzewo na drodze gminnej.
10 maja
- Jeżów: Pożar trawy.
- Godów: Pożar palet.
11 maja
- Uściąż: Kolizja drogowa.
- Zaborze Kolonia: Pomoc pogotowiu w otwarciu mieszkania.
12 maja
- Dąbrowa Wronowska: Pożar lasu.
- Rybitwy: Pożar śmieci.

(ach)

REKLAMA

KRUSZYWA

Konrad Zagozdon
NIEZDÓW 180 Tel. 668 852 628



Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Konserwator działu utrzymania ruchu/ Uzdrowisko Nałęczów	1	4 800,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, docieplanie budynków, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Pracownik biurowy, Młynki/ Nowe Pack	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel fizyki/ LO w Albrechtówce	0,1	1 000,00 zł	u
Nauczyciel fizyki/ LO w Albrechtówce	0,1	1 200,00 zł	u
Portierka – sprzątaczką, Dobrosławów/ ZM	1	3 500,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Dobrosławów/ ZM	1	3 500,00 zł	u
Elektryk, Dobrosławów/ ZM	1	4 500,00 zł	u
Mechanik, Dobrosławów/ ZM	1	4 500,00 zł	u
Sprzątaczką, Celejów	1	3 490,00 zł	u
Psycholog, Puławy/ MOPS	0,5	2 000,00 zł	u
Pracownik administracyjno – biurowy, Celejów/ Zakład Opiekuńczo Lecznicy	1	3 750,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Klementowice/ Klasa	1	3 490,00 zł	u
Pizzerman, Kurów		22,8 zł/godz.	z
Barman, Kurów		23 zł/godz.	z
Kierowca kat. B, Kurów		23 zł/godz.	z
Fryzjer, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Pracownik utrzymania ruchu (elektryk, elektromechanik), Końskowola/ MEAT	1	6 500,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

R E K L A M A

ORTOCENTRUM

CENTRUM ORTOPEDII
I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści

ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIAPrywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)USG, osocze bogatopłytkowe (PRP),
iniekcje kwasu hialuronowego,
Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D

572 33 08 33

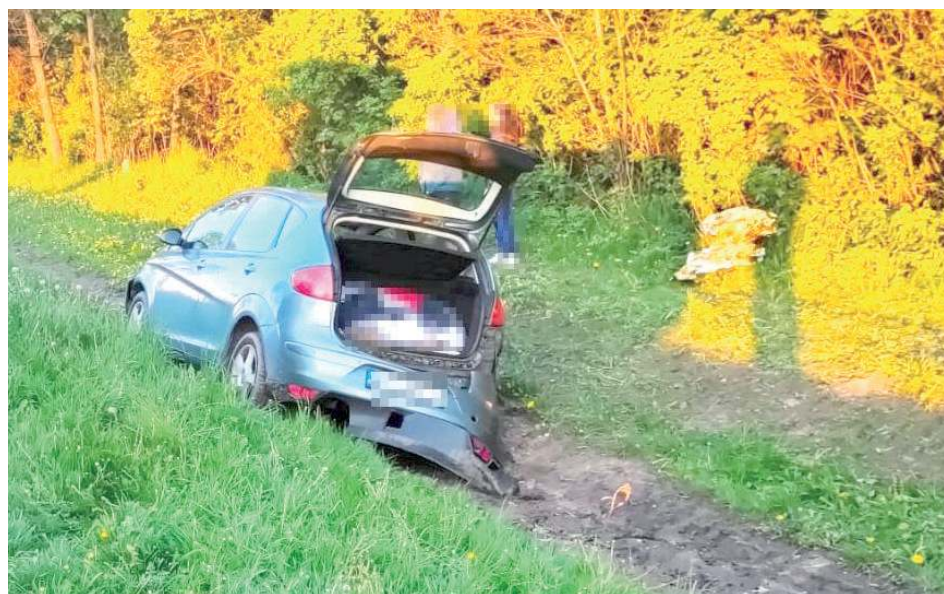
www.ortocentrum.pulawy.pl

Seatem wylądował w rowie

79 - latek z Lublina stracił panowanie nad autem. Do szpitala z ciężkimi obrażeniami trafiła jego 73-letnia pasażerka.

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w miniony wtorek (9 maja) w Leokadiowie (gm. Puławy). - Jak wynika z ustaleń policjantów, 79-letni mieszkaniec Lublina, kierując samochodem marki Seat, stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu melioracyjnego - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Świadkiem wszystkiego była kierująca innym samochodem. Kobieta natychmiast wezwała pomoc. Kierowcy seata nic się nie stało, doznał



Fot.KPP Puławy

79-latek stracił panowanie nad autem i wjechał do rowu

lekkich potłuczeń. Niestety tyle szczęścia nie miała jego pasażerka. 73-latka trafiła do szpitala z ciężkimi obrażeniami ciała. 79 - latek był trzeź-

wy. Najprawdopodobniej nie poniesie konsekwencji. Jak tłumaczy kom. Rejn-Kozak jeśli poszkodowana jest osoba bliska, to ona musi zgłosić

wniosek o ściganie. W tym wypadku obrażenia odniosła żona kierowcy.

Marta Pietroni

R E K L A M A

AK MEDICA
CENTRUM MEDYCZNE
W GARWOLINIENAWIĄŻE WSPÓŁPRACĘ
Z LEKARZAMI SPECJALISTAMI
LUB W TRAKCIE SPECJALIZACJI

AK MEDICA

TEL. 504-173-040

www.akmedica.pl

FIZJOTERAPIA
I OSTEOPATIA

667 222 155

Puławy ul. Wojska Polskiego 11 lok. 108

NEKROLOGI

Puławy

Ewa Putyło, 56 l.
Puławy, zm. 26.04.Teodora Bernat, 94 l.
Puławy, zm. 05.05.Elżbieta Tymuł, 67 l.
Puławy, zm. 06.05.Danuta Tarkowska, 75 l.
Kurów, zm. 06.05.Halina Nita, 98 l.
Puławy, zm. 07.05.Marian Kostka, 82 l.
Puławy, zm. 08.05.Zakład Pogrzebowy „ACHERON I”
Mirostaw Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

Poniatowa

Mieczysław
Szczepkiewicz, 60 l.
Sewerynowka, zm. 04.05.Halina Giza, 76 l.
Poniatowa zm. 07.05.Jacek Dacka, 54 l.
Poniatowa, zm. 07.05.Helena Cislak, 94 l.
Poniatowa zm. 05.05.Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Elżbieta Szulik, 78 l.
Niedźwiada Duża, zm. 09.05.Zbigniew Piątek, 43 l.
Trzcinec, zm. 06.05.Danuta Grądział, 84 l.
Kosiorów, zm. 11.05.Katarzyna Nieradka, 65 l.
Świdno, zm. 11.05.Genowefa Filipek, 90 l.
Brzozowa, zm. 11.05.PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605Barbara Szast, 81 l.
Machów, zm. 07.05.Kazimierz Jasiński, 62 l.
Granicze, zm. 04.05.Grażyna Lajfert, 67 l.
Lublin, zm. 22.03.Roman Lajfert, 66 l.
Lublin, zm. 07.02.Tomasz Adamczyk, 42 l.
Kluczkowice, zm. 09.05.Anna Besztak, 64 l.
Trzcinec, zm. 09.05.Elżbieta Strawa, 75 l.
Opole Lub., zm. 02.05.Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Pierwsza Komunia Święta w Poniatowej



Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Pierwsi przed kościołem ustawili się uczniowie z klas III a i III b



Chłopcy z klas III c, III d oraz z klasy III z SP w Plizinie

Komunijny sezon trwa w najlepsze. W minioną niedzielę do najważniejszego sakramentu przystąpiły dzieci z pięciu klas trzecich z Poniatowej i z Plizina. Było to wielkie przeżycie nie tylko dla nich, ale także dla ich najbliższych.

15 maja 9 i 10-latki ze szkół podstawowych z Poniatowej i z Plizina przystąpiły I Komunii Świętej.

Trzecioklasiści do sakramentu przystępowali w dwóch turach. O godz. 10.30 przed Kościołem pw. Ducha Świętego w Poniatowej zgromadziły się klasy III a i III b ze Szkoły Podstawowej w Poniatowej, a o 12 - dzieci z klas III c, III d oraz ze Szkoły Podstawowej w Plizinie.

Towarzyszyli im rodzice, rodzeństwo, rodzice chrzestni, dziadkowie oraz zaproszeni goście. W tym ważnym dniu mszę świętą odprawił proboszcz parafii w Poniatowej, ks. Piotr Petryk.

- To rodzice mają obowiązek, by dzieci przyprowadzić do Boga - podkreślał ks. Petryk, przypominając słowa, jakie Jezus wypowiedział do siostry Faustyny: „To ja, czekam na Ciebie w konfesjonale”.

Pierwsza spowiedź trzecio-



Dziewczynki z klas III c, III d oraz z klasy III z SP w Plizinie



W tym uroczystym dniu trzecioklasistom towarzyszyli przede wszystkim rodzice, chrzestni i dziadkowie (klasy III a i III b)

klasistów odbyła się dzień wcześniej, w sobotę, 13 maja.

W czasie przygotowań do komunii w każdą niedzielę

sprawowane były msze święte z udziałem dzieci, a po nich krótkie konferencje dla trzecioklasistów oraz ich rodziców.

Od poniedziałku dzieci biorą udział w Białym Tygodniu.



Ks. Kan. dr Piotr Petryk, proboszcz parafii pw. Ducha Świętego w Poniatowej udzielił dzieciom sakramentu Eucharystii



Próby pierwszokomunijne dały zamierzony efekt. Komunijne msze w Poniatowej miały przepiękną oprawę



Od kilku lat dziewczynki w czasie przyjmowania I Komunii Świętej ubierają się w jednokolorowe, białe, proste sukienki, a chłopcy - w alby

AG



W Kluczkowicach ruszają Dni Pszczoły

W warsztatach wezmą udział dzieci i młodzież ze szkół podstawowych z Opola Lubelskiego, Wandolina, Chodla, Niezdowa, Poniatowej i Bełżyc. Odwiedzą nas również podopieczni Stowarzyszenia Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Daj Szansę” przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Karczmiskach.

Są to cykliczne zajęcia przyrodnicze organizowane w maju w siedzibie Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach i na szlakach Wrzelowieckiego Parku Krajobrazowego zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Jednak na duże zainteresowanie - szczególnie szkół podstawowych z powiatu opolskiego i nie tylko - zazwyczaj biorą w nich udział właśnie uczniowie.

- Organizując lekcje przyrodnicze „Dni pszczoły”

mamy na celu przekazać uczniom jak najwięcej informacji o pszczołach i dzikich zapylaczach. Chcemy uświadomić im ogromną rolę tych pożytecznych owadów dla przyrody i życia człowieka oraz uświadomić im problem i konieczność ich ochrony. Już Albert Einstein, doskonały z tego, jak pożyteczne i niezbędne do zachowania życia na Ziemi są pszczoły. Jego słynny cytat

o tym, że jeśli na świecie zabrakłoby pszczoł, ludzkość zostałaby jedynie kilka lat życia, jest powtarzany w wielu publikacjach, opisujących znaczenie pszczoł w przyrodzie - zapowiada Jadwiga Religa, Kustosz Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach.

Dni pszczoły 2023 odbywają się w dniach 15-26 maja. Zajęcia poprowadzą pracownicy Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych w Chełmie,

ZLPK Ośrodka Zamiejscowego w Lubartowie, Nadleśnictwa Kraśnik, Ogrodu Botanicznego UMCS w Lublinie, Technikum Ogrodnictwa w Kluczkowicach przy ZSZ w Opolu Lubelskim oraz Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Środowiska Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim i Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach.

Tematyka naszych tegorocznych zajęć będzie dotyczyła zagadnień związanych z ochroną

pszczoły i dzikich zapylaczy. Każde zajęcia składać się będą z trzech części. Pierwsza odbędzie się w siedzibie Muzeum - odbędą się wykłady i prelekcje. Najwięcej czasu uczestnicy zajęć spędzą jednak w plenerze. A na zakończenie utrwalać zdobytą wiedzę podczas zabaw edukacyjnych.

AG

Gorąco na sesji w Końskowoli. Poszło o dodatki dla pracowników gminy za pracę na rzecz uchodźców

Wiceprzewodniczący do wójta: „Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść”

Radny opozycji, a jednocześnie wiceprzewodniczący rady Piotr Murat stwierdził, że nie podoba mu się, jak zarządza gminą wójt Gołębiowski i przypomniał mu słowa popularnej piosenki. - Jeszcze się taki nie urodził, co by wszystkim dogodził - odciął się władarz. Oberwało się też sołtysom za obecność na sali, a wicewójtowi za absencję.

Dodatki dla pracowników z kasy na uchodźców

Emocje wśród radnych zwłaszcza opozycji wzbudziła informacja, jaka pojawiła się w regionalnej prasie, z której wynika, że w gminie Końskowola aż 34% środków, jakie po wybuchu wojny w Ukrainie samorządy otrzymały na pomoc uchodźcom, trafiło na wynagrodzenia do pracowników gminy. To znacznie więcej, niż w ościennych gminach. Tam na pomoc przybyłym na ich teren Ukraińcom miała być przeznaczona cała, bądź prawie cała kwota. O wyjaśnienie tej sytuacji podczas ostatniej sesji poprosił przewodniczący, stwierdzając, że niezręcznie jest mu tłumaczyć się, gdy jest pytany, o nie swoje decyzje. Jak wyjaśniał wójt Stanisław Gołębiowski przyznane pracownikom dodatkowe pieniądze to wynagrodzenie za nałożone na nich kolejne obowiązki, związane z organizowaniem pomocy w gminie. - Problem jest wywołany medialnie, to burza w szklance wody. Na terenie powiatu puławskiego gmina Końskowola jako jedyna prowadziła to w oparciu o pracowników gminy. Pozostałe gminy zleciły to podmiotom zewnętrznym, które nie przedstawiają kosztów, jakie poniosły, które zagospodarowały całą kwotę przyznaną - tłumaczył wójt i dodawał: - Dlatego uznałem, że należy pracownikom w takim wypadku wynagrodzenie przyznać. Dodatkowe wynagrodzenia, jak referował radca prawny zostało przyznane na podstawie ustawy o pracownikach samorządowych. Kontrolę w sprawie wydatkowania środków przyznanych samorządom na pomoc uchodźcom prowadzi zarówno puławskie starostwo,



Stanisław Gołębiowski, wójt gm. Końskowola (do radnych opozycji)
Miałem tyle kontroli i przez was nasyłanych, i NIK i CBA i wszystkie inne, i do tej pory nic mi nie znalaziono

Piotr Murat, radny
Panie wójcie, Staszku, jako człowieka cię szanuję, ale to zarządzanie absolutnie dla mnie jest nie do przyjęcia.

jak i Lubelski Urząd Wojewódzki. Ich wyniki na razie nie są znane.

A mieszkańcom się nie należało?

Swoje wątpliwości co do wypłacenia dodatkowego wynagrodzenia pracownikom gminy wyraził również wiceprzewodniczący rady. - Z jednej strony obywatele gminy zatrudnieni w urzędzie gminy mogą być sowiec wynagradzani, a inni ludzie co? - pytał Piotr Murat podnosząc, że uchodźcom ulokowanym w budynku byłej Szkoły Podstawowej w Skowieszynie pomagali tamtejsi mieszkańcy. - Co innego jest pójść z pomocą, kiedy ma się ochotę, a co innego jest wypełnić obowiązki, które wymagają codziennej staranności - tłumaczył wójt Gołębiowski zwracając uwagę, że pomoc mieszkańców była tylko czasowa. Ze stwierdzeniem tym nie zgodził się Murat, podkreślając, że pomoc ta dalej trwa. Skrytykował także przeznaczenie ponad 34% z prawie 0,5 mln zł środków przyznanych na pomoc dla uchodźców, na wynagrodzenia dla pracowników urzędu gminy.

Gdzie jest wicewójt i po co sołtysi na sesji?

Wiceprzewodniczący rady zwrócił także uwagę na nieobecność na obradach zastępcy Stanisława Gołębiowskiego, o co pytać go mieli mieszkańcy. - Wicewójt nie ma obowiązku uczestniczenia w sesjach - wyjaśnił wójt Końskowoli i zaprosił Mariusza Majkutewicza na salę. - Tylko proszę wziąć krzesło,

bo nie bardzo jest gdzie usiąść - dodał.

W ten sposób powrócił wątek przenosin obrad rady do ratusza, gdzie zdaniem wójta radni oraz goście przybyli na sesję mieliby dużo więcej miejsca. Już wcześniej na zmianę miejsca sesji nie zgodził się przewodniczący. Chwilę później wicewójt pojawił się na sesji i odnosząc się do kwestii swojego uczestnictwa stwierdził:

- Jest tu tak ciasno, że każda kolejna osoba wchodzi sobie na plecy i gdyby wszystkie osoby, które mogą brać udział, wzięły udział, to byśmy tu już pewnie nie wstali. Żebyśmy mogli usiąść musiałaby wstać pani kierownik OPS-u. Poinformował, że zawsze śledzi transmisję obrad, a gdy zajdzie potrzeba stawi się osobiście. Zastępca przewodniczącego odnosząc się do wypowiedzi wicewójty o warunkach w sali obrad, zwrócił się także do licznie obecnych sołtysów.

- Wcześniej przed podwyżką państwa diet tutaj było bardzo mało osób, nikt nie przychodził. Czy przychodzicie tylko dlatego, że otrzymujecie te diety? Te diety nie były wam przyznane dlatego, że ktokolwiek chciał was kupić. Były przyznane po to, żebyście państwo z większą chęcią i ochotą zajmowali się swoimi małymi ojczyznami - mówił Piotr Murat, stwierdzając, że wydawanie 12 tys. zł na przenoszenie obrad dla własnej wygody jest nonsensem, a gmina ma na co wydawać pieniądze.

Wójcie, trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść...

Wiceprzewodniczący negatywnie ocenił działania władz

gminy. Mówił o moralności. - Osobiście z tym, co pan robi i wicewójt, się nie zgadzam - stwierdził Piotr Murat i przytoczył informacje, które do niego docierają, jakoby gminą zarządzało wąskie grono osób, skupione wokół wójty. - Pan dostaje dokumenty do podpisania, częstokroć nie wiedząc, co pan podpisuje. Ja nie wiem, czy to jest prawda - mówił i zwrócił się bezpośrednio do wójty Stanisława Gołębiowskiego:

- Chciałbym panu zadeedykować utwór, dosyć poważny, z końca lat 80-tych, zespołu Perfect pt. „Niepokonani”. „Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść niepokonanym”. Panie wójcie, Staszku, jako człowieka cię szanuję, ale to zarządzanie absolutnie dla mnie jest nie do przyjęcia. Wójt z kolei poradził wiceprzewodniczącemu, by nie słuchał plotek i nie wprowadzał ich na obrady rady. Stwierdził, że doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że nawet wśród pracowników gminy są osoby niezadowolone z tego, jak pracuje urząd. - Jeszcze się taki nie urodził, co by wszystkim dogodził - rzucił wójt. Przypomniał radnym opozycji, że urząd bez zarzutu przechodzi kontrolę.

- Miałem tyle kontroli i przez was nasyłanych, i NIK i CBA i wszystkie inne, i do tej pory nic mi nie znalaziono i mam nadzieję, że jeszcze długo nic nie znajdą - nie szczędził słów władze Końskowoli.

Jak do sugestii Piotra Murata odnosi się wójt? - Pan Murat jest ostatnią osobą, która mogłaby pouczać mnie na temat moralności - ucina krótko Stanisław Gołębiowski.

Marta Pietroni

Strażacy z Włostowic już mają gdzie trzymać sprzęt



Dzięki budowie garażu strażacy mają teraz gdzie trzymać swój sprzęt

A wszystko dzięki dobudowaniu garażu do ich strażnicy. Inwestycja pochłonęła nieco ponad 200 tys. zł.

Ochotnicza Straż Pożarna we Włostowicach działa już od ponad 100 lat, niosąc bezinteresowną pomoc. Prężnie działająca i rozwijająca się jednostka co jakiś czas pozyskuje sprzęt niezbędny w akcjach ratowniczo - gaśniczych. Niestety brakowało miejsca na jego przechowywanie. Dlatego zapadła decyzja o rozbudowie strażnicy i dobudowaniu garażu. Druhowie sami uruchomili zbiórkę na ten cel. Ich starania doceniły również władze miasta. 10 tys. zł do budowy garażu dorzucił także powiat. Wiosną ubiegłego roku puławski ratusz ogłosił przetarg, który miał wyłonić wykonaw-

cę robót. Najtaniej, na 212,8 tys. zł swoje usługi wycenił Zakład Usług Remontowo - Budowlanych „Tech - Dom” z Puław. Urzędnicy uznali ofertę za najatrakcyjniejszą i zlecieli firmie rozbudowę remizy przy ul. Włostowickiej.

Garaż został dobudowany do tylnej ściany remizy, ma jednospadowy dach i jest ocieplony. Jego oficjalnego otwarcia dokonano w niedzielę 7 maja. W uroczystości wzięli udział władze miasta i powiatu, kierownictwo Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach, strażacy i ich bliscy oraz okoliczni mieszkańcy.

W garażu drухowie przechowują sprzęt wykorzystywany podczas akcji, m.in. łódkę.

Marta Pietroni

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII

(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH

(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA

(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Wójt Końskowoli: Albo przeprosiny, albo sąd

Stanisław Gołębiowski oczekuje przeprosin od radnych z opozycji za oświadczenie wygłoszone podczas jednej z sesji, w którym poruszyli kwestię jego związku ze Służbami Bezpieczeństwa. Jego zdaniem doszło do naruszenia dóbr osobistych.

Chodzi o wydarzenia z marca, kiedy radni gminy Końskowola odbywali sesję poświęconą skierowaniu wniosku o przywrócenie „stolicy gminy” praw miejskich. Temat wraca, co jakiś czas na obrady jak bumerang. Część radnych, zwłaszcza opozycyjnych, skupionych wokół Stowarzyszenia „Zielone Powiśle”, konsekwentnie uważa, że ze złożeniem stosownego wniosku należy jeszcze poczekać, aby to mieszkańcy mogli zdecydować, kto po przyszłorocznych wyborach (mają odbyć się wios-



Radosław Barzenc,

Przewodniczący RG Końskowola

Od kiedy to, aby podać kogoś do sądu trzeba mieć coś na piśmie

na - przyp red.) zostanie burmistrzem. Takie stanowisko wyraził również przewodniczący po tym, jak pod koniec ub. roku do wszystkich gmin, które utraciły prawa miejskie, trafiło pismo od wojewody, zachęcające do podjęcia stosownych kroków. Gdy w marcu grupa radnych z komitetu wójta zawnioskowała o zwołanie sesji nadzwyczajnej w tej sprawie, przewodniczący zwołał zebranie. Jednak „Zielone Powiśle” po raz kolejny wyraźnie dało do zrozumienia, że zdania nie zmieniło, czego wyrazem miało być oświadczenie odczytane przez jednego z radnych. W dokumencie radni „ZP” odnoszą się również do związku Stanisława Gołębiowskiego ze służbami bezpieczeństwa, nie dając wiary w zapewnienia wójta, że jako TW „Sylwester”

nie współpracował. Taką wersję przedstawił Stanisław Gołębiowski, tłumacząc, że choć podpisał tzw. „lojalkę”, która umożliwiała mu wyjazd za ocean, to nigdy żadnego raportu nie złożył. - Jako radni mamy prawo mieć wątpliwości, zwłaszcza że w tamtym czasie służby bezpieczeństwa odpowiedzialne m.in. za prześladowania bardzo wielu osób, bez ważnego powodu byle komu pozwolenia na wyjazd do Stanów Zjednoczonych nie przyznawały - czytał wtedy Leszek Rodzisz. Wójt Gołębiowski uznał, że doszło do naruszenia jego dóbr osobistych. Najpierw na tej samej sesji ustnie poprosił, a potem także na piśmie wnioskował do radnych „Zielonego Powiśla” o dostarczenie oświadczenia na piśmie. Niestety bezskutecznie. - Wezwałem radnego

Leszka Rodzisz, który odczytał to oświadczenie na sesji do wygłoszenia na najbliższej sesji oświadczenia dotyczącego naruszenia moich dóbr osobistych i do opublikowania przeprosin w prasie, w której ukazały się relacje z tej sesji - mówi Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola i dodaje:

- Jeśli to nie poskutkuje, skieruję sprawę do sądu. Jak sprawę widzi „Zielone Powiśle”? - Od kiedy to, aby podać kogoś do sądu trzeba mieć coś na piśmie. Odpowiedziałem już wójtowi, więcej nie zamierzam wdawać się w żadne dyskusje - ucina krótko Radosław Barzenc, przewodniczący RG Końskowola i dodaje: - Nie widzę tam żadnego naruszenia dóbr, to suche przedstawienie relacji z tego, co każdy może sobie sprawdzić w IPN-ie.

Marta Pietroni

„Pracownik banku” wmówił jej, że konto jest zagrożone. Straciła pieniądze

Przestępcy zrobili na koncie mieszkanki Poniato-
wej, która powiadomiła o tym,
że pod koniec kwietnia telefo-
nicznie skontaktował się z nią
mężczyzna podający się za pra-
cownika parabanku. Oświad-
czył, że oszust złożył w jej
imieniu wniosek o pożyczkę,
bo doszło do wycieku danych
w banku, gdzie kobieta ma kon-
to.

We wtorek (9 maja) do opolskiej komendy przyjechała 65-letnia mieszkanka Poniato-
wej, która powiadomiła o tym,
że pod koniec kwietnia telefo-
nicznie skontaktował się z nią
mężczyzna podający się za pra-
cownika parabanku. Oświad-
czył, że oszust złożył w jej
imieniu wniosek o pożyczkę,
bo doszło do wycieku danych
w banku, gdzie kobieta ma kon-
to.

- Za kilka minut kobieta otrzymała ponowny telefon. Tym razem mężczyzna podający się za pracownika banku, w któ-

rym kobieta posiadała konto, powiedział o tym, że kobieta może stracić pieniądze i aby temu zapobiec, musi dokonać sprawdzenia. Kobieta po kolei podawała rozmówcy swoje dane oraz dane do logowania na swoje konto, po czym zatwierdzała otrzymywane telefonicznie kody. 65-latkę zaniepokoiła kwota przelewu 3100 euro, który miała potwierdzić w telefonie, lecz rozmówca przekonał ją, że chodzi jedynie o wirtualny przelew - informuje aspirant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim.

Kiedy kobieta odwiedziła bankomat, zauważyła komunikat, że na jej koncie jest debet w wysokości blisko 15 tys. zł. Straciła również część swoich oszczędności. Kobieta zrozumiała, że została oszukana.

Joanna Niecko

Jeden na zakazie, drugi na podwójnym gazie

2,4 promila alko-
holu w organizmie
miał rowerzysta
zatrzymany przez
nałęczowskich poli-
cjantów. Tego same-
go dnia zatrzymali
także kierującego
z aktywnym sądo-
wym zakazem kiero-
wania.

Mimo wielu apeli policji wciąż wiele osób decyduje się na jazdę pod wpływem alkoholu. Kierowcy za nic mają także sądowy zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Dowodem na to jest postępowanie zatrzymanych w ubiegłym tygodniu przez policjantów z Komisariatu w Nałęczowie.

Marta Pietroni

Najpierw wpadł 49-letni mieszkaniec gminy Nałęczów.

- Zwrócił na siebie uwagę policjantów, gdyż jadąc rowerem, nie trzymał toru jazdy - tłumaczy kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Będzie musiał zapłacić 2,5 tys. zł mandatu.

Godzinę później ten sam patrol zatrzymał do kontroli samochód marki renault. Po sprawdzeniu kierowcy w policyjnych systemach wyszło na jaw, że nie powinien wsiadać za kierownicę, bo ma aktywny zakaz prowadzenia pojazdów.

- 46-latek z powiatu kra-kowskiego znowu będzie odpowiadał przed sądem. Tym razem czeka go surowsza kara, nawet do 5 lat pozbawienia wolności - dodaje kom. Rejn-Kozak.

mu nic się nie stało. Ruch w kierunku Lublina przez pewien czas był utrudniony i odbywał się tylko jednym pasem.

Marta Pietroni

Dworzec Metropolitalny z kolejnym już poślizgiem? Wykonawca złożył wniosek do Ratusza

Lublin: Firma budująca Dworzec Metropolitalny złożyła do Ratusza wniosek o kolejne już przesunięcie terminu zakończenia inwestycji.

W grudniu 2020 roku podpisano umowę na budowę Dworca Metropolitalnego oraz zmianę układu drogowego w jego rejonie. Ma zintegrować transport zbiorowy w Lublinaie z transportem regionalnym i dalekobieżnym. Nowy dworzec ma też wyeliminować problem oddalenia lubelskich dworców PKP i PKS (jest obecnie obok Zamku Lubelskiego), co ma ułatwić przesiadki między różnymi środkami transportu.

Dworzec powstaje w dzielnicy Za Cukrownią, pomiędzy ulicami Młyńską, Gazową oraz Dworcową, w pobliżu dworca PKP Lublin Główny. Wykonaw-

ca inwestycji jest firma Budimex. Budowa miała skończyć się 29 lipca 2022, ale termin wykonania prac przesunięto na 28 lutego 2023. Potem termin ten znowu przesunięto - do 15 maja 2023.

Teraz pojawiły się informacje o kolejnej zmianie terminu.

- Wykonawca złożył wniosek o zmianę terminu realizacji inwestycji, który argumentuje koniecznością wykonania robót dodatkowych oraz zamiennych. Aktualnie jest on analizowany. Trwają również rozmowy z wykonawcą - przekazała nam Justyna Góźdz z biura prasowego w Kancelarii Prezydenta Miasta Lublin, dodając, że o ostatecznym terminie zakończenia inwestycji Ratusz jeszcze poinformuje.

Do tej pory wartość wykonanych robót dla całego projektu wynosi ponad 224 mln zł.

Joanna Niecko

Samochód zderzył się z łośiem. Jedna osoba poszkodowana



W środę (10 maja) wieczorem samochód osobowy zderzył się z łośiem. PID GDDKiA podała, że miało to miejsce w miejscowości Annówka w powiecie lubartowskim na drodze krajowej nr 19. Z informacji służb wynika, że jedna osoba została ranna. Na miejscu występowały utrudnienia drogowe.

Joanna Niecko

Sprostowanie

W numerze „Wspólnoty Puławskiej” z 9 maja br. w artykule pt. „Noc Muzeów w powiecie puławskim” podałem błędne informacje na temat wystaw zaprezentowanych podczas wydarzenia w Muzeum Czartoryskich. Napisałem, że „W Sali Rycerskiej mieści się z kolei wystawa „O otworach wentylacyjnych i salonach” nawiązująca do monarchistycznego obozu konserwatywno-liberalnego działającego na emigracji po powstaniu listopadowym, skupiającego bogate kręgi społeczeństwa Wielkiej Emigracji”. Jest to nieprawda, ponieważ w Sali Rycerskiej można zobaczyć wystawę pt. „Na wentach i w salonach”, która odnosi się do okresu Wielkiej Emigracji i ośrodka polonijnego Hotel Lambert w Paryżu w stolicy Francji, w którym prężnie działała rodzina książąt Czartoryskich z księciem Adamem Jerzym i jego żoną Anną na czele. Za pomyłkę bardzo przepraszam.

Dominik Kęsik

Dostawczakiem wylądował na barierach

Kierowca samochodu dostawczego stracił panowanie nad autem i uderzył w bariery energochłonne na ekspresowce.

Do niebezpiecznie wyglądającego zdarzenia doszło w minioną sobotę (13 maja) na drodze ekspresowej S12 w pobliżu węzła Puławy Wschód, na pasie w kierunku Lublina. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierowca

dostawczaka stracił panowanie nad samochodem i uderzył w bariery energochłonne oddzielające od siebie pasy ruchu.

Na miejscu interweniowały służby ratunkowe, straż pożarna oraz policja. Na szczęście niko-

Minister Czarnek w Opolu Lub.: Wara od naszych dzieci, lewacy, wara!

W piątek, 12 maja do Opolu Lubelskiego zawiązał minister Przemysław Czarnek, wicemarszałek Ryszard Terlecki oraz poseł na sejm, Sławomir Skwarek.

Choć o wizycie ministra Przemysława Czarneka do Opolu Lubelskiego wiedzieli tylko nieliczni, sala kinowa Opolskiego Centrum Kultury była pełna. Nie było żadnych plakatów czy ogłoszeń. Wszystkie miejsca siedzące były zajęte, a część gości ciekawych tego, co do powiedzenia ma grupa naszych parlamentarzystów z PiS, przez całe - trwające niemal dwie godziny spotkanie - musiała stać. Ale, jak się okazało, burmistrz Opolu Lubelskiego, Sławomir Plis, o spotkaniu wiedział od kilku miesięcy, ponieważ... to właśnie on postanowił zaprosić ministra do Opolu. Plis jest także przewodniczącym Zarządu Powiatowego PiS. To właśnie burmistrz był gospodarzem spotkania i powitał wszystkich gości, po czym zaprezentował film, w którym w skrócie pokazane były ostatnie inwestycje przeprowadzone na terenie gminy Opole Lubelskie.

Już jest dobrze, ale będzie jeszcze lepiej

- Szło nam świetnie. Przed pandemią byliśmy w czołówce, jeżeli nie na pierwszym miejscu wśród państw Europy rozwijających się, jeżeli chodzi o tempo rozwoju - rozpoczął wicemarsza-



W więcej zdjęć na www.24wspolnota.pl

Choć spotkanie utrzymywane było przez władze Opolu Lubelskiego w tajemnicy, to sala była pełna gości zainteresowanych działalnością PiS oraz miłośników partii...

łek Ryszard Terlecki. - Pandemia to trochę zatrzymała, ale wyszliśmy z pandemii znów jako liderzy sytuacji gospodarczej, wybrnęliśmy z tych wszystkich problemów bardzo sprawnie - dodał.

Ryszard Terlecki Inflacja stanęła i maleje. Spodziewamy się, że przed jesienią ceny zaczną spadać

Terlecki odniósł się do popularnych ostatnio plakatów „PiS = DROŻYZNA”, ale - jak to przed wyborami - postanowił skupić się na samych dobrych wiadomościach - inwestycjach, programach społecznych i rodzinnych oraz o odbudowie polskiej armii. - Drożyzna, to jest to, co ci nieudacznicy piszą

na plakatach (...). No nie jest tak, że PiS równa się drożyzna, bo ta drożyzna wynika z sytuacji międzynarodowej, z tej wojny i z tego wszystkiego, co przetożyło się przez Europę i świat w ostatnich latach - wyjaśniał, wskazując nawet powód do optymizmu:

- Inflacja stanęła i maleje. Spodziewamy się, że przed jesienią ceny zaczną spadać.

Był też czas na pytania mieszkańców. Interesowały ich sprawy bardzo różne: lasy państwowe, kara śmierci, zarobki nauczycieli, emerytury czy dodatki dla strażaków OSP...

Lewacy! Wara od naszych dzieci!

O karze śmierci mówił minister Czarnek. Za przykład posłużyła mu sprawa tragicznie zmarłego kilka dni temu 8-letniego Kamilka z Częstochowy. - Gdyby

było tak, że Państwo Polskie nie byłoby w stanie powstrzymać zbrodniarza takiego, jak np. ojczym tego śp. Kamilka, który zmarł po miesiącu przebywania w szpitalu po okrutnych torturach, które mu zadał ten ojczym - przy zgodzie rodziny, patologicznej rodziny! I to jest podstawa tego nieszczęścia - patologia! Wtedy ona (kara śmierci - dop. red.) byłaby uzasadniona - tłumaczył minister. - Ja jestem absolutnie zwolennikiem zastrzeżenia kar. Nie tylko nieuchronność kary, ale również kara, która rzeczywiście jest adekwatna do czynu, który trudno nawet nazwać zezwierzęceniem, bo zwierzęta tak nie robią swojemu potomstwu, jak zrobił ten zbrodniarz - dodał, wyjaśniając, że w tej sprawie zawińął człowiek, a na jakimś etapie także odpowiednia służba ochrony społecznej. - Nie mówmy, że u nas coś skrajnie nie działa, bo przejdziemy wtedy do



Parlamentarzyści z zainteresowaniem słuchali pytań zadawanych przez mieszkańców. Na wszystkie odpowiedzi, podkreślając przy tym swoje zasługi... Jak się okazało, poczucie humoru nie brakowało nikomu



Najpierw goście wraz ze Sławomirem Plisem, burmistrzem Opolu Lubelskiego, starostą opolskim, Dariuszem Piotrowskim oraz z przewodniczącym Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim, Dariuszem Stachowiczem, złożyli kwiaty pod pomnikiem Lecha Kaczyńskiego przy ul. Lubelskiej, następnie przeszli do Opolskiego Centrum Kultury, gdzie odbyło się spotkanie z mieszkańcami powiatu oraz naszymi lokalnymi władzami

sytuacji, w której poślanek lewicy dzisiaj mówią: „Skończmy z władzą rodzicielską”... Że musimy skończyć z władzą rodzicielską, zabrać władzę rodzicom i sami się będziemy dziećmi opiekować... Wara od naszych dzieci, lewacy, wara! Rodzice są od tego, żeby się

nimi zajmować! O rodzinę trzeba dbać! - grzmiał Czarnek. W czasie spotkania można było złożyć podpis pod obywatelskim projektem ustawy „Chrońmy dzieci, wspierajmy rodziców”.

AG

Zawalony strop przygnoił dwóch mężczyzn

ŁUKÓW Starsi mężczyźni pracowali przy rozbiórce murowanego budynku gospodarczego. W pewnej chwili osunął się na nich duży fragment betonowego stropu.

Do wypadku doszło w piątek, 12 maja o godzinie 8:31. W tym czasie na jednej z posesji na ulicy Cieszkowizna w Łukowie dwaj mężczyźni rozbierali budynek gospodarczo-garażowy. Strażacy z Łukowa zostali zaalarmowani, że podczas tych prac zawalił się strop budynku i mężczyźni znaleźli się pod zwalem betonu.

Szybka pomoc

Na pomoc przyjechało ośmiu ratowników z KP PSP w Łukowie, policja, pogotowie ratunkowe.



Pod zawalonym fragmentem stropu znalazło się dwóch starszych mężczyzn

- W wyniku zdarzenia dwie osoby zostały przygniecione betonowymi elementami stropu. Po przybyciu na miejsce zdarzenia pierwszych zastępów z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Łukowie przystąpiono do stabilizacji zawalonego elementu obiektu i wydobywania osób poszkodowanych, dwóch mężczyzn w wieku ponad 60 lat - informuje Straż Pożarna.

Strażacy unieśli zawalony fragment stropu przy pomocy poduszek pneumatycznych - są to poduszki ciśnieniowe niskiego podnoszenia, które mogą unieść duże ciężary. Następnie ratownicy przetransportowali rannych z gruzowiska do karetki.

Obaj poszkodowani

Jeden z poszkodowanych mężczyzn w wyniku poniesio-

nych obrażeń był nieprzytomny, bez funkcji życiowych. Drugi natomiast przytomny, z obrażeniami.

- Po wydobywaniu z zawałiska mężczyźni zostali przekazani przybyłym na miejsce Zespołom Ratownictwa Medycznego. Dzięki wysiłkom ratowników medycznych funkcje życiowe poszkodowanego zostały przywrócone na miejscu zdarzenia. Następnie obaj zostali przetransportowani do szpitala - informuje Straż Pożarna.

Na miejscu zdarzenia interweniowały trzy pojazdy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Łukowie, w sumie ośmiu ratowników, dwa Zespoły Ratownictwa Medycznego, Policja.

mo
REG

Amatorzy mocnych wrażeń niszczą nam drogi i rozjeżdżają lasy

Zrobili w lesie nielegalny tor wyścigowy. Na nic zdają się apele o poszanowanie przyrody i czyjeś pracy. Mieszkańcy Parchatki w gminie Kazimierz Dolny od lat zmagają się z problemem dewastacji okolicznych dróg, wąwozów i lasów, jakiej dokonują przyjezdni amatorzy jazdy na quadach, samochodach z napędem na 4 koła czy motocyklach. Do tego zwłaszcza w weekendy dochodzi potworny ryk maszyn.

Kazimierski Park Krajobrazowy został utworzony w 1979 r. i jest jednym z najstarszych w województwie lubelskim. Ma ponad 150 km powierzchni i leży na terenie kilku gmin: Janowiec, Końskowola, Nałęczów, Kazimierz Dolny, Wąwolnica, Puławy, Karczmiska i Wilków oraz miasto Puławy. Na jego terenie działają m.in. stoki narciarskie, chętnie odwiedzane zarówno przez okolicznych mieszkańców, jak i turystów.

Mieszkańcy Parchatki: Ktoś rozładowuje emocje, my i przyroda cierpimy

Okazuje się, że wiele osób często traktuje okolicę jako miejsce na pozbycie się śmieci lub tor wyścigowy. Ciepła na tym okoliczne drogi, piękne wąwozy, będące atrakcją tego terenu, a niekiedy i prywatne działki leśne. - Osoby na quadach czy motocyklach jeżdżą i niszczą działki, czy uprawy. Jesteśmy za tym, aby Park Krajobrazowy był strefą ciszy, a nie głośnym miejscem. Hałas w weekendy jest okropny, a to negatywnie wpływa na przyrodę czy zwierzęta. My jako mieszkańcy znamy te miejsca. Mamy trudności, żeby to ograniczyć. Zastanawiamy się, jak podejść do tego tematu - tłumaczy Andrzej Matras, sołtys Parchatki.

Jego słowa potwierdza, radny gminy Kazimierz Dolny Ryszard Rybczyński. - W sprawie ochrony otaczającej nas przyrody, w tym dewastacji wąwozów, leżących w obszarze Kazimierskiego Parku Krajobrazowego, chronionych programem Natura 2000, kierowaliśmy wielokrotnie apele



Tak wygląda jedna z dróg w Kazimierskim Parku Krajobrazowym po eskapadach amatorów mocnych wrażeń poruszających się na quadach, czy samochodach z napędem 4x4. Mieszkańcy Parchatki czują się bezsilni

i wnioski o interwencyjne do podmiotów odpowiedzialnych. Jak dotychczas stosowana jest spychologia odpowiedzialności, poprzez wymianę korespondencji, bez podejmowania jakichkolwiek działań, przy pełnej świadomości o istniejących problemach - przyznaje i dodaje: - Wąwozy parchackie stały się miejscem zbiorowego uprawiania motocrossu i jazdy quadami. Niszczony są drogi gruntowe i rozjeżdżane wąwozowe zbocza, niszczone przyroda, wypłaszana zwierzyzna i ptactwo. Brakuje stosownego oznakowania oraz informacji regulujących prawnie zasady obowiązujące w miejscach chronionych. Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych z siedzibą w Sochaczewie, pod który podlega Kazimierski Park Krajobrazowy, pomimo świadomości o istniejącej sytuacji nic nie robi, spychając odpowiedzialność na władze gminy. Może organ zwierzchni, jakim jest Wojewoda Lubelski winien uściślić zakres odpowiedzialności, obowiązki i kompetencje, mobilizując odpowiedzialnych do stosownych działań. Mieszkańcy Parchatki rozmawiali już z burmistrzem Kazimierza Dolnego. - Ustaliliśmy, że na początku ustawimy znaki informacyjne ostrzegające kierowców. Chcemy uzgodnić z właścicielami działek, aby zastrzeżli sobie to, że jest to teren prywatny. Działania będą przez nas kontynuowane, liczymy na duże wsparcie - mówi sołtys Parchatki.

Gmina: Mamy związane ręce

Władze Kazimierza doskonale znają problem.

- Niestety, czasem odnoszę wrażenie, że wszyscy chcą zrzucić odpowiedzialność na gminę, a tak naprawdę jako gmina w tej kwestii niewiele możemy zrobić. Możemy działać tylko na gruntach będących w zarządzie gminy Kazimierz Dolny - tłumaczy Artur Pomianowski i dodaje:

- Możemy też np. zamontować tabliczki informujące o tym, aby nie niszczyć dróg. Pytanie: na ile to będzie respektowane? Wiele obszarów niszczonych przez pojazdy terenowe to własność prywatna. Nie ma u nas zwartych kompleksów leśnych należących do nadleśnictwa, nie ma straży leśnej, więc pojawia się też problem z egzekwowaniem przepisów.

Jak przyznaje burmistrz Kazimierza Dolnego, największy problem w jego ocenie stanowią osoby, które przyjeżdżają na teren gminy w ramach eventów organizowanych przez firmy spoza naszego regionu.

- Firmy działające na terenie gminy Kazimierz Dolny, przewoźnicy, świadczące tego typu usługi, dbają o to, aby wszystko odbywało się zgodnie z regułami, nie jeżdżą po drogach używanych przez mieszkańców i rolników. Oni wiedzą, na co sobie mogą pozwolić, a na co nie. Dbają o to, aby te tereny dalej wyglądały atrakcyjnie - podkreśla Artur Pomianowski.

Czasami w wyniku działalności użytkowników quadów,

samochodów z napędem na 4 koła, czy motocykli, cierpią także gminne drogi. Jednak jak podkreśla burmistrz, nikomu nie może zabronić z nich korzystać.

- Drogi gminne z zasady są drogami ogólnodostępnymi, nie można zakazać poruszać się po nich użytkownikom. Natomiast nie wolno ich niszczyć, ale żeby wyciągnąć w stosunku do sprawcy konsekwencje to należy złapać go na gorącym uczynku. Niestety często o uszkodzeniach dowiadujemy się po jakimś czasie od mieszkańców lub innych użytkowników. W takiej sytuacji po prostu ta droga jest przez nas naprawiana - podnosi.

Burmistrz wskazuje, że aby skutecznie rozwiązać problem, potrzebne jest współdziałanie wszystkich instytucji - Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych i kazimierskiego magistratu, a także policji.

- Nie może być tak, że na terenie objętym np. obszarem Natura 2000 czy Kazimierskim Parkiem Krajobrazowym Gmina ma za wszystko odpowiadać. Po to są powołane właściwe instytucje, nadzorujące te tereny aby realizowały swoje kompetencje. Powinniśmy wspólnie wypracować jakąś skuteczną metodę działania - zaznacza Artur Pomianowski.

Odbijanie piłeczki

Co na to Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych, któremu podlega Kazimierski Park Krajobrazowy? Jak przyznaje



Ryszard Rybczyński,

radny gminy Kazimierz Dolny

- Wąwozy parchackie stały się miejscem zbiorowego uprawiania motocrossu i jazdy quadami. Niszczony są drogi gruntowe i rozjeżdżane wąwozowe zbocza, niszczone przyroda, wypłaszana zwierzyzna i ptactwo



Andrzej Kardasz,

Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych

- Nie jesteśmy służbą, jak np. policja czy straż pożarna. Nie możemy nakładać mandatów czy kar



Artur Pomianowski,

burmistrz Kazimierza Dolnego

- Czasem odnoszę wrażenie, że wszyscy chcą zrzucić odpowiedzialność na gminę, a tak naprawdę jako gmina w tej kwestii niewiele możemy zrobić

Andrzej Kardasz, kierownictwo ZLPK w 2019 r. skierowało pismo do burmistrza Kazimierza Dolnego z propozycją, aby wyłączyć drogi biegnące przez wąwozy z użytkowania przez pojazdy mechaniczne z wyjątkiem dojazdów do pól czy posesji, czyli ruchu lokalnego oraz na potrzeby np. policji czy pogotowia.

- Myślę, że ten problem by się urwał, ale nie mogę komentować działań samorządu Kazimierza Dolnego. W mojej ocenie, gdybyśmy zastosowaliśmy to rozwiązanie po konsultacji prawnej, to problem by zniknął. W Parkach Krajobrazowych zatrudniamy około 40 osób. My nie jesteśmy służbą, jak np. policja czy straż

pożarna. Nie możemy nakładać mandatów czy kar. Nasza rola jest bardzo ograniczona. Problem tak naprawdę występuje w całym województwie - podkreśla Kardasz. Według niego Park Krajobrazowy na chwilę obecną może organizować spotkania, edukować i prosić władze samorządowe o pomoc w zapewnieniu bezpieczeństwa ruchu kołowego na swoim terenie.

- Jak można to egzekwować? Mieliśmy różne pomysły, wystarczyłoby postawić tabliczkę z zakazem wjazdu lub zainstalować kamery na wjeździe do wąwozów - dodaje Kardasz.

Dominik Kęsik/MP

Przepychanie polityków zablokowało konkurs na dyrektora

Szpital zakażony lokalną polityką

Posł Dariusz Stefaniuk (PiS) manifestacyjnie zrezygnował z członkostwa i przewodniczenia w radzie społecznej bialskiego szpitala. Z tego powodu został odroczony konkurs na dyrektora lecznicy.

Już od kilku miesięcy trwa zamieszanie związane z kierowaniem lecznicą w Białej Podlaskiej. Najpierw, po wielogodzinnej przepychance z białą Radą Miasta, w marcu marszałek województwa Jarosław Stawiarski (PiS) odwołał radnego Adama Chodzińskiego ze stanowiska dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego.

Pretekstem było pogorszenie sytuacji finansowej szpitala, dotychczas zachwycającego wynikami ekonomicznymi. Wyjaśnieniem była utrata zaufania do A. Chodzińskiego, który po odejściu z Porozumienia był bezpartyjny i nie miał osłony politycznej. W jego miejsce, jako dyrektor p.o., wszedł Artur Kozioł.

Dużym zaskoczeniem przed tygodniem była nagła decyzja Dariusza Stefaniuka, posła PiS, z uczestnictwa w radzie społecznej szpitala. To on od wielu lat wspierał Artura Kozioła najpierw w Straży Miejskiej i następnie w Stacji Pogotowia Ratunkowego SPZOZ w Białej Podlaskiej. Przez pewien czas krytycznie oceniał odwoływanie Adama Chodzińskiego ze stanowiska dyrektora, a kiedy zastąpił go Artur Kozioł, poseł udzielił mu poparcia.

W marcu ujawnił, że poprosił Kozioła, aby do czasu ogłoszenia konkursu nie podejmował decyzji strategicznych, w tym m.in. personalnych.

Parlamentarzysta zaskakuje

Niespodziewanie Dariusz Stefaniuk wydał oświadczenie informując, że z dniem 5 maja złożył rezygnację z członkostwa w Radzie



Dariusz Stefaniuk, poseł PiS – Wszystkich pracowników oraz pacjentów mogę zapewnić o moim ciągłym wsparciu w rozwoju i funkcjonowaniu WSzS

Spółecznej WSzS w Białej Podlaskiej, w tym z pełnionej przez niego funkcji przewodniczącego.

– Podejmowane przez kierownictwo szpitala działania restrukturyzacyjne są niezgodne z wyznawanymi przeze mnie wartościami i oczekiwaniami. Zawsze uważałem, że zmniejszanie liczby personelu zatrudnionego w tak niewralgicznej placówce jak WSzS w Białej Podlaskiej, to ostateczność. Plan naprawczy daje cały wachlarz innych narzędzi, które mogą zmniejszyć stratę finansową – wyjaśniał poseł.

Zaznaczył, aby nie łączyć jego osoby z działaniami obecnego kierownictwa placówki.

– Wszystkich pracowników oraz pacjentów mogę zapewnić o moim ciągłym wsparciu jako poseł RP w rozwoju i funkcjonowaniu WSzS – podkreślił.

Na Facebooku posypały się hejterskie i partyjne ataki na posła. Rzucono wiele plotek, m.in. jakoby żona Dariusza Stefaniuka miała wziąć udział w konkursie na stanowisko dyrektora szpitala. Parlamentarzysta zareagował na to zdumieniem i śmiechem.

Zapytaliśmy rzecznik prasowy WSzS, czy w ramach programu naprawczego w białym szpitalu trwają zwolnienia pracowników oraz ile osób zwolniono. Otrzymałmy jednak tylko wyjaśnienie obecnego szefa szpitala o działaniach naprawczych.

„Splaszczanie” w szpitalu

Artur Kozioł, p.o. dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej, przypomniał, że białka lecznica zakończyła 2022 r. ze stratą 8,788 mln zł.

– Spowodowało to konieczność podjęcia decyzji zarządczych, poprzedzonych oceną zasadności ponoszonych kosztów oraz ich zgodności z priorytetami działalności szpitala. Dlatego też od czasu objęcia stanowiska p.o. dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej realizuję uchwałę Rady Społecznej Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej z dnia 27 grudnia 2022 r. w sprawie wyrażenia opinii w przedmiocie „Planu Naprawczego WSzS na rok 2023 – projekt” – informuje dyrektor.

Dodaje, że 31 marca Rada Społeczna WSzS pozytywnie zaopiniowała uchwałę nr 44 w sprawie wyrażenia opinii o zmianie regulaminu organizacyjnego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej, zakładającą „splaszczanie struktury organizacyjnej poprzez zmniejszenie ilości działów, stanowisk kierowniczych i samodzielnych w administracji”.

Nie wyjaśniono na czym ma polegać to splaszczanie. Próbowaliśmy więc zapytać w związkach zawodowych o zwolnienia.

Przewodnicząca zarządu Związku Zawodowego Pracowników Ochrony Zdrowia w Białej Podlaskiej Dorota Maksymiuk powiedziała nam, że nie musiała interweniować w sprawie zwolnień pracowników.

– Nie było zwolnień grupowych lub zwalniania pracowników zatrudnionych na czas nieokreślony. W niektórych przypadkach umowy o pracę zakończyły się z okresem ich trwania. Jest praca zapewniona dla pielęgniarek i innych grup zatrudnionych na czas



Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka woj. lubelskiego

Konkurs w pogotowiu

– Posiedzenie Komisji Konkursowej powołanej do przeprowadzenia konkursu na stanowisko dyrektora Stacji Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ w Białej Podlaskiej zostało zaplanowane na 24 maja. Do konkursu zgłoszono czterech kandydatów

nieokreślony. Pozostaje zachowane bezpieczeństwo szpitala – mówi przewodnicząca.

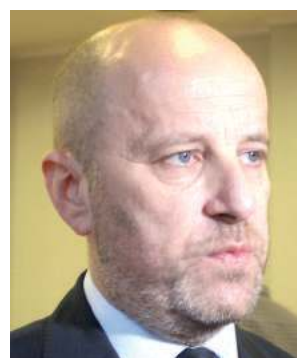
Podobnie w białych strukturach NSZZ „Solidarność” oraz w Okręgowej Izbie Pielęgniarek i Położnych nie wpłynęły skargi na zwolnienia w szpitalu.

Odroczenie wyboru nowego dyrektora

W ubiegłą środę komisja konkursowa w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego miała rozstrzygnąć konkurs na nowego dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej.

Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka woj. lubelskiego, poinformował nas, że zgłoszono trzech kandydatów.

– Termin posiedzenia komisji konkursowej został odroczony do czasu uzupełnienia jej składu. Aktualnie nie zapadła jeszcze decyzja, co do obsadzenia stanowiska przewodniczącego Rady Społecznej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej,



Adam Chodziński, były dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego

W kasie szpitala zostawiłem kilkanaście milionów

– W minionym roku covid poważnie ograniczył wpływy. Ponad 3 mln zł jednak wydaliśmy na utworzenie laboratorium cytogenetycznego. Bez dotacji Urzędu Marszałkowskiego! Przyniesie to wzrost dochodów. W kasie szpitala zostawiłem jednak kilkanaście milionów złotych wcześniejszych oszczędności. Po dwóch latach pandemii, w 2022r. wykonaliśmy aż 112 proc. nadwyżki w ryczałcie. To był dobry wynik, który rzutuje na finansowanie z NFZ w 2023 r. Kilka milionów złotych wpływu może przynieść powołany przez nas pododdział neochirurgii. Udało się nam w poprzednim roku powołać tam wspaniały zespół. Szpital będzie mieć pieniądze!

po rezygnacji z tej funkcji pana Dariusza Stefaniuka – wyjaśnił rzecznik.

Dodał, że konieczne będzie przed posiedzeniem komisji powołanie nowego przewodniczącego rady społecznej, co jest w gestii Zarządu Województwa Lubelskiego.

Były dyrektor szpitala Adam Chodziński nie kryje rozgoryczenia.

– Z programem naprawczym nie czekaliśmy do czerwca 2023 r., lecz przyjeśliśmy go wcześniej. Wskazaliśmy na długofalową redukcję etatów. Wiele osób nabywa prawa emerytalne i odchodzi z pracy. Nie można jednak np. naruszyć wymogów dotyczących liczby pielęgniarek przypadających na łóżka pacjentów. Niestety, pojawiły się



Artur Kozioł, p.o. dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej

Ciągłe doskonalenie procesów leczniczych

– Priorytetem działalności szpitala jest zapewnienie pacjentom skutecznej opieki zdrowotnej, ratowanie życia, zapobieganie chorobom i ich leczenie. Wymaga to ciągłego monitorowania i udoskonalania procesów leczniczych oraz ciągłego rozwoju zapewniającego pacjentom najwyższy standard opieki medycznej. Ukierunkowanie działań na dobro pacjenta wymaga posiadania odpowiedniej bazy zasobów finansowych, niezbędnej do realizacji postawionych krótko- i długoterminowych celów, obejmujących poszerzenie i polepszenie jakości świadczonych usług medycznych. Dlatego też wynik finansowy jest głównym determinantem skutecznej realizacji zadań strategicznych. Szpital, jako jednostka publiczna, musi zyskać stabilność finansową, aby móc świadczyć usługi medyczne na najwyższym poziomie i spełniać swoją misję skutecznego leczenia pacjentów. Pozytywny wynik finansowy jest też niezbędny dla długookresowego rozwoju szpitala i realizacji strategicznych celów. Zapewni to możliwość inwestycji w nowoczesne technologie, rozwijania usług oraz zapewnienia pacjentom jeszcze lepszej opieki medycznej, jednocześnie zwiększając zaufanie społeczne do szpitala jako instytucji publicznej

problemy ze zwykłymi zachowaniami ludzkimi. Mam wiele sygnałów o takich zdarzeniach. Mi szkoda ludzi. Taką sytuacją może uderzyć w pacjentów – mówi były dyrektor.

Marek Pietrzela

Zatankował do pełna i odjechał w siną dal. Policja szuka złodzieja paliwa

Który okradł na 450 zł stację benzynową we Wrzelowcu (gm. Opole Lubelskie).

Do kradzieży paliwa doszło 7 maja na stacji paliw we Wrzelowcu (gm. Opole Lubelskie). Około godziny 17 pod dystrybutor paliwa podjechało ciemne audi. W środku były trzy osoby.



Mężczyzny ze zdjęcia poszukuje policja. Ubrany był w charakterystyczną czarną bluzę z kapturem z czerwonym logo, szare spodnie i brązowe buty

– Jeden z pasażerów, mężczyzna w wieku około 20 do 30 lat, zatankował paliwo na kwotę ponad 450 złotych i nie uiścił zapłaty – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Mężczyzna wsiadł szybko do samochodu i cała trójka odjechała w nieznanym kierunku. Wiadomo, że sprawcy posługiwali się podrobioną

tablicą rejestracyjną.

Przestępczy proceder uchwyliła kamera monitoringu. Mężczyzny ze zdjęcia poszukuje policja. Ubrany był w charakterystyczną czarną bluzę z kapturem z czerwonym logo, szare spodnie i brązowe buty. Tanując założył sobie okulary.

Jeśli ktoś rozpoznaje poszukiwanego mężczyznę proszo-

ny jest o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Opolu Lubelskim. dzwonić można na numery telefonów (47) 81 22 210 i (47) 81 22 229, bądź na numer alarmowy 112.

– Zapewniamy anonimowość – zapewnia rzeczniczka opolskiej policji.

ACH

REG

Jubileusz znanej pary - lekarza i nauczycielki

1 miłość, i przyjaźń. 70 lat małżeństwa państwa Żukowskich

Niedawno 70-lecie małżeństwa obchodzili tużpowojenni harcerze: lubiana przez wychowanków polonistka i jeden z najstarszych w kraju pediatrów - Teresa i Jan Żukowscy. Właściwie są ze sobą od dzieciństwa, a przyjaźń rozpoczęła miłość na dziesięciolecie.

Jan Żukowski urodził się 2 marca 1931 r. w Żelechowie, który wówczas należał do woj. lubelskiego. Jego ojciec był kierownikiem szkoły w Dąbi koło Ryk.

– Pamiętam, że w drugiej klasie szkoły powszechnej uczył mnie religii ks. Roman Soszyński, z którym po wielu latach zaprzyjaźnił się w Białej Podlaskiej, autor książek o dziejach miasta i parafii. Jego najmłodsza siostra wyszła za najmłodszego brata mego taty – wspomina doktor.

Dodaje, że w czasie wojny korzystał z tajnego nauczania w klasztorze żeńskim. Na maturze w samorządowym liceum w 1947 r. miał nawet oceny z religii i rysunku.

– Dzięki Bogu, dostałem się na medycynę w Warszawie. Kiedy w 1953 r. kończyłem studia na wydziale pediatricznym, od razu miałem już specjalizację – mówi.

Jego żona przyznaje, że oboje znali się od wczesnego dzieciństwa.

– Najpierw w latach 1937-39 byliśmy razem w ochronie prowadzonej przez zakonnicę w Żelechowie. Mój przyszły mąż bawił się w najstarszej grupie, a ja w najmłodszej – wspomina Teresa Żukowska. Podkreśla, że oboje w wieku młodzieżowym sprawdzali się w harcerstwie.

– Poznaliśmy się na dobre jako harcerze w 1947 r., kiedy ja byłem drużynowym chłopców, a Teresa drużynową dziewczyn. Decyzję, że się pobierzemy, podjęliśmy pięć lat później, kiedy studiowałem na II roku medycyny, a Teresa była jeszcze w Liceum Pedagogicznym w Łomży. Powiedzieliśmy, że kiedy skończymy naukę, będzie ślub. Dotrzyliśmy słowa i wszystko potoczyło się dobrze – zaznacza doktor.

Budzą się i zasypiają z harcerskimi piosenkami

Wyjawia, że codziennie rano przy żonie zaczyna dzień od śpiewania dawnej modlitwy harcerskiej:

– O panie Boże, Ojciec nasz w opiece swej nas miej – śpiewa pełnym, silnym głosem, jakby



Podczas spotkania z okazji 70-lecia małżeństwa Teresy i Jana Żukowskich. Gościł na nim m.in. prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk

było to 80 lat wcześniej. Również wieczorem zamyka dzień piosenką harcerską – o zachodzącym słońcu, która dawniej kończyła ogniska.

Jego żona nie ukrywa, że młodzi byli zauroczeni sobą. Jej narzeczony, wnuk organisty, pięknie śpiewał.

– Brunet. Miał przepiękne falujące włosy, w których można było się zakochać – mówi z uśmiechem. On był zauroczony blondynką z długimi warkoczami.

W kwietniu 1953 r. młodzi wzięli ślub w Żelechowie, w sobotę cywilny, a w niedzielę – kościelny.

– Byliśmy wtedy niesamowicie biedni. Jako nauczycielka w szkole pod Białymstokiem zarabiałam ledwie 450–520 zł. Ciotka oddała mi swój materiał na uszyte szarobiałego żakietu, a mąż wystąpił w garniturze jeszcze z matury. W kościele ślub wzięliśmy na rzymskiej mszy, co wtedy należało do wyjątków, gdyż mąż był uczniem miejscowego proboszcza. Był ciepły, ale wietrzny dzień. Starsze panie przepowiadały, że małżeństwo będzie burzliwe ... – z uśmiechem przypomina była nauczycielka.

Jan Żukowski rozpoczął na krótko pracę w szpitalu dziecięcym w Warszawie. Otrzymał nakaz pracy na dwa lata do sanatorium dziecięcego w Ciechoćniku. Jego żona uczyła w szkole sanatoryjnej.

Radzyńskie i tomaszowskie dzieje

W 1956 r. państwo Żukowscy przenieśli się do Radzyna Podlaskiego, gdzie doktor został ordynatorem oddziału dziecięcego miejscowego szpitala oraz kierownikiem powiatowego wydziału zdrowia.

– Moim osiągnięciem było założenie stacji pogotowia w Międzyrzeczu Podlaskim – zaznacza. Jego żona pracowała jako kierownik doskonalenia zawodowego w powiatowym wydziale oświaty.

– Wspominamy radzyńian jako bardzo przyjaznych ludzi. Otrzymałem dobre przygotowanie kancelaryjne, którego nauczyła mnie białczanka Jolanta Mazurek. W 1960 r. chyba jako pierwsza kobieta uzyskałam tam prawo jazdy. Byłam jedyną kobietą wśród kursantów, którzy uczyli się jazdy na starej warszawie uruchamianej na korbę. Koledzy jako dżentelmeni uważali, że nie można pozwolić kobiecie kręcić korbą – z uśmiechem przypomina sobie polonistka.

1 maja 1963 r. Jan Żukowski został dyrektorem szpitala w Tomaszowie Lubelskim i jednocześnie ordynatorem oddziału dziecięcego. Jego żona była organizatorem i przez 10 lat dyrektorem tamtejszego Liceum Medycznego, kształcącego przyszłe pielęgniarki. Napisała też historię szkolnictwa pielęgniarskiego w regionie w latach 1945–1975. Doceniono jej zasługi i została honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego.

Wybrali Białą Podlaską

Wraz z powstawaniem nowych województw w 1975 r. dotychczasowy wicewojewoda lubelski Józef Piela, który został pierwszym wojewodą białkopodlaskim, zaproponował Janowi Żukowskiemu objęcie stanowiska lekarza wojewódzkiego.

– Wyprzedził nowego wojewodę zamojskiego, który złożył mi później propozycję podobnego stanowiska. Wiedziałem, że bliżej będzie nam z Białą Podlaską do rodzinnego Żelechowa oraz do

Warszawy, w której zaczęli studiować nasi synowie: starszy na Politechnice i młodszy na Uniwersytecie – wyjaśnia doktor.

Najpierw poświęcił się rozpoczętej wcześniej budowie nowego białskiego szpitala wraz z przychodnią specjalistyczną. Następnie zabiegał o utworzenie dodatkowego pawilonu dziecięcego z 90 łózkami. Pozyskiwał kadrę medyczną, umożliwiając jej szkolenie w kraju oraz starał się o budowę bloku mieszkalnego dla pracowników szpitala. Poprawił dostęp małym pacjentom do opieki medycznej, zorganizował pogotowie stomatologiczne i kilka nowych poradni. Zadbał też o inwestycje w Radzynie Podlaskim i Parczewie.

Po skutecznych działaniach „Solidarności” zagospodarował bialski nowy budynek partyjny, organizując w nim Zespół Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych.

Później, w latach 1987–1993, był ordynatorem oddziału dziecięcego w bialskim szpitalu.

– Dzieci go uwielbiały. Niekiedy bywałam na jego oddziale i widziałam, jak na korytarzu za fartuch męża czepia się maluch i drepce za nim przez pewien czas – uśmiecha się pani Teresa.

Za swoją pracę i jej efekty Jan Żukowski otrzymał wiele odznaczeń państwowych i resortowych, w tym Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. W 1993 r. przeszedł na emeryturę.

Jego żona najpierw była zastępcą bialskiego inspektora oświaty, przez dwa lata uczyła jedną klasę języka polskiego w I LO im. Kraszewskiego i następnie wiele lat była na pełnym etacie polonistką w II LO im. Emilii Plater, gdzie w latach 1986–87 była nawet wicedyrektorem. Chociaż w 1987 r. przeszła na emeryturę, to jednak



Teresa i Jan Żukowscy obecnie



Nowożeńcy Teresa i Jan Żukowscy na zdjęciu ślubnym z 1953 r.

jeszcze kilka lat uczyła dwie klasy w II LO. Publikowała teksty o historii szkoły, dokonała korekty książki ks. Romana Soszyńskiego „Historia parafii. Święta Anna”.

W 2011 r. doktor Jan Żukowski otrzymał odznaczenie „Zasłużony dla Miasta Biała Podlaska”. Został doceniony za wybitne osiągnięcia i fachowość w dziedzinie opieki zdrowotnej, niezwykle oddanie pacjentom oraz aktywną działalność na rzecz rozwoju kadr medycznych i infrastruktury szpitalnej. Bialski lekarz jest jednym z dwóch najstarszych w kraju honorowych członków Polskiego Towarzystwa Pediatricznego.

Kamienne gody z prezydentem

Niedawno, w kwietniu, znajomi i bialski Urząd Stanu Cywilnego z okazji 70. rocznicy pożycia małżeńskiego państwa Żukowskich przygotowali spotkanie z prezydentem Białej Podlaskiej.

– 70-lecie małżeństwa: przyznacie, że to wyjątkowy jubileusz. Spotkanie z obchodzącą go wspaniałą parą – państwem Teresą i Janem Żukowskimi – było dla mnie ogromnym zaszczytem. Życzenia z pięknej okazji Kamennych Godów państwa Żukowskich złożyliśmy Jubilatowi wraz z zastępcą kierownika Urzędu Stanu Cywilnego panią Edytą Szulc-Borkusewicz oraz wychowankami pani Teresy, która przez



Teresa Żukowska, emerytowana polonistka Przyjaźń silniejsza niż zauroczenie

– Wydaje mi się, że nie wystarczy, jak małżeństwo się tylko kocha. Potrzebna jest jeszcze przyjaźń, która cementuje związek i jest silniejsza niż zauroczenie. Taka sytuacja powstaje, gdy są podobne lub identyczne poglądy małżonków na różne zjawiska, czynności i obowiązki. Nam się to udało, bo nawzajem się wychowywaliśmy.

wiele lat była nauczycielką języka polskiego w naszym II LO – zaznaczył prezydent na Facebooku.

Nie ukrywał zachwytów nad dorobkiem małżonków, ich wspólnymi wyprawami góorskimi oraz zainteresowaniem literaturą i muzyką.

– Fundamentem pięknej miłości jest piękna przyjaźń. Życzymy pani Teresie i panu Janowi kolejnych lat i rocznic w zdrowiu oraz radości, która tak inspiruje otoczenie – podkreślił Michał Litwiniuk.

– Było sympatycznie. Pan prezydent okazał się przemiłym, bardzo ciepłym człowiekiem, z którym mogliśmy porozmawiać o naszej przeszłości i troskliwych synach, wnukach i prawnukach – wspomina pani Teresa.

Mimo wielu ograniczeń fizycznych małżonkowie zachowują pogodę ducha i cieszą się z dobrej opieki zapewnianej im m.in. przez bialskich lekarzy i przyjaciół.

Marek Pietrzela

Zmarł w 41. Rocznicę zwycięskiej bitwy pod Monte Cassino, tj. 18 maja 1985 r.

Bojowy szlak Zbigniewa Pikulskiego z Ksawerynowa: od walk w kampanii wrześniowej po Monte Cassino i wyzwalamie Włoch



Zbigniew Pikulski (drugi od lewej) z kolegami w Egipcie, prawdopodobnie jesień 1943 r.

POWIAT ŁUKOWSKI
Zbigniew Pikulski
w radzieckiej nie-
woli głodował i pra-
cował przy budowie
dróg. Potem trafił
do Armii Andersa,
a z nią do Palestyny,
Egiptu i Włoch. Po
wojnie wrócił do
rodzinnej wsi.

Zbigniew Pikulski urodził się dnia 30 lipca 1912 r. w Ksawerynowie, obecnie w gminie Wola Mysłowska, jako Wacław Zbigniew. Był synem Józefa Edwarda i Czesławy z domu Urban. Dzieciństwo spędził w rodzinnym majątku w Ksawerynowie. Służbę wojskową odbywał w Brześciu nad Bugiem, gdzie w 1935 r. ukończył Szkołę Podoficerką. W listopadzie 1937 r. ożenił się z Zofią z domu Wojda.

W obozie jenieckim

Brał udział w Kampanii Wrzesniowej w 1939 r., walczył w okolicach Świecia na Pomorzu. Po 17 września 1939 r. został wzięty do niewoli przez Armię Czerwoną, a od 20 września 1939 r. przebywał w areszcie w Rohatynie położonym w woj. stanisławowskim. Następnie został osadzony w obozie jenieckim w Szepietówce (pomiędzy Lwowem i Kijowem), a od 8 października 1939 r. w obozie lwowskim, gdzie przebywał prawie przez dwa lata. Przez ten okres, jak pozostali wzięci

w niewolę żołnierze, mieszkał w namiocie. To tu pracował ciężko przy budowie dróg Nowogród Wołyński – Równe – Dubno i Lwów, za co otrzymywał głodowe racje pokarmowe (rozwodniona zupa i wydzielane kromki chleba). Nic dziwnego, że w tak trudnych warunkach wielu jeńców nie przeżyło, ale niektórym udało się zbiec. W połowie 1941 r., w obozie tym przebywało około 14 tys. jeńców, z czego 80 procent stanowili Polacy. Pod koniec czerwca 1941 r. Zbigniew został ewakuowany z obozu lwowskiego do obozu w Starobielsku (na wschód od Charkowa).

W Armii Andersa

W sierpniu 1941 r. ogłoszono amnestię dla Polaków, w wyniku czego Komisja Rekrutacyjna Wojska Polskiego w Starobielsku skierowała byłych jeńców do Tockoje, gdzie sformowano 6. Dywizję Piechoty pod dowództwem gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza. Była to jedna z jednostek Armii Polskiej na Wschodzie, zwanej Armią Andersa, dowodzonej przez gen. Władysława Andersa. Następnie 6. Dywizję Piechoty ewakuowano do Szachriziabu w Republice Uzbekiej, a we wrześniu 1942 r. z kolei przeniesiono ją z Krasnowodzka poprzez morze Kaspijskie do Persji (obecnie Iran). Choć już w Armii Polskiej, to wielu żołnierzy było bardzo wyczerpanych ciężką pracą i warunkami w łagrach, a następnie trudnymi warunkami życia na terenie ZSRR oraz trapiącymi ich chorobami, toteż

Zmarłym na statku do Persji (Iranu)
robiono pogrzeb marynarski,
spuszczając ich ciała do morza

wielu z nich umierało w czasie podróży. Zmarłym na statku do Persji (Iranu) robiono pogrzeb marynarski, spuszczając ich ciała do morza.

Oślaniali pola naftowe

Żołnierze zostali przetransportowani w Persji do Pachtawi. Przechodząc Persję, żołnierze oślaniali pola naftowe w Mosulu i Kirkuku, a następnie przemieszczali się przez kraje Bliskiego Wschodu na zachód, aż do Palestyny. W trakcie tej wędrówki, a zwłaszcza w Palestynie, żołnierze szkoleni byli do udziału w dalszych walkach Aliantów Zachodnich (sprzymierzonych armii angielskich, francuskich, amerykańskich), szczególnie we Włoszech, przeciwko Wermachtowi.

Wyzwalali Włochy

Z Palestyny żołnierze przetransportowani zostali do Egiptu. Płynąc w grudniu 1943 r. przez Morze Śródziemne do Włoch, konwojowani byli z Aleksandrii aż do Tarentu. Od stycznia 1944 r., udając się na północ, wyzwalamy kolejne miasta włoskie (Bari, Lucera). Zbigniew Pikulski został wcielony do 11. Wołyńskiego Baku Piechoty. Brał udział w najkrwawszej bitwie we Włoszech, jaka miała miejsce wokół wzgórza Monte Cassino (poniżej leży miasto o nazwie Cassino, położo-

ne w pół drogi pomiędzy Neapolem a Rzymem) w dniach 11-18 maja 1944 r. Zbigniew Pikulski walczył w kolejnych bitwach na szlaku bojowym o wyzwolenie miast włoskich - jak Loreto i Ankona - w czerwcu i lipcu, aż do oswobodzenia Bolonii w kwietniu 1945 r., tuż przed zakończeniem II Wojny Światowej.

Powrót do domu

Po zakończeniu II Wojny Światowej przez Szkocję trafił do Gdyni. Do rodzimego Ksawerynowa wrócił dopiero w połowie lipca 1946 r. Po wojnie zajął się gospodarowaniem częścią majątku w Ksawerynowie, ponieważ panujący ustrój uniemożliwił mu administrowanie całym majątkiem. Zbigniew Pikulski bardzo angażował się w życie społeczne rodzinnej wsi. Chętnie brał udział w spotkaniach (m.in. w szkołach), gdzie opowiadał o szlaku bojowym, jaki przeszedł wraz z kolegami żołnierzami II Wojny Światowej.

Zmarł w 41. Rocznicę zwycięskiej bitwy pod Monte Cassino, tj. 18 maja 1985 r. w Ksawerynowie. Został pochowany w Wilczyskach obok swojej drugiej żony Krystyny (z domu Janaszek). Jego grób znajduje się w drugim rzędzie pierwszej alei, po lewej stronie, blisko jej zakrętu z głównej alei prowadzącej od wejścia na cmentarz w Wilczyskach. Pozostawił po sobie czworo dzieci.



Zdjęcie legitymacji 2 Korpusu Polskiego nr 18995 wystawionej dla kaprala Zbigniewa Pikulskiego, upoważniającej do noszenia Krzyża Pamiątkowego Monte Cassino



Zbigniew Pikulski (30 lipca 1912 r. - 18 maja 1985 r.) z żoną Zofią, listopad 1937 r.

Odnznaczony za walkę

Za udział w wojnie otrzymał 5 odznaczeń, m.in. Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino (legitymacja nr 18995), Gwiazdę za wojnę 1939-1945, Gwiazdę

Italii (nr zaświadczenia 879/45), Krzyż za Ankone.

(Opracowano na podstawie książki „Dzieje rodziny Pikulskich” Warszawa 2017, s. 69-73, której autorem jest Joanna Marcinkowska, córka Zbigniewa Pikulskiego)

Dzięki tej akcji sprawność może odzyskać 20 młodych pacjentów

Pod nogi Artema z Charkowa spadła bomba kasetowa. Szansą dla 11-latka jest leczenie w Łęcznej

Polscy i amerykańscy chirurdzy operują ukraińskie dzieci w szpitalu w Łęcznej. Wśród pacjentów jest 11-letni Artem z Charkowa, który został ranny w wybuchu bomby kasetowej na placu zabaw.

Do Łęcznej przyjechała grupa 20 ukraińskich dzieci w wieku od 3 do 19 lat. Na miejscu jest już także dziesięciu amerykańskich lekarzy i jedna pielęgniarka anestezyjologiczna z zespołu dr. Gennadij Fuzajłowa z czołowej amerykańskiej kliniki chirurgii plastycznej w Bostonie i Uniwersytetu Michigan. To amerykański zespół kwalifikował pacjentów do leczenia w Łęcznej.

Pożar, gorąca woda, porażenie prądem

Ukraińskim dzieciom towarzyszą ich mamy, choć sześciolatka



27 czerwca 2022 r. Artem Sokolov bawił się z innymi dziećmi na placu zabaw obok szkoły. Gdy zaczął się ostrzelać, jedna z bomb kasetowych spadła pod nogi chłopca. - Syn był ciężko ranny, przez długi czas nie wybudzano go ze śpiączki. Miał uszkodzone płuca, pęcherzyk żółciowy, wątrobę. Przeszedł ponad 20 operacji. Jednak jego ręka nadal nie jest sprawna - mówi mama 11-latka

Jewgienia Uhvatowa z Dniepra jest ze swoją prababcią Walentiną. Gdy w domu Jewgienii wybuchł pożar, dziewczynka położyła się na brzuchu i zasłoniła głowę. Ma poparzone plecy, tyły rąk i nóg.

Do Łęcznej przyjechał też 11-letni Artem Netreba z obwodu dniepropietrowskiego, który ciężko poparzył się, gdy dołączył benzyny do ogniska. To spowodowało wybuch, a ogień zostawił głębokie ślady na twarzy chłopca.

Z kolei Igora cztery lata temu poraził prąd. Przeszedł 20 operacji i potrzebuje kolejnych. Dziś ma 16 lat.

Deryło jest rok starszy, a gorącym czajnikiem oparzył się, gdy miał osiem miesięcy. Artem był niewiele starszy (miał 11 miesięcy), gdy wylał na siebie wrzątek. Dziś ma 13 lat. Na zabieg do Łęcznej przyjechała też 16-letnia Marija, która z powodu wady genetycznej

ma zrosnięte palce i trzeba je uwolnić.

Na Ukrainie takiej pomocy nie dostaną

Chociaż większość blizn powstała w warunkach domowych, to w tle i tak pojawia się wojna. Bo gdyby Rosja nie zaatakowała Ukrainy, dzieci otrzymałyby specjalistyczną pomoc we własnym kraju. Teraz nie mogą jej dostać ze względu na kłopoty z systemem opieki zdrowotnej na Ukrainie w czasie wojny. Dlatego mamy ukraińskich dzieci są bardzo wdzięczne za zaoferowaną pomoc w Łęcznej.

- Traktujecie nasze dzieci jak swoje. Bardzo dziękujemy! - mówi pani Tatiana z Aleksandrii (centralna Ukraina), która do Łęcznej przyjechała ze swoim synem Igozem.

I wyjaśnia: - Teraz oddziały oparzeniowe w naszym kraju są nastawione na pomoc żołnierzom. Nie wykonują planowych zabiegów, operacje osób cywilnych odbywają się w nagłych przypadkach.

Szansa na odzyskanie sprawności

Ofiarą działań wojennych jest 11-letni Artem Sokolov z Charkowa. - 27 czerwca 2022 r. syn bawił się z innymi dziećmi na placu zabaw obok szkoły. Wtedy zaczął się ostrzelać bombami kasetowymi. Jedną z tych bomb wpadła Artemowi pod nogi - opowiada mama Artema, Anna. - Syn był ciężko ranny, przez długi czas nie wybudzano go ze śpiączki. Miał uszkodzone płuca, pęcherzyk żółciowy, wątrobę. Przeszedł ponad 20 operacji. Jednak jego ręka nadal nie jest sprawna.

- Zabieg w Łęcznej to dla mojego syna szansa na powrót do normalnego, zwykłego życia. Artem jest bardzo dobrym chłopcem, dobrze się uczy, chciałby normalnie żyć - mówi mama 11-latka.

Operacje przez pięć dni

Zabiegi będą odbywały się w dwóch salach łącznińskiego szpitala, w dniach 15-19 maja. Przy stołach operacyjnych staną lekarze z zespołu doktora Gennadija Fuzajłowa, a także chirurdzy plastyczni ze Wschodniego Centrum Leczenia Oparzeń i Chirurgii Rekonstrukcyjnej oraz z Kliniki Chirurgii Plastycznej Rekonstrukcyjnej i Mikrochirurgii Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

Jak wyjaśnia dyrektor SP ZOZ w Łęcznej, Krzysztof Bojarski, cała ta akcja mogła być przeprowadzona dzięki amerykańskiej fundacji „Lekarze współpracują, aby pomóc dzieciom”, która opłaciła koszty przyjazdu i pobytu dzieci.

Koszty leczenia pokryje Narodowy Fundusz Zdrowia (dzieci mają nadane numery PESEL).

Kamil Kulig

Witamy na świecie



Inka Szlachta, Lubartów,
ur. 11 maja, g. 12:29, 3,46 kg, 57 cm
Rodzice: Patrycja i Patryk
Brat: Jaś (2 lata)



Rozalia Jeżowska, Radzyń Podlaski,
ur. 12 maja, g. 18, 3,30 kg, 56 cm
Rodzice: Aleksandra i Piotr



Synek Szostkiewicz, Biała Podlaska,
ur. 10 maja, g. 22:24, 3110 g, 54 cm
Rodzice: Elżbieta i Kamil
Brat: Remek (2,5 r.)



Lena Kamińska, Pieńki, powiat łukowski
ur. 11 maja, g. 23:52, 4120 g, 52 cm
Rodzice: Dorota i Mateusz

Bliznięta: Wiktoria i Tomasz Golec z ciocią Martą, Biała Podlaska,
ur. 8 maja,
Wiktoria (z lewej)
- g. 11:12, 2040 g, 45 cm
Tomasz (z prawej)
- g. 11:14, 2090 g, 48 cm
Rodzice: Kinga i Wojciech



Eryk z Charleża Kol. z tatą,
ur. 13 maja, g. 13:06,
4350 g, 59 cm
Rodzice: Ewa i Piotr
Rodzeństwo:
Maja (5 lat),
Tymoteusz (7 lat)



XXIX Święto Roweru w Lubartowie nadchodzi. Znamy kolor koszulek



Trasy tegorocznego Święta Roweru

Tegoroczne Święto Roweru zaplanowano na 25 czerwca.

W tym roku uczestnicy Święta Roweru pojadą w szarych koszulkach. Znamy już trasy:

1. Trasa Niebieska: Start i meta przy ul. Nowodworskiej 34 w Lubartowie - Nowodwór - Kozłówka - Skrobow - Lubartów, plac przy ul. Nowodworskiej 34 (17 km).
2. Trasa Czerwona: Start i meta przy ul. Nowodworskiej 34 - Nowodwór - Kozłówka - Dąbrówka - Wólka Krasienińska - Białaczka - Samokleski - Kamionka - Kozłówka - Skrobow - Lubartów, plac przy ul. Nowodworskiej 34 (34 km).
3. Trasa Zielona: Start i meta przy ul. Nowodworskiej 34 - ul. Krańcowa - ul. Składowa - Annobór - Nowy Staw - Nasutów Dwór - Stary Tartak - Annobór - ul. Składowa - ul. Krańcowa - ul. Nowodworska - plac przy ul. Nowodworskiej 34 (34 km).
4. Trasa Czarna: Start i meta przy ul. Nowodworskiej 34 - Nowodwór - Kozłówka - Dąbrówka

- Wólka Krasienińska - Białaczka
- Starościn Kol. - Starościn - Milin
- Zofian - Borków - Janów - Winkiel - Wola Przybysławska - Orlicz
- Abramów - Michałówka - Samokleski - Kamionka - Kozłówka - Skrobow - Lubartów, plac przy ul. Nowodworskiej 34 (62 km).
- 5. Trasa Pomarańczowa: start i meta przy ul. Nowodworskiej 34 - Nowodwór - Kozłówka - Dąbrówka - Wólka Krasienińska - Kawka - Babia Góra - Stoczek - Stary Tartak - Majdan Kozłowiecki - Annobór - Kol. Annobór - ul. Krańcowa - ul. Nowodworska - plac przy ul. Nowodworskiej 34 (36 km).
- 6. Trasa Żółta: start i meta przy ul. Nowodworskiej 34 - ul. Nowodworska - Nowodwór - Kozłówka - Kamionka - Czerwona Poleśna - Wólka Mieczysławska - Wola Mieczysławska - Mieczysława - Skrobow - Skrobow Kol. - Lubartów, plac przy ul. Nowodworskiej 34.

Marcin Kusyk

Nie było ulicy Nowej, była Bożnicza (cz. III). Sentymentalny powrót do Kurowa

Kurów nie wydawał swoich żydowskich mieszkańców

Dla mieszkającego w Paryżu żydowskiego poety Mosze Szulstzejna, który wyjechał z Kurowa w wieku lat czter-nastu, jego rodzinne miasteczko pozostało miejscem wyśnionym, szczególnym, celem tęsknoty i obiektem marzeń. Emocjonalnie ryzykował bardzo wiele, kiedy wybrał się tam w 1947 roku. Opis tej podróży opublikował w wydanej w 1955 roku w Tel Avivie „Księdze Pamięci Kurowa”.

Mosze, kiedy miał okazję przyjechać do Polski, postanowił za wszelką cenę odwiedzić też Kurów, mimo, że ostrzegano go o tym, że ciągle na Lubelszczyźnie działają „chłopczy z lasu”. Był jednak ogromnie zdeterminowany. Przekazujemy fragmenty jego relacji w tłumaczeniu własnym. Skróty i śródtytuły pochodzą od redakcji.

Mosze Szulstajn

Delikatna tkanka pamięci

Ale tak naprawdę nigdy nie opuściłem miasta w moich snach i marzeniach. Gdziekolwiek się nie znajdowałem, zawsze czułem się jak w domu i najlepiej czułem się wśród charakterów i typów miasta; mój wzrok był zawsze utkwiony w spokojnym krajobrazie Kurowa. (...) Oto to, co robię z delikatną tkanką pamięci: oczyszczam zamglone spojrzenie, jak lustro zaparowane rosą; jeszcze raz zobaczyć świeżą i piękną panoramę mojego tak drogiego mi miasta. Zawsze miałem bezgraniczną miłość i wdzięczność dla Kurowa, nie bez powodu. Było to nie tylko miasto, którego ziemia rozciągała się hojnie przed moimi dziećmi krokami; odkrywała też cudowne piękno natury i uczyła mnie je kochać. Kurów szeptał do mnie pierwsze pieśni i wiersze, po raz pierwszy poruszył moje serce i wprowadził je w wibracje najpiękniejszymi hymnami ludzkiego życia – tak jak moja matka, która przywiozła mnie do chederu (szkoły), choć nie miałam

pojęcia po co. Dla mnie miasto było pierwowzorem wszystkich miast. Mogłabym też pokochać inne miasta; głównie te, które można znaleźć w dziełach pisarzy żydowskich – ale nigdy nie zdradziłem własnego miasta. Kochałem Kabcańsk i Tuneyadevke, Mazepievke i Kasrievke (czyli fikcyjne miasteczka z powieści Singera - przyp. ZS). Ale wszystkie widziałem w Kurowie. Spacerując po Kurowie, wędrowałem po literackich miasteczkach.

Pusta droga z Lublina

(...) Kurów został wymazany z powierzchni ziemi już w 1939 roku. Ani jednego żydowskiego domu, został opuszczony. Resztę zrobiono na Majdanku, godzinę drogi od Kurowa (...) Zaraz po przyjeździe do Polski zapytałem o możliwość wizyty w Kurowie. (...) I rzeczywiście, pomogli mi przewodniczący lubelskiego Komitetu Żydowskiego, były partyzant Grisza Zajdenwar i inny mieszkaniec Kurowa, Berl Ritser i jego 18-letni syn; Ritserowie i cała ich rodzina byli ukrywani w czasie wojny przez okolicznych polskich chłopów.

(...) Tak się złożyło, że dzień był chrześcijańskim świętem Bożego Ciała, kiedy nawet Żydzi mają wolne. W ten sposób mogłem z czystym sumieniem zająć wolny dzień moich przyjaciół, którzy chętnie poświęcili mi swój czas. (...)

W zwykłej ciężarówce, wśród tłumu ludzi był człowiek, który po ponad dwudziestu latach wracał do ukochanego domu dzieciństwa. Oczywiście powinien być szczęśliwy w tak nadzwyczajnej chwili. Ale jak można się było radować, skoro wiedział, co stało się z jego miejscem dzieciństwa?...

(...) Kiedyś ta droga była pełna ruchliwych Żydów! Byli to ludzie w powozach i samochodach i ludzie na piechotę, handlarze i właściciele firm; Żydzi w drodze na jarmarki lub jadący do Lublina po towary do swoich sklepów.

Teraz droga Lublin-Kurów była cicha i spokojna. Ruch zanikł, zamilkł terkot przetadowanych żydowskich wozów, przeminął w ciszy i bólu, nie pozostawiając po sobie echa. Jest cicho, tak żałośnie cicho... (...)

Markuszów też opustoszał

Oto jesteśmy w Markuszowie,



Panorama Kurowa taką, jaką najpewniej zobaczył Mosze Szulstajn wracając do rodzinnego miasta na kilka godzin w czasie swojej sentymentalnej podróży z Paryża do Polski

5 km od Kurowa. Oba te żydowskie miasteczka zawsze miały ścisły związek i ludzie odwiedzali się nawzajem. W sobotnie popołudnia, kiedy młodzież szła pieszo lubelską drogą, to z Kurowa szli aż do Markuszowa, a z Markuszowa do Kurowa. W każdej zabawie, która była organizowana w Markuszowie, uczestniczyli ludzie z Kurowa i vice versa. Obie grupy przychodziły na przedstawienia lokalnych kół teatralnych lub objazdowej trupy teatralnej i wspólnie się nimi bawiły.

Spacer po pamięci

Już niedługo... już niedługo... Prosimy kierowcę ciężarówki, żeby wypuścił nas półtora kilometra od Kurowa, abyśmy mogli spokojnie dojść do miasteczka i spokojnie wszystko sobie przemyśleć. Nikt z nas nie ma nic przeciwko spacerowi. Pogoda była łagodna, słoneczny wiosenny dzień.

Stare, znajome kurowskie słońce wyczuwa mój smutny powrót i wszędzie mnie prowadzi, choć wszystko pamiętam bardzo dobrze. Droga lubelska! To tutaj zbierała się młodzież i chodziła na spacer w soboty i wieczory oraz wylegiwała się na przydrożnej trawie.

Niektórzy mieli książki, inni przynieśli papierowe tubki z ziarnami słonecznika lub pestek dyni, a jeszcze inni mieli talię kart flirtu towarzyskiego.

Stare lipy i dęby, które widzę, słyszały młodzieńcze chichoty i śpiewy, gorące dyskusje o klerikalizmie i wolnej miłości, i zamknęły to wszystko na za-

wsze... Oto „żółta synagoga” (synagoga w Kurowie była z wapieni, została zburzona przez Niemców, być może więc chodzi o mykwę i rytualną rzeźnię na Żabiej - przyp. ZS) i uroczą aleję olchową, która ciągnie się w lewo i dochodzi do dziedziny właściciela ziemskiego. Tutaj wciąż można było łudzić się, że Kurów istnieje.

Został napis „nie kupuj od Żydów”

To jednak dopiero początek miasta, a jednocześnie jego koniec. Po prawej stronie rozpoznaję ładny, ceglany, parterowy budynek urzędu gminy i biało-czerwone ściany biur administracji, w których mieścił się również areszt dla miejscowych przestępców. Nieco dalej po lewej stronie znajduje się plebania z ogrodem i kościół, który został nienaruszony. Tak, ten sam kościół, na który jako dziecko bałem się spojrzeć, odwracałem głowę żeby nie popełnić grzechu. Zaskakują mnie wyblakłe resztki starego napisu na ceglanym płocie: „nie kupuj od Żydów” Kiedy napisano to antysemickie hasło w Kurowie byli Żydzi, a antysemici naturalnie miał cel dla swojego napisu. Ale teraz? Dlaczego namazane przez chuliganów hasło przetrwało? Dlaczego antysemici tego potrzebują? Po co im to teraz? Jakże tragiczny i śmieszny jest ten pozostawiony i zaniedbany napis dzisiaj, gdy nie ma ani jednego Żyda, którego dotyczyłoby to hasło!... Napis na płocie boleśnie przybliżył mnie do Kurowa, dawno nieistniejącego, żywego Kurowa z czasów, gdy

Rok	Liczba ludności	Liczba Żydów	Procentowy udział Żydów
1661	384	50	13
1674	361	61	16
1786	1500	803	53
1856	2664	1564	58
1892	4381	2486	56
1921	3926	2230	56,8
1939	4640	2571	55,4

antysemici mieli z kim walczyć.

To właśnie napis kieruje mnie w stronę nieistniejących od dawna żydowskich sklepów, rynku pełnego żydowskich kupców, gwarnych jarmarków, żydowskiego handlu.

Inny Kurów

Oprócz tego Kurowa o którym mówił napis na murze ogrodu księdza, jest jeszcze jeden Kurów, który wkrótce zobaczyłem na własne oczy. Mój towarzysz, Berl Ritser, zabiera nas w odwiedzin do znajomego Polaka mieszkającego przy lubelskiej drodze. To moje pierwsze spotkanie z mieszkańcem Kurowa.

Przyjmuje nas bardzo serdecznie na dziedzińcu swojego małego, nowo wybudowanego domu. Daje nam wodę do mycia i szczotkę do usuwania kurzu z podróży.

Przedstawiam mu się. Pamięta moich rodziców, wymienia imiona, a miska z wodą i szczotka wydają się bardziej serdeczne... Mówi nam, że w latach okupacji niemieckiej woził żywność

na pola, dla ukrywającego się tutaj Chanesmana – ocalałego z Kurowa. Chanesman jest teraz w Paryżu, a mężczyzna skarży się że nigdy do niego nie pisze. Ten porządny Polak z Kurowa ma chyba rację.

Porządni chrześcijanie z Kurowa

Z reguły chrześcijanie mieszkający Kurowa, w porównaniu z innymi miejscowościami, zachowywali się przyzwoicie w stosunku do swoich żydowskich sąsiadów. Powiedzieliśmy o tym ocalałym z Kurowa w całej Polsce. W jednym miejscu ludzie znali chłopca, który ukrywał Żydów, w innym była kobieta, która przyjęła żydowską rodzinę po zniszczeniu wszystkich żydowskich domów. Najważniejszym pozytywnym faktem dotyczącym naszego miasta jest to, że w żadnym wypadku Kurów nie pomagał w wydawaniu swoich żydowskich mieszkańców.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

Nie było ulicy Nowej, była Bożnicza (cz. III). Sentymentalny powrót do Kurowa

Kurów nie wydawał swoich żydowskich mieszkańców

Dla mieszkającego w Paryżu żydowskiego poety Mosze Szulstzejna, który wyjechał z Kurowa w wieku lat czter-nastu, jego rodzinne miasteczko pozostało miejscem wyśnionym, szczególnym, celem tęsknoty i obiektem marzeń. Emocjonalnie ryzykował bardzo wiele, kiedy wybrał się tam w 1947 roku. Opis tej podróży opublikował w wydanej w 1955 roku w Tel Avivie „Księdze Pamięci Kurowa”.

Mosze, kiedy miał okazję przyjechać do Polski, postanowił za wszelką cenę odwiedzić też Kurów, mimo, że ostrzegano go o tym, że ciągle na Lubelszczyźnie działają „chłopczy z lasu”. Był jednak ogromnie zdeterminowany. Przekazujemy fragmenty jego relacji w tłumaczeniu własnym. Skróty i śródtytuły pochodzą od redakcji.

Mosze Szulstajn

Delikatna tkanka pamięci

Ale tak naprawdę nigdy nie opuściłem miasta w moich snach i marzeniach. Gdziekolwiek się nie znajdowałem, zawsze czułem się jak w domu i najlepiej czułem się wśród charakterów i typów miasta; mój wzrok był zawsze utkwiony w spokojnym krajobrazie Kurowa. (...) Oto to, co robię z delikatną tkanką pamięci: oczyszczam zamglone spojrzenie, jak lustro zaparowane rosą; jeszcze raz zobaczyć świeżą i piękną panoramę mojego tak drogiego mi miasta. Zawsze miałem bezgraniczną miłość i wdzięczność dla Kurowa, nie bez powodu. Było to nie tylko miasto, którego ziemia rozciągała się hojnie przed moimi dziećmi krokami; odkrywała też cudowne piękno natury i uczyła mnie je kochać. Kurów szeptał do mnie pierwsze pieśni i wiersze, po raz pierwszy poruszył moje serce i wprowadził je w wibracje najpiękniejszymi hymnami ludzkiego życia – tak jak moja matka, która przywiozła mnie do chederu (szkoły), choć nie miałam

pojęcia po co. Dla mnie miasto było pierwowzorem wszystkich miast. Mogłabym też pokochać inne miasta; głównie te, które można znaleźć w dziełach pisarzy żydowskich – ale nigdy nie zdradziłem własnego miasta. Kochałem Kabcańsk i Tuneyadevke, Mazepievke i Kasrievke (czyli fikcyjne miasteczka z powieści Singera - przyp. ZS). Ale wszystkie widziałem w Kurowie. Spacerując po Kurowie, wędrowałem po literackich miasteczkach.

Pusta droga z Lublina

(...) Kurów został wymazany z powierzchni ziemi już w 1939 roku. Ani jednego żydowskiego domu, został opuszczony. Resztę zrobiono na Majdanku, godzinę drogi od Kurowa (....) Zaraz po przyjeździe do Polski zapytałem o możliwość wizyty w Kurowie. (...) I rzeczywiście, pomogli mi przewodniczący lubelskiego Komitetu Żydowskiego, były partyzant Grisza Zajdenwar i inny mieszkaniec Kurowa, Berl Ritser i jego 18-letni syn; Ritserowie i cała ich rodzina byli ukrywani w czasie wojny przez okolicznych polskich chłopów.

(...) Tak się złożyło, że dzień był chrześcijańskim świętem Bożego Ciała, kiedy nawet Żydzi mają wolne. W ten sposób mogłem z czystym sumieniem zająć wolny dzień moich przyjaciół, którzy chętnie poświęcili mi swój czas. (...)

W zwykłej ciężarówce, wśród tłumu ludzi był człowiek, który po ponad dwudziestu latach wracał do ukochanego domu dzieciństwa. Oczywiście powinien być szczęśliwy w tak nadzwyczajnej chwili. Ale jak można się było radować, skoro wiedział, co stało się z jego miejscem dzieciństwa?...

(...) Kiedyś ta droga była pełna ruchliwych Żydów! Byli to ludzie w powozach i samochodach i ludzie na piechotę, handlarze i właściciele firm; Żydzi w drodze na jarmarki lub jadący do Lublina po towary do swoich sklepów.

Teraz droga Lublin-Kurów była cicha i spokojna. Ruch zanikł, zamilkł terkot przeta-dowanych żydowskich wozów, przeminął w ciszy i bólu, nie pozostawiając po sobie echa. Jest cicho, tak żałośnie cicho... (...)

Markuszów też opustoszał

Oto jesteśmy w Markuszowie,



Panorama Kurowa taką, jaką najpewniej zobaczył Mosze Szulstajn wracając do rodzinnego miasta na kilka godzin w czasie swojej sentymentalnej podróży z Paryża do Polski

5 km od Kurowa. Oba te żydowskie miasteczka zawsze miały ścisły związek i ludzie odwiedzali się nawzajem. W sobotnie popołudnia, kiedy młodzież szła pieszo lubelską drogą, to z Kurowa szli aż do Markuszowa, a z Markuszowa do Kurowa. W każdej zabawie, która była organizowana w Markuszowie, uczestniczyli ludzie z Kurowa i vice versa. Obie grupy przychodziły na przedstawienia lokalnych kół teatralnych lub objazdowej trupy teatralnej i wspólnie się nimi bawiły.

Spacer po pamięci

Już niedługo... już niedługo... Prosimy kierowcę ciężarówki, żeby wypuścił nas półtora kilometra od Kurowa, abyśmy mogli spokojnie dojść do miasteczka i spokojnie wszystko sobie przemyśleć. Nikt z nas nie ma nic przeciwko spacerowi. Pogoda była łagodna, słoneczny wiosenny dzień.

Stare, znajome kurowskie słońce wyczuwa mój smutny powrót i wszędzie mnie prowadzi, choć wszystko pamiętam bardzo dobrze. Droga lubelska! To tutaj zbierała się młodzież i chodziła na spacer w soboty i wieczory oraz wylegiwała się na przydrożnej trawie.

Niektórzy mieli książki, inni przynieśli papierowe tubki z ziarnami słonecznika lub pestek dyni, a jeszcze inni mieli talię kart flirtu towarzyskiego.

Stare lipy i dęby, które widzę, słyszały młodzieńcze chichoty i śpiewy, gorące dyskusje o klerikalizmie i wolnej miłości, i zamknęły to wszystko na za-

wsze... Oto „żółta synagoga” (synagoga w Kurowie była z wapieni, została zburzona przez Niemców, być może więc chodzi o mykwę i rytualną rzeźnię na Żabiej - przyp. ZS) i uroczą aleję olchową, która ciągnie się w lewo i dochodzi do dziedziny właściciela ziemskiego. Tutaj wciąż można było łudzić się, że Kurów istnieje.

Został napis „nie kupuj od Żydów”

To jednak dopiero początek miasta, a jednocześnie jego koniec. Po prawej stronie rozpoznaję ładny, ceglany, parterowy budynek urzędu gminy i biało-czerwone ściany biur administracji, w których mieścił się również areszt dla miejscowych przestępców. Nieco dalej po lewej stronie znajduje się plebania z ogrodem i kościół, który został nienaruszony. Tak, ten sam kościół, na który jako dziecko bałem się spojrzeć, odwracałem głowę żeby nie popełnić grzechu. Zaskakują mnie wyblakłe resztki starego napisu na ceglanym płocie: „nie kupuj od Żydów” Kiedy napisano to antysemickie hasło w Kurowie byli Żydzi, a antysemici naturalnie miał cel dla swojego napisu. Ale teraz? Dlaczego namazane przez chuliganów hasło przetrwało? Dlaczego antysemici tego potrzebują? Po co im to teraz? Jakże tragiczny i śmieszny jest ten pozostawiony i zaniedbany napis dzisiaj, gdy nie ma ani jednego Żyda, którego dotyczyłoby to hasło!... Napis na płocie boleśnie przybliżył mnie do Kurowa, dawno nieistniejącego, żywego Kurowa z czasów, gdy

Rok	Liczba ludności	Liczba Żydów	Procentowy udział Żydów
1661	384	50	13
1674	361	61	16
1786	1500	803	53
1856	2664	1564	58
1892	4381	2486	56
1921	3926	2230	56,8
1939	4640	2571	55,4

antysemici mieli z kim walczyć.

To właśnie napis kieruje mnie w stronę nieistniejących od dawna żydowskich sklepów, rynku pełnego żydowskich kupców, gwarnych jarmarków, żydowskiego handlu.

Inny Kurów

Oprócz tego Kurowa o którym mówił napis na murze ogrodu księdza, jest jeszcze jeden Kurów, który wkrótce zobaczyłem na własne oczy. Mój towarzysz, Berl Ritser, zabiera nas w odwiedzinę do znajomego Polaka mieszkającego przy lubelskiej drodze. To moje pierwsze spotkanie z mieszkańcem Kurowa.

Przyjmuje nas bardzo serdecznie na dziedzińcu swojego małego, nowo wybudowanego domu. Daje nam wodę do mycia i szczotkę do usuwania kurzu z podróży.

Przedstawiam mu się. Pamięta moich rodziców, wymienia imiona, a miska z wodą i szczotka wydają się bardziej serdeczne... Mówi nam, że w latach okupacji niemieckiej woził żywność

na pola, dla ukrywającego się tutaj Chanesmana – ocalałego z Kurowa. Chanesman jest teraz w Paryżu, a mężczyzna skarży się że nigdy do niego nie pisze. Ten porządny Polak z Kurowa ma chyba rację.

Porządni chrześcijanie z Kurowa

Z reguły chrześcijanie mieszkający Kurowa, w porównaniu z innymi miejscowościami, zachowywali się przyzwoicie w stosunku do swoich żydowskich sąsiadów. Powiedzieliśmy o tym ocalałym z Kurowa w całej Polsce. W jednym miejscu ludzie znali chłopca, który ukrywał Żydów, w innym była kobieta, która przyjęła żydowską rodzinę po zniszczeniu wszystkich żydowskich domów. Najważniejszym pozytywnym faktem dotyczącym naszego miasta jest to, że w żadnym wypadku Kurów nie pomagał w wydawaniu swoich żydowskich mieszkańców.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Ważny krok w kierunku utrzymania

Po sobotnim zwycięstwie w Częstochowie zielono-czarni mają już siedem punktów przewagi nad strefą spadkową. Piłkarze występującego w Fortuna 1. Lidze Górnika pokonali Skrę 1:0. Bohaterem łącznian został Jonathan de Amo.

Mecz w Częstochowie był po prostu jednym zespółów walczących o utrzymanie w lidze, choć w lepszej sytuacji byli łącznianie, mający cztery punkty przewagi nad otwierającą strefę spadkową Skrą.

W pierwszej połowie groźnie atakowali gospodarze. Kilka razy Maciej Gostomski musiał się wykażać w bramce zielono-czarnych, raz nawet piłka po strzale Radosława Gołębiowskiego trafiła w poprzeczkę. „Górnicy” nie byli w stanie skutecznie odpowiedzieć. Najbliższy szczęścia był Miłosz Kozak, który jednak niecelnie



Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Mam nadzieję, że zejdzie teraz z nas presja

Nie było to wielkie widowisko. Może dobrze, że mecz był bez udziału kibiców... Widać było po moim zespole presję, pod względem piłkarskim nie byliśmy sobą. Na pewno stać nas na lepszą grę. Nie było w tym meczu czystych sytuacji strzeleckich, z obu stron. Ostatnio ponieśliśmy porażkę w Tychach i to był mecz, którego nie mieliśmy prawa przegrać. Mam nadzieję, że zejdzie teraz z nas presja. Chciałbym podziękować drużynie za determinację. Wiem, że bramka nie padła po efektownej akcji, ale wracamy do łącznej z trzema punktami.

strzelał z rzutu wolnego.

Po zmianie stron częstochowianie nadal byli aktywniejsi, jeśli chodzi o atakowanie bramki rywala. Brakowało im jednak skuteczności, bo albo nie trafiali w bramkę, albo dobrze ze swoich obowiązków wywiązywał się Gostomski.

Podopieczni trenera Ireneusza Mamrota długo nie byli w stanie stworzyć groźnej akcji ofensywnej. I gdy wydawało się, że z Cz-

stochowy przywiozą jeden punkt za remis, gola na wagę trzech punktów w 94. minucie gry strzelił Jonathan de Amo. Hiszpan wykorzystał podanie z autu w pole karne gospodarzy, gdzie z bliska wpakował piłkę do siatki Skry. To pierwszy gol 33-letniego obrońcy w barwach Górnika.

Górniki zdobył niezwykle ważne trzy punkty. Było to dziewiąte zwycięstwo łącznian w tym sezonie, w tym czwarte w delegacji.

KOLEJNY MECZ Z WIELKĄ STAWKĄ

Następnym rywalem Górnika jest Zagłębie. Drużyna z Sosnowca, podobnie jak zielono-czarni, walczy o pozostanie w Fortuna 1. Lidze. Drużyna z województwa śląskiego prowadzi już trzeci trener w tym sezonie. Zagłębie zaczynało rozgrywki z Arturem Skowronkiem, którego w grudniu zastąpił Dariusz Dudek, a od 12 kwietnia zespół

prowadzi Marcin Malinowski. Najbliżsi rywale „Górników” nie spisują się dobrze na wyjazdach - po raz ostatni wygrali w delegacji w lidze w... lipcu ub.r. i zwycięstwo nad Odrą Opole było ich jedynym wyjazdowym triumfem w tym sezonie. W pierwszym spotkaniu Górnika z Zagłębiem w bieżących rozgrywkach, w Sosnowcu, był remis 2:2

Skra Częstochowa - Górnik Łęczna 0:1 (0:0)

Bramka: de Amo 90'.

Skra: Bursztyn - Flak (88' Brusilo), Krzyżak, Mesjasz, Szymański, Winciersz - Nocoń, Olejnik, Babiarz, Gołębiowski (75' Pyrdol) - Kozłowski (68' Sangowski).

Górniki: Gostomski - Zbozień, Biernat, de Amo,

Dziwniel - Kozak, Pawlik (68' Lewkot), Kryeziu, Tkacz (88' Pierzak), Krykun - Podliński (61' Gaska).

Żółte kartki: Szymański, Gołębiowski - Podliński, Kozak.

Sędziował: Damian Sylwestrak (Wrocław).

Mecz bez udziału publiczności.

Dominik Smagała

Wielki mecz Wisły Puław. Ale zrobili prezent prezesowi!

11 maja prezes klubu Dumy Powiśla Piotr Owczarzak obchodził urodziny. Dzisiaj gracze Mariusza Pawlaka sprawili mu najlepszy z możliwych prezentów na rocznicę pojawienia się na świecie.

Wisła triumfowała w Olsztynie, ogrywając 3:0 miejscowy Stomil. Już po 18 minutach nasi wygrywali 3:0 po dwóch trafieniach Adriana Paluchowskiego i bramce Dominika Banacha. Kto się tego spodziewał? Przecież przed tygodniem puławianie ulegli 1:2 Pogoni Siedlce.

Nasi zaczęli idealnie. Nie minęło 120 sekund, a Wisła prowadziła. Dośrodkowanie Dominika Cheby trafiło do Adriana Paluchowskiego, który pewnym strzałem pokonał Jakuba Mądryka. Fani miejscowych nie mogli uwierzyć, w takie rozpoczęcie. Co mieli powiedzieć, kiedy po chwili puławianie podwyższyli. „Paluch” wymusił błąd bramkarza gospodarzy. Mądryk trafił piłką w 35-latkę, a futbolówka



Puławianie dokonali czegoś niecodziennego. Nie byli faworytem w spotkaniu ze Stomilem. Wygrali, a do tego nie stracili gola!

spadła pod nogi Dominika Banacha, który dopełnił formalności.

Po nieco ponad kwadransie padł trzeci gol i ponownie zdobyli gol gracze „Dumy Powiśla”. Dośrodkowanie w pole karne dotarło do Paluchowskiego, który znalazł się przed golkiprem Stomilu i po raz 11 w sezonie mógł świętować strzelenie bramki.

Do tego spotkania, olsztynianom na wiosnę szło naprawdę

dobrze. Nie przegrali jeszcze ani jednego boju. Stomil ostatnią porażkę poniósł na początku października. Z kim? Z Wisłą. Od tego momentu olsztynianie nie pozostawiali niepokonani, a ostatnią ligową bramkę stracili 26 marca w wygranym 2:1 spotkaniu z Motorem Lublin.

Druga połowa to próby zmniejszenia rezultatu przed jednym z faworytów do awansu na zaplecze Ekstraklasy. Podopieczni Szymona Grabowa-

skiego mieli słupek, raz jeden z obrońców Wisły wybił piłkę z linii bramkowej, a następnie za każdym razem na posterunku był Piotr Zieliński. A puławianie? Próbowali kontrować, ale wynik nie uległ zmianie.

Czas na Śląsk II

Puławianie wywalczyli 14 zwycięstwo w sezonie i zajmują miejsce premiowane walką w barażach o I ligę. Stomil spadł

na trzecią pozycję w tabeli. 21 maja kolejne spotkanie. Wisła podejmie Śląsk II Wrocław. Początek meczu o godz. 18:00.

Stomil Olsztyn - Wisła Puławy 0:3 (0:3)

Bramki: Paluchowski 2', 18', Banach 7'.

Stomil: Mądryk - Wójcik, Kośmicki, Sadowski (73' Florek), Waleńcik, Karlikowski (46' Maćkowiak), Krawczun (62' Szypulski), Spychała (46' Stromecki), Shibata, Żwir, Kurbiel (62' Caetano).

Wisła: Zieliński - Cheba, Błyszko, Wiech, Czajkowski, Banach (82' Przywara), Skąlecki (72' Kołtański), Kona, Ryszka (90' Majewski), Klichowicz (72' Kargulewicz), Paluchowski (90' Włażlik).

Żółte kartki: Krawczun, Sadowski - Skąlecki, Wiech, Ryszka.

Sędziował: Trochimiuk (Ciechanów).

Widzów: 2672.



Wyniki 31. kolejki:

Skra - Górnik 0:1
Tychy - Chrobry 2:2
Katowice - Puszcza 2:2
Odra - Stal 2:0
Arka - Ruch 0:2
Resovia - Chojniczanka 3:1
Sandecja - ŁKS 1:0
Wisła - Termalica 2:1
Zagłębie - Podbeskidzie (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	31	59	54-34
2.	Ruch Chorzów	31	56	43-31
3.	Wisła Kraków	31	54	54-36
4.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	31	52	48-35
5.	Puszcza Niepołomice	31	52	44-34
6.	Stal Rzeszów	31	46	54-42
7.	Arka Gdynia	31	44	51-41
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	30	43	49-40
9.	GKS Katowice	31	39	35-34
10.	Chrobry Głogów	31	39	41-52
11.	GKS Tychy	31	38	45-49
12.	Resovia	31	38	38-43
13.	Górniki Łęczna	31	38	39-41
14.	Odra Opole	31	36	38-43
15.	Zagłębie Sosnowiec	30	34	29-41
16.	Skra Częstochowa	31	31	18-44
17.	Sandecja Nowy Sącz	31	26	27-47
18.	Chojniczanka Chojnice	31	25	30-50

Następna kolejka (19-22.05.):

Górniki - Zagłębie (21.05., g. 15), Podbeskidzie - Wisła, Termalica - Sandecja, ŁKS - Resovia, Chojniczanka - Arka, Ruch - Odra, Stal - Katowice, Puszcza - Tychy, Chrobry - Skra

dsm

eWINNER II LIGA

WYNIKI 31. KOLEJKI

Stomil - Wisła 0:3
Bramki: Paluchowski 2', 18', Banach 7'.
Znicz - Jastrzębie 1:2
Bramki: Zacharczenko 72' (s) - Zych 40', 48'.
Pogoń - Hutnik 0:0
KKS Kalisz - Siarka 2:2
Bramki: Giel 57', Kendzia 86' - Mróz 24', Hrnclar 53'.
Motor - Radunia 3:1
Bramki: Król 10', Ceglarz 29', Welniak 76' - Eduardo 79'.
Górniki - Kotwica 0:1
Bramki: Cywiński 58'.
Olimpia - Zagłębie II 0:1
Bramki: Dieng 71'.
Garbarnia - Polonia 1:3
Bramki: Assinor 80' - Fadecki 24' (k), 32' (k), Tomczyk 68'.
Śląsk II - Lech II 1:2
Bramki: Muszyński 19' - Pacławski 9', Dziuba 82'.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Polonia Warszawa	31	61	54:33
2	Kotwica Kołobrzeg	31	57	43:28
3	Stomil Olsztyn	21	54	49:30
4	Znicz Pruszków	31	52	45:35
5	Wisła Puławy	31	50	49:36
6	KKS Kalisz	31	50	56:40
7	Motor Lublin	31	50	49:36
8	Olimpia Elbląg	31	44	37:31
9	Pogoń Siedlce	31	44	38:39
10	GKS Jastrzębie	31	40	36:43
11	Lech II Poznań	31	40	41:54
12	Hutnik Kraków	31	38	40:46
13	Zagłębie II Lubin	31	34	39:62
14	Radunia Stężyca	31	34	46:57
15	Górniki Polkowice	31	33	42:48
16	Śląsk II Wrocław	31	30	38:52
17	Siarka Tarnobrzeg	31	29	34:54
18	Garbarnia Kraków	31	29	46:58

NASTĘPNA KOLEJKA

(19/21.05): Wisła - Śląsk II (niedz. godz. 18:00), GKS Jastrzębie - Garbarnia, Polonia - Olimpia, Zagłębie II - Górnik, Kotwica - Motor, Radunia - KKS Kalisz, Siarka - Pogoń, Hutnik - Stomil, Lech II - Znicz.

mp

mp

REG

Podlasie z punktem, „Kociak” z golem

Gracze z Białej Podlaskiej wracali z Sieniawy z remisem. Podopieczni Artura Renkowskiego zremisowali 1:1. A w sobotę derby. Początek o godz. 19:57.

Lepiej zaczęli gospodarze. Karol Twardowski za trzecią próbą pokonał Rafała Misztalę. W 11. minucie miał dobrą okazję, ale górą był golkeeper Podlasie. 120 sekund później wpadł w ramiona kolegów, celnie główkując po rzucie różnym. Biało-zieloni szybko mogli wyrównać. Po centrze z wolnego Marcina Pigieła tuż nad bramką główkował Damian Lepiarz. Po chwili strzał Wiktora Niewiarowskiego sprawił wiele problemów bramkarzowi miejscowych.

W 25. minucie na tablicy pojawił się remis. Niewiarowski dośrodkował z rzutu wolnego z lewej strony boiska, a wbiegający Arkadiusz Kot głową celnie sfinalizował akcję. Dla 28-latka to druga bramka w tym sezonie. „Kociak” po trafieniu zabrał piłkę z siatki i postawił ją na środku boiska, dając sygnał, iż on wraz z kolegami chcą walczyć o pełną pulę.

- To był szarpany mecz, z wieloma niedokładnościami w operowaniu piłką i przerwami w grze. Stan murawy determinował to jak spotkanie wyglądało. Były krótkie momenty, w których obie drużyny starały się grać podaniami po ziemi, jednak nie przynosiło to większych efektów. W spotkaniu z dobrze fizycznie i taktycznie przygotowanym przeciwnikiem



Radość „Kociaka” po голу w 25. minucie (fot. Podlasie Biała Podlaska/Karolina Hołownia)

trzeba czekać na swoje szanse, których może nie być wiele w trakcie spotkania. Zarówno my, jak i przeciwnik, mieliśmy swoje sytuacje w pierwszej połowie, natomiast druga część spotkania była już bardziej zamknięta i mało działo się na boisku - mówi Artur Renkowski, opiekun Podlasia.

Taka mała wpadka

Spiker spotkania Sokoła z Podlasiem błędnie wyczytał autora gola na 1:1. Według niego do siatki trafił Marcin Pigiel. W miarę szybko zorientował się i minucie oznajmił, iż bramkę zdobył Arkadiusz Kot.

Sokół Sieniawa - Podlasie Biała Podlaska 1:1 (1:1)

Bramki: Twardowski 13` - Kot 25`. **Sokół:** Siryk - Geniec, Skała, Ochał, Lis, Feret, Wawryszczuk, Sowiński (71` Majka), Persak (71` M. Jeż), Tłuczek

(64` Tarala), Twardowski. **Podlasie:** Misztal - Arak, Kot, Kozłowski, Salak, Podstolak, Bahonko, Pigiel, Niewiarowski (71` Szatała), Lepiarz, Kurowski (87` Andrzejuk). **Żółta kartka:** Kozłowski. **Sędziował:** Czerwień (Kraków).

„Renek” na dwa lata

W najbliższej przyszłości szkoleniowcem Podlasia będzie Artur Renkowski. 25-latek przedłużył umowę z klubem o dwa lata. „Renek” objął drużynę z Białej Podlaskiej przed startem sezonu, zastępując Rafała Borysiuka. Został najmłodszym w historii szkoleniowcem, który kiedykolwiek prowadził biało-zielonych.

Pracował w klubie, który kocha

Ale zaskoczenie! Po informacji, która ukazała się w mediach klubowych, rozdzwoniły się telefony.

Decyzją zarządu Podlasia Biała Podlaska umowa wygasająca 30 czerwca z klubu odejdzie Kamil Bartoszek. 26-latek przez ostatni rok pełnił rolę doradcy zarządu ds. sportowo organizacyjnych. Umowa nie została przedłużona.

Bartoszek to doskonale znana postać w światku piłkarskim. Jest wychowankiem Jagiellończyka Biała Podlaska. Grał w TOP-ie 54 Biała Podlaska, a następnie stawiał pierwsze kroki jako szkoleniowiec w grupach młodzieżowych. Później przyszedł czas na pracę z seniorami. Był w sztabie Władimira Gevorkiana, a następnie Rafała Borysiuka.

Popularny „Bibs” jako młody chłopiec zaczął przychodzić na Podlasie. Klub ze swojego miasta pokochał bezgranicznie. Prowadził doping na meczach biało-zielonych. Dlaczego umowa nie została przedłużona? Wiele osób zadaje sobie to pytanie.

- Nie dogadaliśmy się. Czasami tak bywa. Podlasie to klub, który mam w sercu. Tego nic nie zmienia - mówi Kamil Bartoszek, który 15 kwietnia skończył 26 lat.

„Lepa” na dłużej

Władze Podlasia ogłosiły dobrą wiadomość. Damian Lepiarz zostaje w ekipie z Białej Podlaskiej. 28-latek przedłużył kontrakt z ekipą z grodu nad Krzną do końca sezonu 2023/2024. Wychowanek Wisły Kraków przyszedł do biało-zielonych

przed startem rundy rewanżowej z ŁKS-u Łągów, który będąc liderem III ligi, wycofał się ze zmagani w meczach wiosennych.

Rosły napastnik do teraz rozegrał 10 spotkań (887 minut) i zdobył siedem goli. Po raz ostatni trafił do siatki i to dwukrotnie w meczu z Wisłą Sandomierz. Bialczanie wygrali 8:2.

Czas na derby!

W sobotę o godz. 19:57 pierwszy gwizdek.

Przed nami mecz, na który czeka wielu kibiców. Podlasie podejmie radzyńskie Orle. Kilkanaście dni temu bialczanie wygrali 1:0 w Radzynie Podlaskim po trafieniu Mateusza Podstolaka w spotkaniu w ramach finału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Jesienią lepsi byli gracze Orle. Wygrali 2:1. Na gola Jakuba Mażysza odpowiedzieli: Michał Kobiółka oraz Piotr Kuźma.

Powrót „Jeremiego”

Pierwsze minuty po wyleczeniu urazu zaliczył Tomasz Andrzejuk.

„Jeremi” wszedł w 86. minucie za Macieja Kurowskiego. Ostatni występ zaliczył 29 października. W meczu z Lublinianką Lublin opuścił plac gry w 67. minucie.

mp

III LIGA

WYNIKI 28. KOLEJKI

Orle - KSZO 0:4
Bramki: Janaszek 6`, 89`, Czernij 56`, 63`.
Sokół - Podlasie 1:1
Bramki: Twardowski 13` - Kot 25`.
Wisła - Wieczysta 2:2
Bramki: Etoundi 37`, 65` - Misak 9`, Bąk 74`.
Chełmianka - Wisłoka 0:1
Bramka: Rębisz 25`.
Unia - Korona II 1:1
Bramki: Putin 60` - Strzeboński 69`.
Cracovia II - Czarni 1:0
Bramka: Strózik 90`.
Lublin - Podhale 0:9
Bramki: Antkowiak 3`, 45`, 72`, 81`, Szynka 31`, Płatek 40` (k), 60`, 65`, Żurek 90`.
KS Wiązownica - Avia 0:0
Stal - ŁKS Łągów 3:0
Walkower. Goście wycofali się z rozgrywek po rundzie jesiennej.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Stalowa Wola	28	61	49:24
2.	Wieczysta Kraków	28	60	65:27
3.	Avia Świdnik	28	50	40:21
4.	Cracovia II Kraków	28	47	60:36
5.	KSZO Ostrowiec Św.	28	46	51:31
6.	Orle Radzyn Podl.	28	42	40:43
7.	Podlasie Biała Podlaska	28	41	46:35
8.	Wisłoka Dębica	28	40	38:36
9.	Czarni Polaniec	28	40	38:44
10.	Korona II Kielce	28	37	50:37
11.	Sokół Sieniawa	28	37	46:56
12.	Podhale Nowy Targ	28	33	43:40
13.	Unia Tarnów	28	32	32:56
14.	Chełmianka Chełm	28	30	36:40
15.	KS Wiązownica	28	30	36:48
16.	Wisła Sandomierz	28	23	34:69
17.	Lublinianka Lublin	28	17	33:76
18.	ŁKS Łągów	28	37	27:45

NASTĘPNE KOLEJKI

(19/20.05): Podlasie - Orle (sob., godz. 19:57), Wieczysta - Wisłoka, Sokół - Wisła, KSZO - Stal, Podhale - Cracovia II, Czarni - KS Wiązownica, Avia - Unia, Korona II - Chełmianka, ŁKS Łągów - Lublinianka 0:3 (wo).
(24.05): Orle - Sokół (godz. 17:00), Stal - Podlasie (godz. 18:00), Lublinianka - KSZO, KS Wiązownica - Podhale, Unia - Czarni, Chełmianka - Avia, Wieczysta - Korona II, Wisła - Wisłoka, Cracovia II - ŁKS Łągów 3:0 (wo).
(27/28.05): Orle - Wisła (sob., godz. 17:00), Podlasie - Lublinianka (sob., godz. 17:00), Sokół - Stal, KSZO - Cracovia II, Podhale - Unia, Czarni - Chełmianka, Avia - Wieczysta, Korona II - Wisłoka, ŁKS Łągów - KS Wiązownica 0:3 (wo).

Orle Spomlek Radzyn Podlaski - KSZO 1920 Ostrowiec Świętokrzyski 0:4 (0:1). Kryzys wygląda na głęboki

Orle odstawały w każdym elemencie gry

Na mecz z KSZO w Radzynie czekało z umiarkowanym optymizmem. Zwycięski mecz z Podhalem, dwutygodniowa przerwa pozwalająca trenerowi Pawłowi Babiarzowi spokojnie popracować z drużyną pozwalały liczyć, że biało-zieloni wejdą na zwycięską ścieżkę. Gol stracony w szóstej minucie osłabił te nadzieje, a potem było już tylko gorzej.

Paweł Babiarz miał przed meczem spore kłopoty z zestawieniem składu - nikt w kontuzjowanych się nie wyleczył, dodatkowo za kartki pokutować musiał Aleks Tafara Madembo. Do bramki powrócił Kacper

Orle Spomlek Radzyn Podlaski - KSZO 1920 Ostrowiec Świętokrzyski 0:4 (0:1)

Bramki: Janaszek 6, 89, Czernij 56, 63
Orle: Kołotyło - Szymala (38 Zajac), Duchnowski, Błasiak, Chaliadka (89 Obroślak), Korolczuk (58 Roguski), Skrzyński 58 (Walków), Kamiński, K. Rycaj, Szczygieł (89 J. Rycaj), Maj
KSZO: Burek - Majdene-wycz, Mazurek, Dumaniuk, Jarzynka, Błeczowski (60 Dziubiński), Lipka (60 Zdyb), Kafel (70 Żebrowski), Brągiel (70 Zimnicki), Czernij (75 Lenard), Janaszek

Kołotyło. Trener znowu ustawił drużynę w ustawieniu z trzema środkowymi pomocnikami i trzema graczami ofensywnymi.

Nic nie działało jak trzeba

Od pierwszych minut widać było, że piłkarze nie radzili sobie w tym systemie najlepiej. Goście z łatwością przedzierali się bocznymi sektorami boiska, gospodarze skoncentrowani byli na obronie w szerokości pola karnego. Już w szóstej minucie szanse pękły: prawą stroną przedarł się Fryderyk Janaszek i strzałem z ostrego kąta pokonał Kołotyło. Orle próbowały odzyskać inicjatywę, aktywny był Paweł Chaliadka, ale to KSZO stwarzało groźniejsze sytuacje. W 38. min. z kontuzją zszedł, grający i tak tylko dzięki lekom, Patryk Szymala i na jego pozycję trzeba było przesunąć kreującego do tej pory grę ofensywną Karola Rycaja.

W drugiej połowie rywal kontrolował wydarzenia. Wśród biało-zielonych nieźle radził sobie Kacper Roguski, który w tym

tygodniu zdawał egzaminy maturalne, mniej uczestniczył w treningach i miał odrobinę więcej piłkarskiej świeżości niż koledzy. Po drugiej stronie jednak byli fachowcy w rodzaju np. Konstantina Czernycha, który jeszcze niedawno strzelał gole w Ekstraklasie... W sobotę trafił dwa razy, czwartego gola dorzucił Janaszek.

W końcówce szansę debiutu w seniorach dostali Marcel Obroślak i Jakub Rycaj, jednak i tu powiał wiatr w oczy: sędzia miłośniernie nie doliczył ani minuty i zawodnicy zaliczyli tylko po kilkadziesiąt sekund gry.

Mobilizacja na derby?

W sobotę o 19:57 Orle zagrają derbowy mecz z Białej Podlaskiej. Poprzednia, pucharowa konfrontacja zakończona zwycięstwem Podlasia była wi-

dowskiem jednostronnym i minimalne zwycięstwo nie oddawało akademikom sprawiedliwości. Goście zagrają najpewniej bez Szymali (choć, znając ambicję kapitana, może dojść do jakiegogo cudownego ozdrowienia...), do gry wrócą za to Michał Kobiółka i Madembo. Nie wygląda, żeby trener Babiarz miał za dużo jokerów poukrywanych w rezerwach, jednak sąsiedzkie starcia zawsze wywołują dodatkowe emocje i siły. - Podnosimy się po porażce, co nie jest łatwe. Nie dojechalibyśmy na ten mecz ani pod względem fizycznym, ani taktycznym. Na Podlasie wystawimy, to co będziemy mieli najlepszego, z pewnością nie będę oglądał się na klasyfikację Pro Junior System, zagramy o pełną pulę - zapewnia Babiarz

Zbigniew Smółko

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny



Po trzy bramki w każdej połowie. Utrzymanie Górnika coraz bliżej

W piątej kolejce grupy spadkowej Górnik II Łęczna wygrał z Gromem Różaniec 6:0. Górnicy już do przerwy osiągnęli bezpieczną, trzybramkową przewagę.

Mecz został rozegrany na stadionie w Świdniku Dużym.

Trener Daniel Rusek tym razem mógł skorzystać z siedmiu zawodników z pierwszej drużyny. Przewaga jego piłkarzy od samego początku nie podlegała dyskusji, dzięki czemu łączanie za sprawą Szramowskiego, Bednarczyka i Żabińskiego już do przerwy prowadzili różnicą trzech bramek.

- Trudno do czegoś się przyczepić po takim wyniku, choć

uważam, że po naszej stronie mogła być większa kultura w grze, bo wiadomo, że przeciwnik był nieco mniej zorganizowany. Nie ujmując oczywiście drużynie gości, ale wynik powinien być jeszcze wyższy. Jesteśmy zadowoleni, bo przybliżamy się do utrzymania w czwartej lidze i tego się trzymamy - powiedział po spotkaniu trener rezerw Górnika, Daniel Rusek.

Górnik II Łęczna - Grom Różaniec 6:0 (3:0)

Bramki: Szramowski 23', Żabiński 26', 56', Bednarczyk 40', Pierzak 60', Szałachowski 68'.

Górnik II: Woźniak (75' Niewiadomski) - Lykhovydko (46' Khurshid), Żabiński, Bednarczyk, Pendel (61' Mołodecki), Pierzak (61' Szałachowski),

Szramowski, Kwiatkowski (61' Pluta), Steszuk, Golba (46' Brzyski), Turek.

Żółte kartki: Pendel, Żabiński, Turek.

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 5. KOLEJKI

Lewart - Tomasovia 1:3
Huragan - Granit 1:0
Stal P. - Start 3:1
Świdniczanka - Stal K. 3:1
Motor II - Gryf 3:0

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka	5	59	16:3
2.	Tomasovia Tom. L	5	52	8:6
3.	Start Krasnystaw	5	48	9:8
4.	Huragan Międzyrzec	5	43	5:7
5.	Stal Kraśnik	5	42	7:7
6.	Stal Poniatowa	5	41	4:4
7.	Motor II Lublin	5	40	10:6
8.	Lewart Lubartów	5	40	7:13
9.	Granit Bychawa	5	34	9:12
10.	Gryf Gm. Zamość	5	33	0:9

NASTĘPNA KOLEJKA

(20/21.05): Gryf - Stal P., Start - Huragan (sob., godz. 17:00), Tomasovia - Motor II, Granit - Świdniczanka (niedz., godz. 17:00), Stal K. - Lewart (niedz., godz. 16:48).

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 5. KOLEJKI

Powiślak - POM Iskra 0:1
Górnik II - Grom 6:0
Orleń - Błękitni 5:0
Opolanin - Sparta 2:1
Bug - Kryształ 1:3

IV LIGA - gr. spadkowa

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Powiślak	5	34	10:6
2.	Górnik II Łęczna	5	31	18:3
3.	Opolanin Opole L	5	27	10:3
4.	Kryształ Werb.	5	22	7:10
5.	Iskra Piotrowice	5	21	5:7
6.	Sparta Rejowiec	5	21	10:15
7.	Grom Różaniec	5	21	8:22
8.	Bug Hanna	5	19	18:10
9.	Orleń Łuków	5	16	12:10
10.	Błękitni Obsza	5	10	2:14

NASTĘPNA KOLEJKA

(20/21.05): Sparta - Bug (sob., godz. 17:00), Błękitni - Powiślak (niedz., godz. 15:00), Kryształ - Górnik II (niedz., godz. 16:00), POM Iskra - Opolanin, Grom - Orleń (niedz., godz. 17:00).

Radosław Grabowski

„Dwusetka” Konecznego mogła dać co najmniej remis Lewartowi

Lewart przegrał z Tomasovią 1:3, choć już w pierwszej minucie sytuacja na boisku mogła wyglądać zupełnie inaczej. Przy wyniku 1:2 doskonałej okazji na wyrównanie nie wykorzystał Bartłomiej Koneczny.

W 40 sekundzie spotkania Koneczny urwał się obrońcy gości i według większości osób na stadionie był faulowany. Sędzia uznał inaczej, Lewart nie zdobył bramki, a Tomasovia wciąż mogła grać w jedenastu. Później to goście wykorzystali dwie sytuacje i kiedy wydawało się, że jest już po meczu, przypomniał o sobie Koneczny. Najpierw strzelił bramkę kontaktową, by chwilę później w dużo dogodniejszej sytuacji nie trafić do pustej bramki. Niewykorzystana sytuacja zemściła się w 84 minucie.



Bartłomiej Koneczny strzelił jedną bramkę dla gospodarzy w meczu z Tomasovią

Tomasovia strzeliła trzecią bramkę i zamknęła wynik meczu.

- Mielśmy dwa kluczowe momenty w tym spotkaniu. Pierwszy na samym początku, kiedy z boiska mógł wylecieć zawodnik gości. Drugi, kiedy Bartek Koneczny mógł wyrównać. Niepotrzebnie się pospieszył, można było wykończyć

to z większym spokojem. Później, jak to w piłce, Tomasovia skarciła nas trzecią bramką - powiedział Grzegorz Białek, trener gospodarzy.

Lewart Lubartów - Tomasovia Tomasów Lubelski 1:3 (0:1)

Bramki: Koneczny 65' - Smoła 13', Szuta 52', 84'.

Lewart: Podleśny - Michałow (72' Pęksa), Urban, Niewęglowski, Iskierka (81' Bednarczyk), Koneczny, Zieliński, Sulowski (65' Ciechański), Najda, Aftyka, Rejmak (58' Giletycz).

Żółte kartki: Michałow, Zieliński - Avdieiev, K. Błajda, Słotwiński.

Radosław Grabowski

Jeden kontratak przesądził o porażce Powiślaka

Choć w sobotni wieczór Powiślak był lepszym zespołem w starciu z POM-em, jeden skuteczny kontratak gości dał im zwycięstwo.

Jak przyznaje trener gospodarzy, okazji do zdobycia bramki było bardzo wiele, jednak w dogodnych sytuacjach dwukrotnie mylił się Artur Sułek. Bardzo dobrą sytuację zmarnował również Jarosław Milcz. Nie pomylili się natomiast goście, którzy jedną z niewielu sytuacji zamienili na bramkę. Ta przesądziła o skromnym zwycięstwie POM-u.

Powiślak Końskowola - POM Iskra Piotrowice 0:1 (0:0)

Bramka: Kowal 55'

Powiślak: Wrzosek - Łuczkowski, Kursa, Gontarz, Warecki, Sułek,



Radosław Muszyński,
trener Powiślaka
Straciliśmy punkty ze słabszym zespołem

- Ciężko powiedzieć coś mądrego po takim spotkaniu, bo tak naprawdę przez całe spotkanie byliśmy drużyną dominującą, dostaliśmy jedną kontre, którą przeciwnik zamienił na bramkę. Cały mecz byliśmy w zasadzie na połowie POM-u, mnóstwo dośrodkowań, strzałów z dystansu. Mielśmy klarowne sytuacje do zdobycia gola, których nie potrafiliśmy zamienić na bramki, a jak się nie strzela, nie można myśleć o korzystnym wyniku.

Stępień (35' Zdunek), Piasek (60' Bernat), Gil (60' Miśkiewicz), Figura (65' Szady), Milcz.

Żółta kartka: Miśkiewicz.

Radosław Grabowski

Horror na korzyść Opolanina

Zawodnicy z Opola Lubelskiego w niedzielny wieczór zapewnili swoim kibicom prawdziwy horror. Ostatecznie udało się jednak wygrać i powiększyć przewagę nad strefą spadkową.

Pierwszą bramkę po składnej akcji całego zespołu zdobył Gabriel Jakimiński. Kiedy wydawało się, że mecz zakończy się jednobramkowym zwycięstwem Opolanina, goście zdołali wyrównać w ostatniej minucie regulaminowego czasu gry. Na

szczęście dla gospodarzy, w doliczonym czasie pod bramką Sparty przytomnie znów zachował się Jakimiński, który dał zwycięstwo.

- Jak to my, w końcu musieliśmy zapewnić sobie horror. Straciliśmy bramkę po niepotrzebnym faulu, po którym zawodnik gości precyzyjnym strzałem umieścił piłkę w siatce. Szczęście czyhało na nas gdzieś za rogiem i dwie minuty później udało się strzelić zwycięską bramkę. Bramkę za trzy punkty, co jest najważniejsze - powiedział po spotkaniu trener gospodarzy, Daniel Koczon.

Opolanin Opole Lubelskie - Sparta Rejowiec Fabryczny 2:1 (1:0)

Bramki: Jakimiński 15', 90+2' - Bujak 90'

Opolanin: Szczepański - Izdebski, Wszolek, Pałka, Banachiewicz, Wadowski (88' Sałasiński), Jakimiński, Pusiak, Adamczuk, Misztal (90' Leziak), Kamiński.

Żółte kartki: Izdebski - Piatrenka, Guz, Mileszczyk.

Radosław Grabowski

Stal nareszcie zwycięska. Przełamanie w drugiej połowie

Choć Stal do przerwy przegrywała w starciu ze Startem Krasnystaw, w drugiej połowie pokazała się ze zdecydowanie lepszej strony i zdołała zwyciężyć 3:1. Było to przełamanie gospodarzy, którzy zwyciężyli po serii pięciu meczów bez wygranej.

- Bardzo zależało nam na przełamaniu i to się udało. Wynik mógł pójść na naszą stronę już w pierwszej połowie, jednak piłka nie chciała znaleźć drogi do bramki. Druga część to już jednak nasza dominacja i zwycięstwo. Teraz czas na rewanż i mam nadzieję, że to zwycięstwo będzie dobrym wstępem do kolejnych wygranych

- powiedział po spotkaniu Konrad Szmyrgała, trener Stali Poniatowa.

Stal Poniatowa - Start Krasnystaw 3:1 (0:1)

Bramki: Gąsiorowski 57', Baran 72', Parada 90' - Skiba 22'

Stal: Szczucki - Gąsiorowski (85' Parada), Filipczuk (67' Juchna), Poleszak, Baran (79' Tkaczuk), Wliżło, Skrzypek, Kędra, Kucharczyk, Ścibior (90' Wrzyszczyk), Pyda.

Żółte kartki: Poleszak.

Radosław Grabowski

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny



Marianna Góra i Natalia Zawisza lecą do Kiszyniowa?

Poznaliśmy wstępne listy startowe zawodników i zawodniczek, którzy powalczą w Kiszyniowie w mistrzostwach Europy do lat 15 i do lat 17 w podnoszeniu ciężarów. Szansę na walkę o medale mają dwie zawodniczki Wisły Puławy: Natalia Zawisza oraz Marianna Góra.

Pierwsza z nich została zgłoszona w kat. 59 kg. Z kolegi Góra może powalczyć w grupie do 81 kg. Natalia ma zgłoszony wynik 130 kg w dwuboju. Liderką na liście jest Freya Koskela ze Szwecji z rezultatem 165 kg. Z kolei Marianna ma na „liczniku” 150 kg. Liderką jest zawodniczka z Włoch - Sara Dal Bo z wynikiem 190 kg. Mistrzostwa Europy odbędą się od 2 do 10 lipca w stolicy Mołdawii - Kiszyniowie.

mp



ROZMOWA Z Marianną Górą, zawodniczką Wisły Puławy

Wiem, że przede mną przygoda życia

W Marianno, wybierasz się na mistrzostwa Europy?
- Są na to bardzo duże szanse. Na wstępnych listach opublikowanych na stronie Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów jestem wpisana w głównym składzie, ale wszystko będzie ostatecznie wiadomo po mistrzostwach Polski LZS-ów.

W W październiku wywalczyłaś mistrzostwo kraju do lat 15...
- Wynik uzyskany w Sokołowie Podlaskim jest moim największym osiągnięciem. Wywalczyłam złoto za boje oraz za dwubój. Stoczyłam niesamowitą walkę z Oliwią Habierską.

W Wtedy do złota wystarczyło 137 kg...
- Wyrwałam 63 kg i podrzuciłam 74 kg. Na ten moment robię odpowiednio 66 kg i 78 kg. Cały czas idę do przodu i poprawiam swoje rekordy.



Przed Marianną Górą najważniejsze zawody w życiu

W Przed Tobą ogromna szansa na debiutanckie zawody z orzełkiem na piersi...
- Jeśli ostatecznie pojadę, będzie to wielkie wyróżnienie. Kadra Polski i zawody międzynarodowe to jest coś, do czego dąży większość ciężarowców. Nie ma nic piękniejszego, jak reprezentowanie barw swojego kraju na arenie międzynarodowej.

W Jak to się stało, że pojawiłaś się na zajęciach z podnoszenia ciężarów?
- Moi rodzice znają się z tre-

rem Witoldem Guzem. Pewnego razu mama spotkała trenera Witka. Pomyślała, by zapytać o możliwość treningów. Sądziła, że to idealny sport dla mnie. Po jakimś czasie zaprowadziła mnie na pierwszy trening i tak zostałam w tym sporcie. Obecnie naszą sekcją opiekują się wielcy fachowcy: Robert Borucki i Dariusz Butryn.

W Mało kto wie, ale grałaś w...
- Szachy. Fajnie mi szło, ale potrzebowałam aktywności fizycznej, adrenaliny.

W Na co liczysz w Mołdawii?
- Nie mam żadnych większych oczekiwań. Najważniejsze, żeby zaliczyć jak najwięcej podejść i dać z siebie jak najwięcej. Wiem, że przede mną przygoda życia. Wierzę, że będą to pierwsze tak ważne zawody w życiu, ale nie ostatnie.

W Jakie masz marzenia sportowe?

- Chcę robić krok po kroku. Nigdy nie myślałam o przyszłości. Trenuję, poprawiam technikę, wyniki.

W Zawody odbędą się w Mołdawii. Będzie to pierwszy lot samolotem?

- Już kiedyś leciałam do Szwajcarii do mojego starszego rodzeństwa w odwiedziny.

W A co będzie z dziadkiem Janek - żywą legendą Żyrzynie?

- Zapewne nie będzie go ze mną w Kiszyniowie, ale będzie śledził występ przed ekranem monitora. Jestem tego pewna. Wiem, że będzie mnie mocno wspierał z Żyrzyna.

W A jak ze szkołą?
- Właśnie kończę pierwszą klasę na profilu technik technologii chemicznej w Zespole Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie w Puławach. Kiedyś mieszkaliśmy na Płonkach w okolicach Kurowa.

PGNiG SUPERLIGA

PROGRAM 26. KOLEJKI (20.05., godz. 17:00)
Azoty - Pogoń
Chrobry - GA Unia
Zagłębie - Górnik
Ostrovia - Piotrków.
Wybrzeże - MKS Kalisz
Gwardia - MMTS
Barlinek - Orlen

TABELA PGNiG SUPERLIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	25	75	854:565
2.	Barlinek Industria Kielce	25	72	994:636
3.	Górnik Zabrze	25	51	722:671
4.	Chrobry Głogów	25	43	692:731
5.	Wybrzeże Gdańsk	25	43	672:679
6.	Azoty Puławy	25	41	733:732
7.	Grupa Azoty Unia Tarnów	25	37	667:697
8.	MMTS Kwidzyn	25	32	653:707
9.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	25	29	660:723
10.	Energia MKS Kalisz	25	23	613:700
11.	Gwardia Opole	25	22	643:749
12.	Piotrkowianin	25	21	663:730
13.	Zagłębie Lubin	25	20	629:754
14.	Pogoń Szczecin	25	16	647:768

mp

Były gracz Wisły i Opolanina z golem

Jarosław Niezgoda zaliczył kolejne trafienie za wielką wodą.



mp

Czas zakończyć stracony sezon

Przed piłkarzami ręcznymi Azotów Puławy ostatni mecz w sezonie.

Podopieczni Roberta Lisa przed własną publicznością

zmierzą się z Pogonią Szczecin. Faworytem będą puławianie. Zespół gości już pogodził się ze spadkiem z PGNiG Superligi. A nasi? Obecnie plasują się na szóstym miej-

scu. Jeśli wygrają z Pogonią przeskoczą Wybrzeże Gdańsk oraz Chrobrego Głogów. Ale to tylko w przypadku porażek tych ekip. Trudno sobie wyobrazić, by gdańszczanie

stracili punkty z Energią MKS Kalisz, a głogowianie z Grupą Azoty Unia Tarnów. Wybrzeże i Chrobry zagrają przed własną publicznością. Szóste miejsce nie da przepustki

naszym do walki w Europie. A gdzie te oczekiwania na miejsce na podium?

mp

Wiślacy wydzwigali nagrody finansowe

W minionym tygodniu w Lublinie w Urzędzie Marszałkowskim odbyło się wręczenie stypendiów sportowych Marszałka Województwa Lubelskiego.

Nagrody finansowe trafiły do podopiecznych: Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna z Wisły Puławy. Przedstawiciele podnoszenia ciężarów będą pobierać nagrody finansowe przez 10 miesięcy. Szkoleniowcy otrzymali dyplomy uznania za wyszkolenie swoich podopiecz-



Od lewej: Natalia Fota, Mateusz Fiut, Mateusz Zawisza

nych i godne reprezentowanie województwa lubelskiego.

A kto będzie wspierany przez marszałka? Wszyscy medaliści mistrzostw Polski w swoich gru-

pach wiekowych: Natalia Fota, Mateusz Zawisza, Mateusz Fiut, Daniel Goljasz oraz Karolina Sobczyk.

mp

Łakomy dał wygranym „Miedziowym” z „Pasami”

Wychowanek Wisły Puławy został bohaterem Zagłębia Lubin.

Łukasz Łakomy zdobył jedynego gola w meczu lubinian w wyjazdowym starciu z Cracovią Kraków. Dla puławianina to czwarty gol w sezonie. Do siatki trafił w 83. minucie. W bieżących rozgrywkach rozegrał 32. mecze (2639 minut).

Jego zespół na dwie kolejki przed zakończeniem rozgrywek w Ekstraklasie ma sześć punktów przewagi nad Śląskiem



Łukasz Łakomy zapewnił wygraną Zagłębiu na boisku Cracovii Kraków

Wrocław, który znajduje się w strefie spadkowej.

mp

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Inwestycja wykonana została już w 70 procentach – podaje wykonawca

Gmach sądu i prokuratury już stoi. Znajdzie się w nim 170 pomieszczeń

Jesteśmy bliżej niż dalej – zapewnia przedstawiciel wykonawcy. Nowy, biały gmach widać już z daleka.

Przy ul. Przemysłowej w Opolu Lubelskim, gdzie trwa budowa nowej siedziby opolskiej temidy, praca wre. Wykonawca zapewnia, że wszystkie prace przebiegają zgodnie z harmonogramem i nie ma opóźnień.

Inwestycja przekroczyła już półmetek. Prace wykonane zostały w 70 procentach.

- Wykonujemy prace wykończeniowe wewnątrz budynku, takie jak posadzki, malowanie ścian, montaż stolarki aluminiowej, instalacje elektryczne i sanitarne wewnętrzne i zewnętrzne, zadaszenie rampy – informuje Marcin Rataj, kierownik kontraktu w spółce Erbud. - Przed nami jeszcze m.in. sufity podwieszone, montaż stolarki drzwiowej wewnętrznej, balustrad, wind, roboty drogowe wraz z zagospodarowaniem terenu, zakończenie prac elektrycznych i sanitarnych, dostawa regałów do archiwów – wylicza.

Budowa ruszyła w październiku 2021 r. Na wykonanie całej inwestycji zgodnie z umową wykonawca ma 33 miesiące. Termin ten mija w czerwcu przyszłego roku. Firma Erbud wszystkie prace chce wcześniej zakończyć.



Tak prezentuje się nowy gmach sądu i prokuratury w Opolu Lubelskim. Elewacja budynku będzie biała

- Byłoby to oczywiście w interesie wszystkich, jesteśmy na etapie uzgodnień, by przyspieszyć termin zakończenia robót. Przy dobrych wiatrach może uda się jeszcze w tym roku, ale jest to uzależnione od tak wielu czynników, że nie odważę się tego obiecywać – mówi Rataj.

Budynek będzie miał białą elewację. Wiemy już, ile będzie miał pomieszczeń – 170, z czego 97 zajmie sąd, a 73 prokuratura.

Zagospodarowany zostanie też teren przed budynkiem. Będzie zielono. Posadzonych zostanie 19 drzew i 173 krzewy. Pojawią się tam ławki, kosze na śmieci i stojaki na rowery oraz parking z 59 miejscami postojowymi, z czego 36 zarezerwowanych dla pracowników sądu, 12 dla pracowników prokuratury, a miejsc ogólnodostępnych będzie tylko osiem. Dla osób niepełnosprawnych przewi-

CO ZNAJDZIE SIĘ W ŚRODKU GMACHU?

Pomieszczenia sądu:

- Sala rozpraw – 6 pomieszczeń
- Pokoje narad do sal rozpraw – 6
- Łazienki – 16
- Korytarze – 13
- Pokój sędziów – 5
- Pokój kuratorów – 4
- Biuro podawcze – 2
- Sekretariaty – 14

Pomieszczenia prokuratury:

- Pokój prokuratora – 9 pomieszczeń
- Sekretariaty – 4
- Toalety – 11
- Korytarz – 6

dziane są trzy miejsca postojowe.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Chyłą nowym radnym w powiecie

We wtorek złożył ślubowanie i wziął udział w pierwszej sesji.



Na sesji 9 maja Andrzej Chyłka złożył uroczyste ślubowanie na radnego

Od 9 maja Rada Powiatu w Opolu Lubelskim obraduje już w pełnym, dziewiętnastoosobowym składzie.

Do grona radnych dołączył Andrzej Chyłka z Kraczewic, który w ostatnich wyborach samorządowych startował z listy PSL w okręgu obejmującym miasto i gminę Poniatowa. Zdobył wówczas 274 głosy. Ten wynik okazał się jednak niewystarczający, aby dostać mandat radnego powiatowego. Przyjął go po tym, jak komisarz wyborczy wygasił mandat tragicznie zmarłej, pod koniec lutego br. radnej Krystyny Soldek.

Na wtorkowej sesji Chyłka złożył uroczyste ślubowanie i tym samym rozpoczął wykonywanie mandatu radnego.

W przeszłości zasiadał już w Radzie Powiatu Opolskiego. Był radnym nieprzerwanie przez 16 lat, poczynając od 2002 roku. Pełnił funkcję wiceprzewodniczącego komisji rolnictwa i przewodniczącego komisji budżetu. W latach 2006 – 2008 był wiceprzewodniczącym Rady Powiatu. Czterokrotnie zasiadał również w Zarządzie Powiatu jako nieetatowy członek.

ACH

Plac budowy przekazany

Drogowcy ruszają z przebudową ostatniego odcinka drogi powiatowej

Po nowej nawierzchni kierowcy pojedą najpóźniej w listopadzie. Wykonawca deklaruje, że roboty zakończy wcześniej.

Rusza przebudowa ostatniego odcinka drogi powiatowej Chodel – Ratoszyn – Borzechów. A jest to 3,6 km z Ratoszyna do Radlina.

4 maja władze powiatu opolskiego podpisały umowę z kraśnicką firmą Wod-Bud, która wygrała przetarg na przebudowę tego odcinka. A w środę w Radlinie starosta oficjalnie przekazał wykonawcy plac budowy.



W środę w Radlinie (gm. Chodel) starosta opolski oficjalnie przekazał wykonawcy kraśnickiej spółce Wod-Bud plac budowy 3,6 km odcinka drogi powiatowej

- Jest to dalszy ciąg modernizacji tej ważnej drogi powiatowej. W roku 2020 wyremontowany został kilometrowy fragment w Radlinie, w la-

tach kolejnych kompleksowej modernizacji poddany został odcinek Chodel - Ratoszyn-Grądy wraz z przebudową mostu. Łącznie było to 8,5 km

- przypomina starosta Dariusz Piotrowski.

Na przebudowę odcinka z Ratoszyna do Radlina powiat pozyskał 2,4 mln zł dofinansowania

z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Cała inwestycja pochłonie ponad 3,8 mln zł. Swoją cegiełkę, po 705 tys. zł, dorzuciły też samorządy powiatowy i gminny.

- Ta inwestycja jest już 25 kilometrem realizowanym w tej kadencji na terenie gminy Chodel. I nie ostatnim – zapewnia Piotrowski.

Wójt ma nadzieję, że do końca kadencji uda się pozyskać kolejne środki na remonty kolejnych odcinków zniszczonych dróg powiatowych znajdujących się na terenie gminy Chodel.

- My ze strony gminy mamy przewidziany na ten rok remont drogi w Stasinie. Myślę, że ten

ciąg drogowy Stasin, Radlin, Ratoszyn, Chodel w całości będziemy mieli wyremontowany – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Wod-Bud ma 210 dni na wykonanie inwestycji. Prezes kraśnickiej spółki deklarował w Radlinie, że prace zostaną zakończone wcześniej.

- Ale czy to będzie miesiąc wcześniej, czy pięć dni wcześniej, proszę mnie za słówka nie łapać. Zakładam, że inwestycja pójdzie sprawnie – przewiduje Mirosław Gucwa, prezes Wod-Bud.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

Koncertowo pomogli małej Nelce



Więcej zdjęć na www.pulawy.24wspolnota.pl

Dziewczynki z grupy MiliArt z Opola Lubelskiego w niedzielę na nałęczowskiej scenie wystąpiły jako pierwsze

Mała Nela cierpi na achondroplazję. Czekają ją operacje wydłużenia kończyn. Na razie ich koszt to ponad milion zł. Kwota ta może ulec zmianie... Mieszkańcy gminy Nałęczów oraz kuracjusze ruszyli z pomocą w zebraniu gigantycznych pieniędzy.

W minioną niedzielę w Nałęczowie odbył się wyjątkowy koncert. Na scenie przed Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury najpierw pojawiły się dziewczęta

z grupy akrobatycznej MiliArt, później na akordeonie zagrał Andrzej Cękała. Wystąpili też Agata i Damian, zespół Voyage, a gwiazdą wieczoru był zespół Takt. Wszyscy występowali charytatywnie.

Było też coś na ząb. A zadbali o to twardziele z gołębiemi sercami - Bychawska Grupa Motocyklowa „Motopodkowa”. O podniebienia gości zadbały też panie z KGW w Sadurkach, Piotrowicach i Bochochnicy.

Miedzy atrakcjami, jakie na scenie prezentowali artyści, można było licytować liczne fanty. Były to m.in. to sportowe koszulki z autografami i piłka nożna.



Milena Miroslaw,
trenerka grupy akrobatycznej MiliArt

- Jesteśmy zadowolone z efektów dotychczasowych licytacji - mówią organizatorki koncertu, Agnieszka Ozimek i Kinga Wychozdzka.



Piotr Bosakiewicz,
prezes Bychawskiej Grupy Motocyklowej „Motopodkowa”

Na dzisiejszy koncert zostaliśmy zaproszeni przez panią Agnieszkę Ozimek. Po prostu chcemy pomóc. Nazbieraliśmy dużo maskotek, zrobiliśmy też akcję i już mamy prawie całego vana z nakrętkami. Mamy pierogi i ciasta, które zrobiły dziewczyny z naszej grupy. Oferujemy tylko zdjęcia z motocyklami, bo te maszyny są duże, więc ze względów bezpieczeństwa przejazdów nie będzie. Ale planujemy kupić motor z koszem, wtedy będą też wycieczki...

Postanowiliśmy wystąpić, ponieważ lubimy pomagać i cieszy nas, że naszymi umiejętnościami możemy dołożyć cegiełkę do pomocy. Wspieramy Nelkę nie od dzisiaj. Rok temu przygotowałam dwie znajome akrobaticki do występu w parku w Opolu, to był pierwszy koncert charytatywny dla Neli. Potem wystąpiliśmy w Bełżycach i w Puławach. Sama też wystąpiłam dwa razy. Dzisiaj zrobiliśmy pokazy w większym składzie z formalną grupą MiliArt w Nałęczowie. Uważam, że warto bezinteresownie pomagać i tego również uczę moje akrobaticki

Jaką kwotę udało się zebrać? Tego dowiemy się za kilka dni.

Koncert zorganizowany został we współpracy z NOK.

AG



Jak możemy pomóc Nelce? Poza przekazaniem przedmiotów na licytację, cały czas aktywna jest zbiórka na operację dziewczynki: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”, nr rachunku: 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994, w tytule wpisując: 40249 Wychodzka Nela darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

Gm. Janowiec: Pobiegnij z flagą

Zapraszamy 21 maja wszystkich chętnych do Janowca na III Bieg z Flagą o Puchar Marszałka Województwa Lubelskiego. Zmagania odbędą się na terenie parku przy zamku.

Dwie poprzednie edycje okazały się strzałem w dziesiątkę, dlatego podjęto decyzję o kontynuacji imprezy, która promuje wśród dzieci i młodzieży aktywność, a jednocześnie postawę patriotyczną. Aby wziąć

udział w biegu, trzeba zapisać się, wypełniając formularz na stronie organizatora - Fundacji Parasol Wschód - <https://parasolwschod.pl/>. Uczestnicy biegu zostaną podzieleni na trzy kategorie wiekowe. Tego samego dnia będzie można zwiedzić janowiecki zamek, czy zabytkowy Dwór z Moniak. Najlepsi biegacze w swoich kategoriach otrzymają nagrody rzeczowe w tym m.in. puchar Marszałka Województwa Lubelskiego. Oprócz sportowych zmagani na chętnych czeka strefa dla dzieci, spacer z alpakami, lody, food-

-truck czy kielbaska z ogniska.

- W tych zawodach nie ma przegranych. Każdy, kto zapisze się do biegu i przebiegnie planowany 400-metrowy dystans otrzyma nagrodę. Jest to pamiątkowy medal, bilet do zamku w Janowcu, rozdzielacz USB, elektryczną strugaczkę oraz lody gałkowe i kielbaskę upieczoną przy ognisku - mówi Marzena Brzezicka z Fundacji Parasol Wschód.

Dominik Kęsik

Gm. Kazimierz Dolny: Przymiarki do remontu strażnicy OSP

Dokumentację na potrzeby rozbudowy i modernizacji budynku Ochotniczej Straży Pożarnej przygotuje firma z Krakowa.

Strażacy z Kazimierza z niecierpliwością czekają na modernizację swojej strażnicy. Ale zanim to nastąpi, trzeba przygotować dokumentację projek-

towo-kosztorysową. Dlatego władze gminy w kwietniu zorganizowali przetarg na jej opracowanie. Wpłynęło sześć ofert. Po ich analizie gmina zdecydowała, że dokumentacją zajmie się firma „Proget” Anny Marzec z Krakowa, która zaproponowała kwotę 104,9 tys. zł. Na razie nie wiadomo, kiedy ruszą prace.

Dominik Kęsik

Gm. Janowiec: Nad zalew w Janowicach pod koniec czerwca

Już 24 czerwca rozpocznie się sezon nad zalewem w Janowicach.

Zalew w gminie Janowiec jest jednym z popularnych miejsc do letniego odpoczynku w powiecie. To właśnie tu podczas wakacji pojawia się wiele osób, które szukają ochłody w słoneczne, upalne dni. Już 24 czerwca miejsce rekreacji będzie ponownie dostępne dla mieszkańców i turystów. Kąpielisko będzie funkcjonować do 31 sierpnia.

Dominik Kęsik

Gm. Janowiec: Firma ze Stoczka Łukowskiego zajmie się ujęciami wody

To jedno z zadań realizowanych w ramach tegorocznego budżetu gminy. Inwestycja pochłonie 5,5 mln zł.

Prace obejmują przebudowę hydroforni, rozbudowę sieci wodociągowej, dostawę i montaż urządzeń do nadzoru nad produkcją i jakością wody oraz dostawę sprzętu do usuwania awarii. Urzędnicy chcą wykonać zadania

w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Do 7 kwietnia czekali na oferty, wpłynęły dwie. Po ich rozpatrzeniu zdecydowano, że roboty wykona firma SW-TEAM ze Stoczka Łukowskiego, która proponowała 5,55 mln zł.

Inwestycja będzie dofinansowana w ramach programu „Polski Ład”. Prace mają zostać wykonane do połowy października 2024 r.

Dominik Kęsik

Burmistrz Nałęczowa informuje

o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Radni zdecydowali: budynek szkoły w Kępie Piotrawińskiej idzie na sprzedaż

Bo batalii stoczonej przez gminę Łaziska z Kuratorium Oświaty szkoła została zamknięta. Teraz szykują się do jej sprzedaży.

Na sprzedaż nieruchomości w Kępie Piotrawińskiej zgodę wyraziła Rada Gminy w Łaziskach. Stało się to na ostatniej sesji. Radni żadnych pytań i zastrzeżeń nie mieli, większość z nich była za przeznaczeniem budynku szkoły do sprzedaży. Z 14 obecnych na sesji radnych 12 było za, jeden przeciw, a jedna osoba wstrzymała się od głosu.

- Próbowaliśmy przede wszystkim doprowadzić do tego, by ten budynek nie niszczał, żeby nie był w takim stopniu nieużytkowany, żeby za chwilę stało się to, co w Niedźwiadzie - mówi Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska. - Czasami mamy trudne (...), ale jest kilka pomysłów i kilka osób, które pytały o ten budynek... Trudno powiedzieć, czy jest to realne, jeżeli chodzi o samo nabycie. Możemy się o tym przekonać tylko wtedy, gdy ogłosimy przetarg - dodał, prosząc Radę Gminy o podjęcie uchwały w sprawie sprzedaży budynku po szkole podstawowej w Kępie Piotrawińskiej.

Powierzchnia działki w Kępie Piotrawińskiej to 93 ary z budynkiem o powierzchni około 1600 mkw. Rzeczoznawca wycenił go na 1 217 000 zł.

- Gdyby się udało go sprzedać, do budżetu wpłynęłyby takie



Szkoła Podstawowa w Kępie Piotrawińskiej była najmniejszą szkołą w gminie Łaziska. Uczęszczało do niej około 60 dzieci. Teraz nieruchomość ma zostać sprzedana

środki finansowe. Mam nadzieję, że tak będzie - mówi Grzęda.

Przypomnijmy. W związku z coraz gorszą sytuacją demograficzną w gminie Łaziska i z niewielką ilością uczniów, którzy uczęszczali do podstawówki w Kępie Piotrawińskiej, Rada Gminy podjęła decyzję o likwidacji placówki. Poza tym ważne były też względy ekonomiczne. Klasy w szkole były nieliczne, z roku na rok dzieci było coraz mniej, uczyły się w klasach łączonych, a jednocześnie sam budynek jest w bardzo złym stanie i wymaga. A zdaniem wójta trzeba racjonalizować wydatki na zadania dotyczące oświaty. Zwłaszcza, że wiedział o konieczności wymiany oświetlenia w budynku szkoły, a jest to koszt rzędu 250 tys. zł. Budynek wymaga też termomodernizacji, wymiany dachu i ogrzewania, a na



Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska
- Próbowaliśmy przede wszystkim doprowadzić do tego, by ten budynek nie niszczał, żeby nie był w takim stopniu nieużytkowany, żeby za chwilę stało się to, co w Niedźwiadzie

to potrzeba aż 2,7 mln zł. Gmina takich pieniędzy nie miała.

Rodzice nie chcieli oddać szkoły, ale w końcu się poddali. Po wydaniu przez Radę Pedagogiczną pozytywnej opinii w sprawie wygaszenia placówki na polu walki pozostała tylko garstka rodziców dzieci, które do niej uczęszczały.

- Nie zgadzamy się na zamknięcie naszej szkoły - mówiła wówczas Klaudia Szafran, przewodnicząca Rady Rodziców. - To mała placówka, ale istnieje od lat. Dzieci uczą się blisko domów,

w małych klasach, w rodzinnej atmosferze, wszystkie się znają. Starsze bez problemu mogą pójść do szkoły same - tłumaczyła.

Dwa razy decyzję odmowną w tej sprawie podjęło Kuratorium Oświaty w Lublinie, ale samorząd w końcu dopiął swego i z końcem sierpnia 2022 r. szkoła została zlikwidowana.

Teraz sprawa już ucichła, a gmina szykuje się do ogłoszenia przetargu na sprzedaż nieruchomości.

Agnieszka Gołębiowska

Na trzech drogach nowy asfalt

Nową nawierzchnię otrzymają gminne drogi w Polanówce, Szczekarkowie Kolonii oraz Wilkowie Kolonii. Pojawi się ponad 1,7 km nowego asfaltu.

Póki co urzędnicy czekają na oferty firm zainteresowanych wykonaniem trzech odcinków dróg należących do gminy Wilków. Do przebudowy wybrane zostały 990 m w Polanówce, 470 m w Szczekarkowie Kolonii i 268 m w Wilkowie Kolonii.

- W Polanówce mamy problem z garbami, czyli wypukłym do góry asfaltem. Naliczyłem ponad dwadzieścia garbów. Dlatego powstały, trudno jed-

nocześnie wskazać przyczynę, bo nie wykonywaliśmy badań geologicznych. Na pewno powodem nie są rozrastające korzenie drzew - zaznacza Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Droga w Szczekarkowie Kolonii ma popękać dość mocno asfalt przy krawężniach. A w Wilkowie Kolonii nawierzchnię gruntową utwardzoną żużlem. Wszystkie trzy odcinki w ciągu najbliższego roku przykryte mają zostać nowym dywanikiem asfaltowym.

22 maja dowiemy się, ile firm złożyło oferty i kto zadeklarował, że drogi przebuduje najtaniej. Zwycięzca przetargu będzie miał jedenastę miesięcy na realizację tych trzech inwestycji.

(ach)

Plac zabaw i siłownia pod chmurką w Szczekarkowie Kolonii

Ma to być miejsce aktywnego wypoczynku, z którego korzystać będą mogli wszyscy mieszkańcy. Gmina ogłosiła już przetarg.

W Szczekarkowie Kolonii (gm. Wilków) w ciągu najbliższego roku utworzone zostanie miejsce aktywnego wypoczynku. Powstanie ono na terenie Ludowego Klubu Sportowego Wilki Wilków i - jak podkreślają urzędnicy - ma podnieść atrakcyjność rekreacyjną tego terenu oraz stać się dużo przyjemniejsze

dla uczniów oraz mieszkańców.

W ramach całego przedsięwzięcia przewidziany jest remont istniejącego budynku, w którym mieści się siedziba klubu, a także utwardzenie, ogrodzenie i oświetlenie działki. Stanie na niej plac zabaw, siłownia zewnętrzna, a także altana, ławki i kosze na śmieci.

Do 24 maja firmy mogą składać oferty. Ta, która wygra przetarg będzie miała jedenastę miesięcy na stworzenie w Szczekarkowie Kolonii miejsca aktywnego wypoczynku.

(ach)

Medale i odznaki zawisły na piersi karczmiskich ochotników

Odnaczenia nadane zostały z okazji jubileuszu 20-lecia istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Karczmiskach Drugich, który obchodzony był 6 maja. Do ochotników powędrowały dwa srebrne i brązowe Medale za Zasługi dla Pożarnictwa, szesnaście odznak za wysługę lat i piętnaście odznak Strażak Wzorowy. Odnaczenia wręczali przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i gminnych Związku OSP RP. Kto został wyróżniony?

ACH



Brązowymi Medalami za Zasługi dla Pożarnictwa odznaczeni zostali druhowie (od lewej) Roman Popiołek i Artur Karaś. Odnaczenia wręczył członek Zarządu Wojewódzkiego OSP RP w Lublinie Zenon Rodzik

ODZNACZENI Z OKAZJI JUBILEUSZU 20-LECIA ISTNIENIA OSP KARCZMISKA DRUGIE

Srebrny Medal za Zasługi dla Pożarnictwa:

- Marcin Pawełczak
- Jerzy Pietras

Brązowy Medal za Zasługi dla Pożarnictwa:

- Artur Karaś
- Roman Popiołek

Odnaka za wysługę lat:

30 lat - Marcin Pawełczak
20 lat - Piotr Czopek, Artur Karaś, Rafał Markowski, Jacek Nowaczek, Adam Pałka, Łukasz Popiołek, Roman Popiołek, Ryszard Popiołek, Kazimierz Stel-

mach, Grzegorz Wąsala, Mariusz Matczak, Eryk Stelmach, Grzegorz Karaś, Łukasz Nowaczek, Kamil Pietras

Odnaka Strażak Wzorowy:

- Dominik Adamczyk, Krzysztof Bartoś, Łukasz Bukowski, Robert Ceglarski, Piotr Czopek, Grzegorz Karaś, Mariusz Matczak, Rafał Markowski, Jacek Nowaczek, Grzegorz Ogonek, Adam Pałka, Kamil Pietras, Eryk Stelmach, Grzegorz Wąsala, Łukasz Nowaczek

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com



CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad Wisłą



Gmina
Poniatowa



Gmina
Chodel



Orkiestra Dęta z Józefowa nad Wisłą gra nam już od 10 lat!

Od dekady są dumą Józefowa nad Wisłą

Tworzą wielką różnorodną rodzinę, dwa lub trzy razy w tygodniu spotykają się na próbach, a na występach zawsze dostają gromkie brawa.

Wszystko zaczęło się od koncertu, jaki w Chruslinie dała Orkiestra Dęta z Motycza. Wśród słuchaczy był m.in. Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą.

- Pan Grzegorz powiedział wtedy, że chce mieć taką orkiestrę u siebie. Zapytał mnie, czy znajdę czas... Odpowiedziałem, że tak, jeśli tylko... znajdą się na to fundusze. No i się udało - wspomina Anton Szaszkw, od 27 muzyk Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Lubelskiej.

- Nasza orkiestra to mój pomysł, ale sukcesem jest dzięki wielu osobom. To radni, nauczyciele, rodzice, dziadkowie i wszyscy, którym „w duszy gra muzyka” na czele z dyrygentem Antonem Szaszkwem - mówi burmistrz Grzegorz Kapica.

I tak w kwietniu 2013 roku zaczęła się historia Młodzieżowej Orkiestry Dętej w Józefowie nad Wisłą.

Od samego początku kieruje nią Anton Szaszkw, który od tamtego czasu pod opieką ma



Dziś Orkiestrę tworzą:

Zosia Bernadzka, Olga Burda, Marcelina Chojecka, Gabriela Czuba, Otylia Dębecka, Julia Drozd, Zuzanna Giza, Julia Jaskot, Weronika Jaskot, Milena Kłudka, Łucja Kręcis, Wiktoria Majerek, Wiktoria Osieńska, Hanna Pietras, Irmína Pietroni, Julia Roskosz, Oliwia Sobka, Maja Sobolewska, Marta Strawa, Klaudia Strawa, Magdalena Świerzyńska, Anna Tyniec, Zosia Węglińska, Janek Drozd, Aleksander Giza, Julian Kramek, Mikołaj Kręcis, Mateusz Lankamer, Marcin Majerek, Wiktor Mokosza, Franek Sobka, Kacper Sobolewski, Jakub Sowiński, Kuba Węgliński

już dwie orkiestry. Muzyka jest jego pasją, którą zaraża swoich podopiecznych. Bardzo angażuje się w swoją pracę, pomaga mu w tym cierpliwość i poczucie humoru, którego mu nie brakuje. Swoich uczniów uczy przede wszystkim pracowitości, samodyscypliny i dążenia do coraz lepszych efektów pracy.

- Jest trochę stresu, bo mam do opanowania 35 osób, w większości są to dzieci, nie jest to łatwe zadanie. Ale dyscyplinę utrzymujemy bez problemu - opowiada Szaszkw.

Ogłaszane nabory do orkie-

stry cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem. Zgłaszało się wielu chętnych, zwłaszcza dzieci, ale w trakcie każdego roku część z nich się wykruszała.

- W Józefowie nie ma już szkoły średniej, więc po zakończeniu nauki w szkole podstawowej niektórzy wyjeżdżają dalej do szkoły, np. do Lublina i wtedy już nie ma szans, żeby regularnie zjawiali się na próbach - wyjaśnia dyrygent. - Na każdym nowym naborze pojawia się spora grupa osób, często bardzo młodych. Z tego, co zauważyłem, nowe pokolenie jest mniej ambitne,

młodzi ludzie coraz łatwiej się poddają, a to, co robimy, wymaga sporej pracy, wysiłku i ćwiczeń - kontynuuje.

Najmłodsi członkowie Orkiestry mają po siedem lat. Zazwyczaj nie potrafią grać, wszystkiego uczy ich maestro. Z nowymi osobami na początku ich muzycznej kariery prowadzi zajęcia indywidualne, na których uczą się gry na instrumentach, rytmu, dynamiki. Dopiero po opanowaniu gry na wybranym instrumencie nowy muzyk dołącza do reszty zespołu i ćwiczą razem.

- W przypadku orkiestry dętej

poziom wykonania wyznacza najsłabsze ogniwo. Ktoś, kto gra źle, może popsuć robotę całej orkiestry - opowiada Szaszkw.

Zdarza się czasem, że któregoś z wiodących muzyków brakuje, wtedy pan Anton musi ratować się członkami swojej orkiestry z Motycza, albo ... sam łapie za instrument. Przypadek, że do każdego występu przygotowują się jednakowo rzetelnie, każdy traktują poważnie.

W Orkiestrze Dętej z Józefowa nad Wisłą muzykują całe rodziny, jest sporo rodzeństw, kuzynów...



Maestro Anton Szaszkw

Moi podopieczni nie muszą w przyszłości zostać muzykami. Ale uczę ich, że muszą być ludźmi odpowiedzialnymi i wrażliwymi.

- Gram w Orkiestrze od około roku razem ze starszą córką. Ale młodsza już uczy się indywidualnie gry na instrumencie - mówi Marcin Majerek, który zapowiada, że w Orkiestrze zamierza grać do samego końca. - Jestem jedynym rodzicem i najstarszą osobą w orkiestrze. Trafiałem tam przypadkowo. Woziliem córkę na próby i pan Anton stwierdził, że skoro siedzę i czekam dwie godziny, to żebym spróbował grać na tubie - wspomina.

Agnieszka Gołębiowska

Gospodynie z Lipin ugościły seniorów i wójta



Dzięki aktywności KGW Lipinianki seniorzy z Lipin będą mogli spotykać się. Przewidzane są dla nich trzy spotkania integracyjne

Wspólnie grillowali i spędzili popołudnie. Rezolutne Lipinianki postanowiły umilić czas najstarszym mieszkańcom wsi. Zabawa była przednia.

Koło Gospodyń Wiejskich Lipinianki z Lipin bierze udział w pierwszej edycji

programu „Danie Wspólnych Chwil” realizowanego przez Fundację Biedronki. Jego celem jest przeciwdziałanie samotności osób starszych poprzez zaproszenie ich do wspólnego stołu.

W ramach programu Lipinianki otrzymały darowiznę na zorganizowanie trzech spotkań integracyjnych dla seniorów. Pierwsze już się odbyło, 30

kwietnia, na otwarcie sezonu grillowego.

- Seniorzy w większym gronie mogli powspominać, jak się kiedyś żyło, ile zmieniło się w naszej małej społeczności, od czasów ich młodości - mówi Anna Łata, przewodnicząca KGW Lipinianki.

Mieli również okazję oświadczyć porozmawiać z władzami gminy Chodel, wójtem i jego zastępczynią.



Anna Łata,

przewodnicząca KGW Lipinianki z Lipin

- Najważniejszym wyzwaniem stojącym przed naszym kołem jest utrzymanie zaangażowania i chęć do wspólnej pracy

KGW Lipinianki działa od lutego br. i liczy dziewiętnaście osób. Wśród nich jest pięć rodzynek, czyli panów, którzy oferują paniom swą ciężką fizyczną i wsparcie duchowe.

A problemów nie brakuje. Podstawowymi są warunki lokalowe i brak sprzętu. Siedziba Koła mieści się w remizie, której stan pozostawia wiele do życzenia.

- Dziewczyny starają się, jak mogą mimo kiepskich warunków, bo nie mają kuchni - mówi Krzysztof Wieczorek z Ochotniczej Straży Pożarnej w Lipinach.

Mimo to nie poddają się. I lwią część przygotowań kulinarnych przygotowują we własnych domach.

- Niemniej najważniejszym wyzwaniem stojącym przed naszym kołem jest utrzymanie zaangażowania i chęć do wspólnej pracy - przyznaje Anna Łata.

Póki co chęć do działania jest. A gospodyniom z Lipin animuszu nie brakuje od samego początku.

- Chcemy działać nie tylko na terenie swojej wioski, ale również pokazywać się na podwórku gminnym, wnosząc swój wkład w oświetlanie imprez gminnych, a może w niedalekiej przyszłości na polu wojewódzkim czy krajowym - dodaje Marta Wieczorek.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Cztery ulice idą do przebudowy

Parkowa, Partyzantów, Nadwiślańska i Plażowa nie będą już straszyć swym wyglądem. Gmina szykuje się do przebudowy miejskich uliczek.

Urzędnicy ogłosili już przetarg na przebudowę dróg gminnych w Józefowie nad Wisłą. Wybrane zostały cztery ulice, których nawierzchnia aż prosi się o pilny remont. Przebudowane mają zostać ulice Parkowa (250 m), Partyzantów (157 m), Nadwiślańska (270 m) i Plażowa (110 m).

Firma, która wygra przetarg, będzie miała 11 miesięcy na wykonanie nowej nawierzchni. Zakres prac obejmuje również budowę i przebudowę chodników, przebudowę skrzyżowań i zjazdów oraz wykonanie regulacji istniejącego odwodnienia. Przewidzane jest także wykonanie nowego oznakowania.

(ach)

Nasi rekonstruktorzy wcielili się w legionistów. Pod rzymskim Koloseum!

Rzym po raz kolejny wypełnił się gladiatorami, legionistami czy kapłanami. Stolica dawnego imperium obchodziła swoje urodziny. Swoją cegiełkę do tej wyjątkowej uroczystości dołożyli rekonstruktorzy z powiatu opolskiego.

Na 21 kwietnia przypada święto Wiecznego Miasta, czyli urodziny Rzymu, nazywane przez Włochów Natale di Roma. W tym roku były to już 2776 urodziny tego miasta. Uroczystości są regularnie organizowane od 1945 roku. Do miasta z całego świata zjeżdżają grupy rekonstrukcyjne. Pasjonaci historii defilują później w centrum Rzymu, prezentując stroje i ekwipunki z różnych epok w historii miasta.

W tym roku do Rzymu pojechali członkowie Stowarzyszenia Storrad z Chodla w powiecie opolskim.

- Zostaliśmy zaproszeni do udziału w obchodach urodzin

Rzymu przez stowarzyszenie Legion X z Poznania. To nasz pierwszy raz na tej uroczystości, ale bywaliśmy już na zagranicznych wyjazdach, np. w Czechach - mówi Sebastian Olszak ze Storrad.

Do Rzymu zjechało około 2 tys. rekonstruktorów.

- Wcieliliśmy się w rolę rzymskich legionistów, którzy stacjonowali na terenie obecnych Czech. Mielśmy odpowiednie stroje: pancerz, hełm, buty oraz miecze. Wzięliśmy udział w 6-kilometrowym pochodzie wokół Koloseum. Liczba rekonstruktorów zebranych w jednym miejscu robiła wrażenie. Byli tam przedstawiciele wielu nacji: Włosi, Hiszpanie, Rumuni, Bułgarzy, Czesi, Austriacy czy Niemcy - opisuje Sebastian Olszak.

Członkowie Storrad specjalizują się w odtwarzaniu zwyczajów Wandalów, czyli Germanów żyjących przed wiekami m.in. na terenach obecnej Polski.

- W Wandali wcieliliśmy się w sierpniu w Austrii, gdzie mamy zaproszenie na kolejne, podobne wydarzenie. Będziemy tam walczyć z Rzymianami - zapowiada członek Storrad.



Rekonstruktorzy z powiatu opolskiego wcielili się w rolę rzymskich legionistów, którzy stacjonowali na terenie obecnych Czech

Sebastian Olszak jest założycielem i trenerem sekcji karate kyokushin w powiecie opolskim.

- Pojechaliśmy w 11 osób, wszyscy to członkowie Storrad. I właściwie wszystkie te osoby to albo aktywni, albo byli karatecy, ewentualnie najbliżsi karatek - wyjaśnia Sebastian Olszak.

Dominik Smagała



Mielśmy odpowiednie stroje: pancerz, hełm, buty oraz miecze. Wzięliśmy udział w 6-kilometrowym pochodzie wokół Koloseum - opowiada Sebastian Olszak

Fot.Archiwum Sebastiana Olszaka

Pojadą szlakiem Powstania Styczniowego

Trasa prowadzić będzie z Opola Lubelskiego na Złotą Górę w Chruślinie. Już 28 maja wyjadą na nią cykliści, by upamiętnić 160. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego.

Na rajd rowerowy zaprasza Stowarzyszenie Niezłomna Polska - Dobre Słowo. Jest to pierwszy rajd w tym roku.

- Pierwszą trasę chcemy poprowadzić śladami powstańców styczniowych, dlatego też obraliśmy za cel wieś Chruślina w gminie Józefów nad Wisłą, gdzie 4 sierpnia 1863 roku polskie oddziały pod dowództwem generała Michała Heydenreicha ps. „Kruk” pokonały Rosjan - mówi Michał Kramek, prezes stowarzyszenia.

Dla upamiętnienia tego wydarzenia na Złotej Górze wy-

stawiono pomnik ku czci powstańców i wybitnego dowódcy. Obok niego stoi kilka „pokoleń” krzyży.

- Drogę powrotną planujemy przez Kręciszówkę i Stanisławów, gdzie z kolei znajduje się krzyż upamiętniający miejsce pochówku powstańców, którzy brali udział w bitwie pod Chruśliną - dodaje.

Rajd startuje w niedzielę 28 maja, o godz. 9, spod budynku wydziału geodezji Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, ul. Przemysłowa.

- Dla uczestników rajdu przewidziane są również gry, konkursy historyczne z nagrodami, a także wspólne ognisko - zapowiada Kramek.

Wydarzenie finansowo wspiera Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego.

ACH

Ochotnicy pokopali piłkę

Bieganie za piłką i strzelanie goli najlepiej wyszło Ochotniczej Straży Pożarnej w Pusznie Godowskiej.

W niedzielę w Opolu Lubelskim rozegrany został po raz pierwszy Strażacki Turniej Piłki Nożnej. Brało w nim udział osiem drużyn reprezentujących jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z gminy Opole Lubelskie.

Strażacy udowodnili, że kondycję mają doskonałą. I równie dobrze, jak z gaszeniem pożarów, radzą sobie też na płycie boiska.

Zwycięzcą turnieju została OSP w Pusznie Godowskiej. I to do tej jednostki powędrowało główne trofeum turnieju - puchar przechodni. Drugie miejsce zajęła OSP w Nowych Komaszycach, a trzecie OSP w Kamionce. Tuż za podium uplasowała się jednostka z Niedzowa.

- Nasza drużyna to sama młodzież. Zaprezentowaliśmy się nieźle. Nie chwaląc się, chyba byliśmy poza zasięgiem wszystkich drużyn. Myślę, że ten puchar pozostanie u nas przez wiele lat - mówi Paweł Podgajny z OSP w Pusznie Godowskiej.



OSP w Pusznie Godowskiej zwyciężyła I Strażackiego Turnieju Piłki Nożnej w Opolu Lubelskim. Skład drużyny: Paweł Podgajny, Maciej Kołosiński, Filip Dudziak, Eryk Puzon, Kuba Dębiec, Hubert Sagan, Nikoś Sagan, Jarosław Sagan, Paweł Podgajny, Radosław Jurak, Wojciech Kłoczek, Błażej Sagan, Bartosz Opoka

Do uczestników powędrowały puchary i dyplomy.

- Dziękuję za waszą obecność, za rywalizację. Były emocje, było też dużo fajnej adrenaliny i sportowej rywalizacji - mówił na zakończenie turnieju Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

ACH



Do Turnieju zgłosiło się siedem drużyn reprezentujących jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z gminy Opole Lubelskie

OPO

REKLAMA

TYNKI
CEMENTOWO-WAPIENNE

• GLĄDŹ • MALOWANIE

Tel. 669 906 045